



Nr 82 (11 685) Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 7 IV 1989 r.

Publ

Rynkowe oferty spółdzielczości inwalidzkiej Stara prawda -brak nowości

cowni czy działu techniczne-

go. Niedawno, na jesiennych targach w Poznaniu nagro-

dzono całą kolekcję czyli czte-

Brak atrakcyjnych towarów powoduje, że każda nowość witana jest z nadzieją, że w końcu ktoś wyprodukował rzecz potrzebną i użyteczną. Marzą o tym nie tylko zapracowane gospodynie domowe. Na sklepowych półkach trudno jednak o drobiazgi ułatwiające gospodarskie prace. Kiedyś bywały np. przyrządy do wykrawania i jednocześnie zlepiania pierogów. Dziś nie wiadomo gdzie ich szukać.

Domowe urządzenia, drobne mody, nawet dziecięcej, zmui nieskomplikowane mogłyby produkować np. spółdzielnie inwalidów. Czy jednak zdolne są one pochwalić się próbami oferowania klientom wyrobów wartościowych i użytecznych?

- Mamy trochę nowości mówi zastępca prezesa do spraw technicznych Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku Mikołaj Prokopiuk zwłaszcza w zakładach para-jących się szyciem odzieży. Jednak ich modele, choć często wyróżniane, trudno nazwać rewelacjami. Tendencje ry ubranka, pomysłowe, ko-

lorowe pozwalające wykorzy-stać resztki materiałów (choćspodenki z karczkiem w by kształcie kotka).

Jednostki krawieckie to jed-nak część białostockich i łomżyńskich placówek spółdzielczych, skupionych w regionalnym związku. Zakładów jest jedenaście m.in. w Hajnówce — spółdzielnia odzieżowa, Droszają do ciąglego pracowania nad urozmaiceniem wzorów... hiczynie - meblarska, Biel-

Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w sku Podlaskim — papierniczo--poligraficzna, Łomży — szy-jąca rękawice robocze, Szczu-Białymstoku otworzyła nie-dawno zakład krawiecki w czynie — produkująca mydło i proszki do prania, w pod-białostockich Nowosiółkach — Sokółce. Pracuje on już dru-gi rok i zaczyna sobie radzić coraz lepiej. Powstają tam bazajmująca się przetwarzaniem wełniane ubranka dzieciece. tworzyw sztucznych. W sumie których modele opracowuje nie tylko spółdzielczy technik, niemały potencjał, ale ... ale i inni pracownicy wzor-

 Prawdziwą nowością spół-dzielczą możemy właściwie nazwać tylko wentylatorek domowy produkowany przez za-

Ciąg dalszy na str. 2



Cena 50 zł

Nakład 228 800 egz.

W. Jaruzelski przyjął St. Matoska

WARSZAWA – Wojciech Jaruzelski przyjął Stanisława Matoska, ambasadora PRL w Królestwie Belgii.

Premier Rakowski na Zamojszczyźnie

• ZAMOŚĆ – Premier Mie-czysław F. Rakowski przeby-wał w czwartek na terenie woj. zamojskiego.

Obradowali literaci

Obradowali literaci • WARSZAWA – Pod prze-wodnictwem prezesa Wojcie-cha Żukrowskiego odbyło się plenarne posiedzenie nowego Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Dokona-no oceny XXIV Zjazdu Dele-gatów ZLP i powolano komi-sje problemowe. Podjęto uch-wałę o utworzeniu Oddziału ZLP w Białymstoku, Prezesem Oddziału wybrany został prof. Władysław Serczyk.

Nadżibullah proponuje rozejm

• KABUL – Prezydent Af-ganistanu Nadžibullah zapro-ponowat mudžahedinom zawie-szenie broni na okres rama-danu, świętego miesiąca mu-zułmańskiego, rozpoczynają-cego się w Afganistanie w piatek.



Jak już informowaliśmy w środę, 5 kwietnia po dwóch miesiącach dyskusji, debat i rozmów w zespołach i podzespolach odbyło się w Pałacu Rady Ministrów w Warszawie drugie plenarne posiedzenie "okrągłego stołu". Zgodnie z obietnicą publikujemy dziś kolejne materiały z tego spotkania.

Wczorajszą relację zakoń-czyliśmy na informacji o prze-mówieniach Czesława Kiszczaka (tekst wystąpienia zamieszczamy na str. 2) i Lecha Wałęsy (pełny tekst prze-mówienia publikujemy na str.

2). Po objęciu przewodnictwa obrad przez prof. Aleksandra Gieysztora, glos zabrali kolej-no: Alfred Miodowicz, Miko-łaj Kozakiewicz, Jan Janowski, Grażyna Staniszewska, Józef Slisz, Norbert Aleksiewicz, Władysław Siła-Nowicki, Jan

dniu 5 kwietnia 1989 roku akceptują ustalenia przyjęte w toku obrad zespołów i podzespołów roboczych oraz wyrażają wolę solidarnego działana rzecz wprowadzenia nia ich w życie.

DZIEŃ SŁUŻBY ZDROWI.

Zakończenie obrad "okrągłego stołu" [M. Gorbaczow

Strony uczestniczące w obradach postanawiają powołać Komisję Porozumiewawczą, w skład której wejdą przedstawiciele sił reprezentowanych przy "okragłym stole". Do zadań Komisji Porozumiewaw-

czej należeć będzie ocena realizacji ustaleń "okrągłego sto-łu", wspólne poszukiwanie rozwiązań w innych sprawach które strony uznają za istotne oraz pełnienie funkcji mediacyjnej w sytuacjach kon-

fliktowych. Uczestnicy "okrągłego stołu" wyrażają głęboki szacunek i uznanie dla wysiłku i pracy wszystkich osób biorących udział w procesie "okrągłego stołu".

Uczestnicy obrad uznają misje "okraglego stolu" za za-(PAP) kończoną.

Dokumenty końcowe z obrad "okrągłego stołu" opublikujemy w najbliższych wydaniach "GW".

Pierwszy roboczy dzień wi-zyty Michaiła Gorbaczowa w Wielkiej Brytanii rozpoczął

się 6 bm. od spotkania z pre-mierem Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher w jej re-zydencji przy Downing Street 10. Rozmowa odbyła się w cztery oczy. Po zakończeniu radzieckobrytyjskich rozmów i podpisanių dokumentów Margaret Thatcher i Michail Gorbaczow złożyli wobec zebranych dziennikarzy krótkie oświad-

przebywa

w W. Brytanii

czenia. Margaret Thatcher stwierdziła, że w trakcie ponad dwuipółgodzinnej rozmowy poruszono wszystkie główne pro-blemy obecnej sytuacji: przebieg pieriestrojki w Związku Radzieckim, stosunki między Wschodem i Zachodem, zagadnienia redukcji zbrojeń, problemy regionalne, w tym kwe-





Od słów do czynów

Kilka lat mineło gdy Krzysztof Wolfram wystapił z koncepcją "Zielonych płuc Polski" i propagował ją we wszelki możliwy sposób. Mimo licznych trudności, doszło w końcu do bezprecedensowego wydarzenia. 13 maja ub.r. władze województw: blałostockiego, łomżyńskiego, olsztyńskiego, o-strołęckiego i suwalskiego podpisały w Białowieży "Porozu-mienie w sprawie kompleksowej ochrony i racjonalnego kształtowania regionu funkcjonalnego "Zielone płuca Pol-

kształtowania regionu funkcjonalnego "Zielone płuca Pol-ski". Kolejnym ważnym krokiem było powołanie w styczniu br. zes-połów, które mają zająć się wcielaniem w życie bielowieskiego po-rozumienia. W skład zespołów wesził przedstawiciele kilku resor-tów oraz władz i organizacji społecznych o charakterze ekologicz-nym z poszczególnych województw. Przewodniczącym Zespołu Koordynacyjnego został Władysław Ogrodziński (przewodniczący RW PRON w Olsztynie), a wiceprzewodniczącymi – Krzysztof Wołtram (OZLP w Białymstoku) i prof. Roman Andrzejewski (SGGW-AR w Warszawie). Zespołowi Realizacyjnemu natomiast przewodniczy dy-rektor Ośrodka Badań Naukowych w Białymstoku – doc. dr hab. Mirosław Serwin, a sekretarzem jest Wojewódzki Konserwator Przyrody w Suwałkach Zdzisław Szkiruć. W ubiegłą środę odbyło się w Ostrołęce kolejne posiedze-nie obu zespołów. Podczas obrad podkreślono konieczność jak najszybszego rozpoczęcia prac nad opracowywaniem pla-nu zagospodarowania przestrzennego regionu "Zielone płuca

nu zagospodarowania przestrzennego regionu "Zielone płuca Polski". Będzie to robił zespół pod kierunkiem dr. Andrzeja Kassenberga w specjalnie do tego celu powołanym zakła-dzie Polskiej Akademii Nauk.

dzie Polskiej Akademii Nauk. Zdecydowano również o powołaniu zakładu prowadzącego dzia-łalność gospodarczą dla potrzeb obu zespołów, a funkcjonującego pod egida Narodowej Fundacji Ochrony Srodowiska. Przedstawi-ciele pięciu województw zobowiązali się przekazać po 10 min zł na wspólny fundusz, który umożliwi m.in. rozpoczęcie prac plani-

Podjęcie wspólnych działań nie oznacza, że poszczególne województwa przestaną prowadzić aktywną politykę ekolo-giczną. Przewiduje się, że opracowywane obecnie wojewódzkie plany zagospodarowania przestrzennego powinny uwzględniać ekologiczne interesy całego regionu. (ko)

Spółki wodne rozpoczęły sezon Melioracje umożliwiają rozwój nowoczesnego rolnictwa, a

przede wszystkim uzyskanie wyższych plonów roślin u-prawnych. Są to inwestycje drogie. Dlatego ważnym zadaniem jest prawidłowa eksploatacja urządzeń i utrzymanie ich we właściwym stanie technicznym.

ich we właściwym stanie technicznym.
 W ubiegłym roku spółki wodne w woj. białostockim wykonały konserwację drenowań na powierzchni 73 tys. hektarów oraz bie-żące na prawie 9 tys. km rowów. Doprowadzono do pełnej spraw-ności 819 budowli i przekazano do użytku 24 nowe. Ponadto jed-nostki wykonywały prace zlecone.
 W tym sezonie przewiduje się, że konserwacje drenowań

1 użytków zielonych obejmują ponad 147 tys. ha, czyli z racznie więcej niż w roku poprzednim. Poza tym przeprowadzi się renowację przeszło 9 tys. km rowów. Powstanie kilka-naście nowych budowli. Wartość tych robót zamknie się kwotą przeszło 400 mln zł. W tym roku, wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne, do połowy marca oczyszczono 250 km rowów. Można było zrobić więcej, ale zabrakło paliwa. Park maszynowy wzbogacił się o 2 odmularki

Drakio paliwa. Park maszynowy wzbogacił się o 2 odmularki typu "Pelikan". O zadaniach na ten rok oraz trudnościach w ich realizacji mó-wiono na wczorajszym Walnym Zgromadzeniu Delegatów blałostoc-kiego Związku Spółek Wodnych. Wybrano nowy zarząt ze zmian organizacyjnych należy podać, że spółki w Tykocinie, Juchnowcu Doinym i Krynkach zrezygnowały z przynależności do Związku. Miłym akcentem było wręczenie wyróźniającym się pra-cownikom odznaczeń. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Bolałi otrzymoj. Antoni kukaczowiaz przywadzicznow. CSW Polski otrzymał Antoni Łukaszewicz, przewodniczący GSW w Szudziałowie, zaś Srebrny Krzyż Zasługi – Antoni Ja-nowicz – majster z RKRK w Siemiatyczach. Wyróżnionym gratulacje złożył sekretarz KW PZPR - Lucjan Niewiarowski. (gs)

Jak lepiej uczyć?

Ponad 50 nauczycieli przyjechało 5 kwietnia do Lomży na XIV ogólnopolską konferencję nauczycieli meto-dyki praktycznej nauki zawodu w Pedagogicznych Studiach Technicznych. Podczas trzydniowego spotkania dyskutować oni będą m.in. o metodyce nauczania zawodu, zapoznają się z pracą warsztatów Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży, omówią prace dyplomowe uczniów, a także wymienią doświadczenia.

świadczenia. Wczoraj, inaugurując konferencję kurator Oświaty i Wychowania - Mikołaj Jednacz poinformował uczestników o problemach kształ-cenia zawodowego w woj. łomżyńskim, a także kierunkach pracy oświatowej i wychowawczej w bieżącym roku szkolnym. Z dużym zainteresowaniem uczestnicy obrad wysłuchali wykładu o pedagogi-ce pracy, wygłoszonego przez prof. Tadeusza Nowackiego. W konferencji, której pracami kieruje Jan Karpiński z

Dużo klasyki...

Ptaszyńskiej.

Mamy do wyboru cztery

wieczory wypełnione przede

wszystkim muzyka, bo nawet

teatr jest "instrumentalny".

Zachęcamy wszystkich melo-

manów do wizyty w Państ-wowej Filharmonii w Białym-

stoku i indywidualnej oceny

umieszczonych w programie

Polskiej Radzie Ekumenicznej od-

Ciąg dalszy ze str. 1 Słuchamy muzyki kameralnej w wykonaniu wioloncze-listy Romana Jabłońskiego (ar-Widzieliśmy już "Andrzeja tysta z klasą – możemy więc Bursę, czyli naukę chodzenia" w ich wykonaniu. Tym razem oczekiwać mocnych przeżyć) zespół przygotował "Obiad", sztukę w reżyserii Tomasza i towarzyszącej mu pianistki – Krystyny Borucińskiej. W programie utwory: Beethove-na, Schumanna, M. de Falli, Bajerskiego. T. Christoskowa oraz Marty

Aktorzy i muzycy tworzą akcję z "dźwięków dnia co-dziennego". Jak twierdzą realizatorzy spektaklu ta swoista muzyka jest interesującą informacją o nas samych... Bilety na seans o godz. 17 ciągle jeszcze można kupić w kasie Filharmonii.

* WIECZOR IV, 10 kwietnia o godz. 19 zamyka tegoroczny cykl wiosennych spotkań ze sztuką dźwięku.

Gwarancje wolności sumienia i wyznania

5 bm. w Urzędzie Rady Minis bm. w Orzędzie kady Mimi-strów, w obecności zastępcy prze-wodniczącego Rady Państwa Ka-zimierza Barcikowskiego i kle-rownika Urzędu do spraw Wyz-nań ministra Władysława Loran-ca oraz zwierzchników kościołów chrześcijańskich skupionych w

Prokopiuk.

była się uroczystość parafowania projektu ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, który przygotowany został przez zespół redakcyjny, złożony delegatów rządu i PRE. (PAP) Z

propozycji. (olp)

Stara prawda

dukuje radioodbiorniki "Sam-Ciąg dalszy ze str. 1 ba". Stać ją na obfitsze zao-patrzenie rynku, ale i tu ograklad gluchoniemych w Nowonicza szanse... wsad dewizo-wy. Za jedną laminowaną siółkach - dodaje prezes M. Wentylatorek ów. kosztują-

płytkę trzeba płacić jej pro-ducentowi 1,5 dolara. W suwalskiej spółdzielczoś-ci inwalidzkiej, której patrocy obecnie 6.600 zł, trudno znaleźć w sklepach. Producenci pragną wytwarzać jak najwięcej. Ze wstępnych sonnuje regionalny związek Olsztynie, sytuacja jest także daży rynku wynika, że mogą spokojnie pokusić się o zroniewesoła. W sumie działają tu trzy spółdzielnie. W Subienie pół miliona sztuk. Tym-czasem stać ich na... 10 tys. wałkach — handlowa, "Po-kój" w Rynie — szyjąca dzie-Barierę stanowią silniczki montowane tylko w Sosnowbieliznę i dodatkowo cięcą produkująca regaly metalowe, oraz "Zgoda" w Giżycku, cu, których wytwórca żąda dewiz. I tak koło się zamyka. głównie o profilu meblarskim Spółdzielnia Głuchoniemych jednocześnie kooperująca z w Nowosiółkach przygotowuje też nowy typ mydelniczki wannowej i osprzęt do insta-Zakładem Sprzętu Oświetleniowego "Polam-Wilkasy".

– Skupiamy się głównie na sprzedaży mebli ogrodolacji elektrycznej. Specjalizuje się w urządzeniach sklawych i tapicerowanych do RFN — mówi danych, bo każdy taki wyrób stwarza dodatkowe stanowiska pracy dla inwalidów, a "Zgody", Jerzy Sawczuk -Jesteśmy do tego zmuszeni; do chętnych do podobnych zajęć jest wielu. Po pierwszym ekażdej zakupionej części dotapie rozbudowy i modernidajemy dewizy - do plyt wiórowych, pilšniowych, farb, la-kierów... Np. w jednoosobo-wym tapczanie mieści się 19 zacji zakład może jeszcze zatrudnić 50 osób. Przeszkodą są oczywiście braki matedolarów. A nowości... W przy-szlości planujemy robić lóżka Podobnie dzieje się w biadrewniane z materacem, ale łostockiej spółdzielni "Odnotakże dla zagranicznej klienwa", która od dwóch lat proteli. Może uda się nam prze-znaczyć trochę na krajowy ry-

nek... SKROCIE W Rynie natomiast od 3 lat szyje się dziecięcą bieliznę (majteczki, fartuszki, koszul-OPUBLIKOWANO TAJNE ki). Wszystko w ramach zobo-PRZEMÓWIENIE N. CHRUSZCZOWA wiązań podejmowanych rokrocznie na jesiennych i wiosennych targach w Poznaniu. A

W Moskwie ukazał się trzeci nu-mer pisma "Izwiestia CK KPSS" w którym opublikowano pełny tekst referatu "O kulcie jednonowości?... Gdyby nie te cią-głe kłopoty z materiałami i dewizowymi wsadami...

Przemówienie Czesława Kiszczaka

SZANOWNI LICZESTNICY "OKRAGŁEGO STOŁU"! DRODZY RODACY!

Zamykamy dziś wielotygodniowe, pracowite obrady. Nie brakowało tu różnic zdań, gorących polemik, a nawet ostrych spięć. To naturalne. Do "okrągłego stołu" szliśmy bowiem z daleka, przebyliśmy długą drogę. Tym wyżej cenić trzeba osiągnięte porozumie-

nia.

W

Dokonało się dzieło prawdziwie wspólne. Wspólny jest dorobek i płynąca z niego satysfakcja. Byłoby źle. gdyby pojawiły się spekulacje, kto i ile wygrał — kto i ile stracił. Jest tylko jeden zwy-cięzca — naród, nasza ojczyzna.

Zna. Nawet w najtrudniejszych mo-mentach obrad towarzyszyła nam nadzieja polskiego społeczeństwa. Tych naszych rodaków, dla któ-rych minione 40 lat to całe pra-wie życie. A także tych, wkra-czających dopiero w wiek do-rosły, dla których "okrągły stół" jest najpierwszym elementarzem kultury politycznej Polaków.

Nie pracowaliśmy w społecznej próżni czy elitarnym odosobnieniu. Siegaliśmy do społecznej konsultacji, przysłuchiwaliśmy się głosom opinii publicznej, czytaliśmy do-cierające z całego kraju listy i telegramy. Wynikało z nich, że nadzieje splatają się z obawami, aprobata z wątpliwościami. Wielkie oczekiwania społeczne potraktowaliśmy jako zobowiązanie, wręcz jako nakaz. Na miarę naszych sił został on spełniony.

Wszystkim wam, drodzy rodacy, dziękuję serdecznie za dobre życzenia, za żywe zainteresowanie naszym długotrwałym wysiłkiem.

Zwracam się do was jednocześnie o akceptację dorobku "okrągłego stołu", o czynne poparcie dla jego wyników. To właśnie będzie najważniejsze, decydujące o przyszłości.

Obok ulgi, jaka towarzyszy nam w chwili, gdy kończymy tak odpowiedzialną pracę, mamy jednocześnie świadomość ogromnego cieżaru przed nami bowiem mozolny

trud wcielania w życie podjętych postanowień, realizacji ustaleń.

ustaleń. Gdy z tego miejsca patrzymy dzisiaj w oczy milionom roda-ków, mamy uczucie, że oto za-myka się i jednocześnie otwiera kolejny rozdział naszej historii, pojawia nowa historyczna szansa. Przemiany, którym nadał impul-sy "okrągły stół", to dzieło śmia-ie, bezprecedensowe. Choć mie-szczą się one w międzynarodo-wym nurcie przebudowy socializ-mu, są oryginalne, płonierskie, a w treści i formie głęboko pol-skie, wyrosłe na podłożu narodo-wych tradycji i doświadczeń, ży-wotnych potrzeb i aspiracji Po-laków. Nie zaczynamy na pustym

Nie zaczynamy na pustym polu. Retorykę polityczną, która fakt ten neguje, można na tle kryzysów minionego czasu starać się zrozumieć, ale zgodzić się z nią nie wolno.

Przy "okrągłym stole" oprac waliśmy także społeczny consen-sus w sprawie umocnienia no-wego, reformatorskiego ładu e-konomicznego. Było to zmaganie z materia szczególnie złożone, Fundamentem, na którym budujemy przyszłość jest wszystko, co sumienną pracą stworzyli robotnicy, chłopi, in-teligencja — polskie umysły

przez los. Dążymy do poprawy sytuacji wielu emerytów i renci-stów. Weteranów pracy, tych którzy całe swoje aktywne życie trudzili się dla Polski i którym należy się godna i spokojna sta-rość. To także pragnienie ulżenia doli kobiet polskich – matek i żon, na barkach których spoczy-wają największe ciężary i nie-dogodności dzisiejszego stanu go-spodarki Ale istota sprawy sprowadza sie głównie do istniejących realnie warunków. Konflikty, tendencje ekstremalne, konfrontacyiny charakter sprzeczności po prostu uniemożliwiły wcześniejszą realizację tej linii. Nie istniały przez lata wystarczające przesłanki do darki szerokiego patriotycznego po-

micznym uznaliśmy wspólnie rozumienia — w pełni pluraza konieczne zwiększenie wylistycznego, a zarazem zgodsiłków w pokonywaniu barienego co do ogólnych zasad. ry zadłużenia. Podkreślamy z Liczymy i pragniemy, aby uuznaniem deklarację, gotowość kształtował się on obecnie w wyniku obrad "okrągłego stostrony opozycyjno-solidarnoś-ciowej do zgodnego współ-działania na arenie międzyłu". Dzisiaj, gdy proponujemy kon-cepcję zmian konstrukcji polskie-go parlamentu, godzi się odnieść z szacunkiem do dorobku Sejmu vili, a zwłaszcza IX kadencji, w reformatorskim porządkowaniu polskich spraw. To również toro-wało drogę ku dlalogowi przy "okrągłym stole". Sejmowi – najwyższemu suwerenowi – przedstawiamy obecnie do akcep-tacji nasze uzgodnienia. narodowej na rzecz normalizacji stosunków gospodarczo--finansowych świata zachodniego z Polską. Zobaczymy jaka będzie skuteczność tych starań? Na ile Zachód spełni swe czynione w przeszłości za-

powiedzi. W najżywotniejszym interesie kraju uzgodniliśmy swoiste zobo-wiązanie co do polubownego roz-strzygania sporów i konfliktów społecznych. Mamy przy tym świadomość, iż nielatwo ich cał-kowicie uniknać. Chodzi jednak-że o to, aby nie zagroziły one procesowi przemian, aby nie bu-rzyły spokoju społecznego, nie paraliżowały wysiłków gospodar-czych, nie spychały kraju w za-męt i anarchię. Przywiazujemy więc wielkie znaczenie do tego uzwodnienie. powiedzi. W niektórych sprawach eko-

logu wykazali tyle odwagi, podjęli tyle starań, aby za-kończył się on pomyślnie Wielu z nich zdecydowało się nomicznych pozostały nieprze-zwyciężone rozbieżności. Przyjmujemy, iż wyznaczają kierunki dalszych poszukiwań i ewentualnych późniejszych rozwiązań. O ich tempie i skali zadecydują wyniki gospodarowania.

1 SZCZEFE UZNANIE. Wreszcie podnieść tutaj trzeba rozmiar dobrej woli i koncylia-cji, jaki zawarty był w dzia-łaniach Kościoła. Jego władze i zasiadający wśród nas przedsta-wiciele byli nie tvlko żvczliwy-mi obserwatorami "okragiego stołu", lecz współtworzyli aktyw-nie jego atmosferę i dorobek. Przy "okrągłym stole" zarysowany został kształt polskiego ruchu związkowego. Równolegle z reformowaniem struktur politycznych oraz gospodarki narodowej otworzy się pluralistyczna przestrzeń Zwracamy się ku przyszłośdla działania różnych nurtów ci. To w niej musimy znaleźć związkowych, w szczególności właściwą odpowiedź na nasze organizacji skupionych w O-Zarysowaliśmy wspólnie wigólnopolskim Porozumieniu Związków Zawodowych, "Sozję zreformowanego systemu lidarności" pracowniczej, Związku Rolników, Kółek i społeczno-politycznego, którego podstawą jest społeczeń-Organizacji Rolniczych, "So-lidarności" Rolników Indywistwo obywatelskie, państwo socjalistycznej demokracji dualnych oraz nie zrzeszonych organizacji zawodowych.

parlamentarnej. Kierunki przemian, ku którym wskazujemy dzislaj droge, powin-ny być wcielane w życie ewo-lucyjnie, zgodnie z narodową racja stanu. Działanie zbyt gwałtowne mogłoby prowadzić do destabili-zacji, godzić w bezpieczeństwo państwa, w spokój każdego pol-skiego domu. Równocześnie rea-lizacja reform nie powinna być i nie będzie opóźniana, czy ha-mowana. Polacy nie mają czasu i nie chcą czekać. W naszej sy-tuacji utopią jest bowiem zarów-no przekonanie, że można rzą-dzić "po staremu", jak i natwne wyobrażenie, że wszystko "moźna zacząć od nowa". Reformy polityczne oznacząorganizacji zawodowych. Ufamy, że rozsądek i poczucie obywatelskiej odpowiedzialności działaczy związkowych zapewni optymalne łączenie obrony inte-resów pracowniczych z respekto-waniem interesu zakładu pracy, społeczeństwa i gospodarki jako całości. Z tą myślą dążyliśmy do tworzenia rozwiązań organizacył-no-prawnych, które mają ograni-czać płaszczyzny międzyzwiążko-wych konfiliktów, a zwłaszcza li-cytacji ekonomicznie nieracjonal-nych, niemożliwych do spełnienia żądań. W tej mierze niezwykle istotny jest prawidłowy, konstruk-tywny układ stosunków z admini-stracją oraz ze spełniającym waż-ną, gospodarska rolę samorządem pracowniczym zakładow. Reformy polityczne oznaczaja wielka szansę na wybicie się Polski na normalność, na

Równocześnie zakładaliśmy z góry, że "okrągły stół" nie będzie w stanie rozwiązać wszystkich spraw. Niektóre z nich podejmie Komisja Poro-zumiewawcza, która kontynuować bedzie dzielo dialogu współdziałania sił i środowisk przy naszym stole reprezentowanych. SZANOWNI PAŃSTWO!

TOWARZYSZE I OBYWA-

Polskim reformom z żvczliwością przygląda się świat.

Cenimy sobie każdy dowód zrozumienia, zaufania i po-

parcia. Szczególnie przychyl-

ność, jaką w ciężkich chwi-

lach okazały nam sojusznicze

państwa socjalistyczne, zwłasz-

cza Związek Radziecki, dob-

rze zapisała się w naszej pa-

historyczny, choć sam w so-

bie nie jest przełomem. Ozna-

cza jednak wejście na drogę

przełomu. Padło tutaj wiele

słów; wiele słów znalazło się

w sporządzonych tu zapisach.

Ale miarą dokonań będzie

praca, uporczywa, konsek-

wentna realizacja podjętych

ustaleń, a więc dobra wola i

fakty, fakty i jeszcze raz fak-

"Okrągły stół" ma wymiar

mieci.

ty.

stkich partnerów. Nawet jeśli różnią nas przekonania, światopo-glądy, programy, hasła i słowa, to przecież zbliża i jednoczy droż-sze ponad wszystko dobro Pols-ki, jej suwerenność, bezpieczeń-stwo, pomyślność i dostatek, a więc i treść przemian, które zmierzają w tym właśnie uzgod-nonym wsnólnie kterunku. Pozostała część rozbieżności. z myślą o rozwoju ekono-Ale nie ma w tym nic dziwnego. Różnice są i będą się

pojawiać, bo taka jest natura życia społecznego. Jednakże poczucie współodpowiedzialności za bieg spraw prowadzić powinno do ich łagodzenia. Istota jest wytworzenie skutecznych instrumentów przezwycieżania sprzeczności, nie zaś ich ukrywanie i przemilczanie. "Okrągły stół" był pierwszym niezwykle doniosłym ku temu krokiem.

TELNIA PRASY

Nr 82 (11 685) 7.04.1989 F.

Dlatego właśnie dialog, demokratyczna, nawiązująca do najlepszych tradycji kultura polityczna, okazać się może w dorobku naszych prac skład-

nikiem bezcennym. SZANOWNI UCZESTNICY "OKRAGLEGO STOLU"!

RODACY! dym stole" na-Zy bardziej wyrazistych brał kształtów wizerunek, wizja socjalistycznej Polski jako państwa efektywności ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej, demokracji politycznej i rządów prawa – państwa zapewniającego swoim obywatelom nieskrepowane możliwości samorealizowania swych materialnych, intelektualnych i

kulturalnych dażeń oraz aspiracji. W takiej Polsce jest miejsce dla wszystkich. Dla tych, którzy kierując się różnymi przekona-niami i motywacjami chcą żyć i pracować uczciwie w kraju i dla kraju. I dla tych, którzy przez minione lata rozproszyli się po świecie, tworząc nową emi-g ację polityczna i ekonomiczną. Pragniemy, aby wracali swobod-nie na ojczystą ziemię, lub też pozostając poza jej granicami u-trzymywali więż serdeczną z ma-cierzą. piracji

Nade wszystko zaś pragniemy, aby zapewniane były coraz lepiej możliwości rozwoju

i spełnienia oczekiwań młodych pokoleń Polaków. Aby wykuwali oni swoją pomyślną przyszłość tutaj — niędzy Bugiem i Odrą — w swej je-

Bugiem i Odrą – w swej je-dynej ojczyźnie. Chcemy nasze państwo uczynić trwale stabilnym przez mechaniz-my demokracji i samorządności, sprzężone nierozłącznie z prze-strzeganiem dyscypliny i obywa-telskich powinności, a także przez umacnianie bezpieczeństwa zew-nętrznego, którego strzega słły zbrojne oraz wewnetrznego ładu i porządku publicznego, chronio-nego przez resort Spraw Wew-netrznych Trzeba przy tym pamiętać,

Trzeba przy tym pamiętać, że w naszym kraju, niestety, są i działają siły nieodpowiedzialne, ekstremalne, usiłujące zakłócić dialog i spokój wewnętrzny, prące do kon-frontacji. Zasługuje one na posz zdecydowany odpór. Bowiem tylko Polska stabilna odzyska i umocni przynależne jej miejsce w świecie — odpo-wiadające potencjałowi kraju, naszym narodowym możliwościom i ambicjom, ukształtuje korzystnie stosunki polityczne i ekonomiczne z zagranica.

Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie uczestniczą także przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej i Centrum Doskonalenia Nauczycieli. (kłos)

Kto z kim? kiedv? Grizie

* PRZEŁAMAĆ PASSĘ REMISÓW

* MISTRZYNIE ROSYJSKIEJ FSRR GRAJĄ Z AZS * BOKSERZY ZNÓW NA RINGU

Po dłuższej przerwie, związanej z przygotowaniami reprezentacji Polski do meczu z Rumunią, piłkarze I ligi znów pojawią się na bojskach. W XX kolejce spotkań błałostocka Jagiellonia podejmie na stadionie Gwardii zespół Widzewa Łódź. Początek meczu, w niedzielę, 9 bm. o godz. 11. W dotychaczasowych trzech I-ligowych spotkaniach tych drużyn padły remisy. Kibice Jagiellonii i Widzewa darzą się wzajemną sympatią. Ale nie oznacza to, że w niedzielnym pojedynku wynik będzie nie rozstrzygnięty. Fakt, że obie drużyny znajdują się w środku tabeli, lecz do końca rozgrywek pozostało jeszcze wiele meczów. A za tydzień Jagiellonia zmierzy się w Zabrzu z Górni-kiem. Punkty są zatem potrzebne. Wprawdzie rozgrywki II ligi w słatkówce kobiet zakończyły się

stocků tabeli, lečz do kolica tožgy wčk polostalo polstalo zakter z dožiel pagiellonia zmierzy się w Zabrzu z Gornikiem. Punkty są zatem potrzebne.
Wprawdzie rozgrywki II ligi w siatkówce kobiet zakończyły się przed kilkoma tygodniami, ale w najbliższych dniach będziemy mogli znów zobaczyć w akcji siatkarki AZS Blałystok. W sobotę o godz. 17 i w niedzielę o godz. 16 spotkają się w hali AMB przy ul. Wołodyjowskiego z zespołem juniorek z Anapy (Rosyjska Federacyjna SRR). Chociaź rywalki są młodsze, to jednak będą chyba faworytkami tego dwumeczu. Anapa jest 5-ktontym mistrzem swej republiki, w składzie ma 4 zawodniczki — reprezentantki RFSRR. A o wysokim pozłomie słatkarek z ZSRR nie trzeba nikoko przekonywać.
Sympatycy mocnych wrażeń zapewne spotkają się w niedzielę, 9 bm. o godz. 13 w sali SP 36 przy ul. Upalnej na Słonecznym Stoku. Tam w meczu II ligi bokserzy Gwardii Białystok podejma Victorię Wałbrzych. Zapowiada się ciekawy mecz, mino że goście są beniaminkiem II ligi.
Natomiast szczypiorniści AZS Białystok, walczący w tej samej klasie rozgrywek wyjeżdzają do Gdańska. W spotkaniach o punktawie z SP6/mia.

klasie rozgrywek, wyjeżdżają do Gdańska. W spotkaniach o punk-ty zmierzą się z tamtejszą Spójnią. A oto pozostałe ciekawsze sobotnio-niedzielne imprezy sportowe

w naszy II ligi, Mazur Elk – Stal Go-rzów Wlkp.

PILKA NOŽNA

III LIGA. Suwałki. Stadion Wiin Liva, Suwaki, Station W-gier, sobota, godz. 15.00 – Wigry Suwalki – Mazur Elk. Lapy. Sta-dion OSiR, niedziela, godz. 15 – Pogoń Lapy – Olimpia Elbląg. Łomżyński KS spotka, się w Wy-

szkowie z Bugiem KLASA "M" JUNIOROW. Waslików. Stadion Włókniarza, r dziela, godz. 15 – Jagiellonia Agrykola Warszawa.

Agrykola Warszawa. KLASA OKREGOWA. Grupa białostocka. Wszystkie mecze w miedzielę: Gwardia Białystok — Wiókniarz Białystok (godz. 14), Mazur Pisz – Mamry Głżycko (godz. 15), Mazur II Ełk – Hu-sar Nurzec (godz. 15), Jagiellonia II – Wigry II Suwałki (stadion przy ul. Antoniukowskiej, godz 15), Promień Mońki – Roninta Gołdap (godz. 16), Sokół Sosołka – Nida Ruciane Nida (godz. 16), I.KS Lega – Grom Czerwony Bór (godz. 17). Grupa łomżyńska; Grom Czerwony Bór – Wkra Żuromin (niedziela, godz. 13). KLASA "A". Grupa białostocka.

KLASA "A". Grupa bialostocka. Wszystkie mecze w niedzielę: Krypnianka Krypno – Narew Choroszcz (godz. 13), LZS Szu-działowo – Orkan Poświetne (godz. 15), Supraślanka Suprašl – Gwardia II Białystok (godz. 15), Cresovia Slemiatycze – Włók-niarz Wasilków, Żubr Drohlczyn – Tur Bielsk Podl., Skra Czarna B. – Kolejarz Czeremcha, Ognis-ko Białystok – Rudnia Zabłu-dów (poczatek tych społkań o godz. 16). Grupa suwalska: Znicz Biała Piska – Meprozet Orzysz (soboła, godz. 15), Czarni Olecko – Jurand Bemowo Piskie Poło nia Raczki – Pogoń Ryn RKS Wiartel – Tecza Oracze, Crkan Drygały – Olimpia Miłki. Vego-ria Węgorzewo – Pomorzanka Sejny, Pogoń Banie Mazurskie – Sparta Augustów (początek tych społkań w niedzielę o godz. 15). KLASA "A". Grupa bialostecka.

BOKS Elk. Hala przy ul. Kościuszki, niedziela, godz. 11 – o wejście do

stki i jego następstwach" wygło-szonego przez pierwszego sekre-tarza KC KPZR Nikitę Chrusz-czowa 25 lutego 1956 r. na zamk-niętym posiedzeniu XX Zjazdu partii radzieckiej.

KS. WYSOCKI BISKUPEM POMOCNICZYM

BISKUPEM POMOCNICZYM Papież Jan Paweł II podniósł do godności biskupiej ks. dr. Jó-zefa Wysockiego, wikariusza bi-skupiego biskupa warmińskiego, proboszcza parafii świętego Woj-ciecha w Eku, ustanawiając go biskupem pomocniczym ordyna-riusza diecezji warmińskiej, Edriusza diecezji munda Piszcza.

ARESZTOWANIE GRUPY FALSZERZY PIENIEDZY

Policja zachodnioniemiecka na przedmieściu Saarb aresztowała grupę fałszerzy pleniędzy. W cza-sie operacji z podziemnego schowsie operacji z podziemnego schow-ka wydobyto 2,5 mln fałszywych

Aresztowani "produkowali" 100-dolarów. Aresztowani "produkowali" 100-dolarowe banknoty, które uka-zywały się w RFN, Francji, Belgli, Szwajcaril, Kanadzie i USA. Grupa falszerzy składała się z sześciu osób.

"BANKIET" TERRORYSTOW "BANKIET" TERRORYSTÓW Po jednej z akcji terrorystycz-nych ETA, w której po eksplozji samochodu-pułapki w centrum Madrytu zginęło ponad 100 osób, sprawcy spokojnie udali się do pobliskiego supermarketu, by za-ochowie i napoje alkoholowe. Na-stępnie, z okazji udanej akcji. wyprawili huczny bankiet. Jak trzeba mieć odporność ner-wowa, a przede wszystkim żołą-dek – zastanawiaja się hiszpań-scy lekarze i psycholodzy – by po masowym zabójstwie móc słaść

PO 1,5 PUSZKI PIWA NA GŁOWĘ

NA GLOWE NA GLOWE W dniu, w którym po raz pierwszy zniesiono oficjalnie obo-wiązujący przez 74 lata w Islan-dii zakaz sprzedaży piwa, miesz-kańcy tego wyspiarskiego kraju skonsumowali aż 340 tys. puszek pienistego napoju o małej za-wartości alkoholu Tym samym Islandczycy usta-nowili swoisty rekord, wypijając w ctągu jednego dnia tyle piwa, że na każdego mężczyzne, kobietę i dziecko przypadło prawie 1,5 puszki tego napitku. (opr. nil)

rzów Wlkp. KOSZYKÓWKA Pisz. Sała SP 3 przy ul. Kwia-towej, sobota, godz. 12 – elimi-nacje XVI OSM kadetów – Roś Pisz – MKS Działdowo; godz. 14 – o puchar WOZKOSZ. – Mazur Pisz – Instal Białystok. Białystok. Sała SP 43 przy ul. Witosa, sobota, godz. 16.30 – eli-minacje XVI OSM kadetów – Instal – Gwardia Szczytno. TENIS STOLOWY (opr. nil)

OGŁOSZENIA

EKSPRESOWE

ZATRUDNIĘ szwaczki. Kupię ma-szyny szwalnicze przemysłowe. Tel. 236-12.

NAPRAWA wytwornic acetyleno-wych. 431-973.

KOMPLEKSOWE wykańczanie bu-dynków. 417-567 Ostrowski.

WYTWORNICE - sprzedam. 419--532. g 2304-1 BONY — kupię. 75-20-85.

DWA pokoje, kuchnia Białystok – Sródmieście – sprzedam. Tel. Warszawa 42-26-78 (po 18). g 2322-1

DZIAŁKĘ budowlaną lub dom w stanie surowym lub wykończo-ny w Białymstoku w dzielnicy gdzie jest już zalnstalowany gaz – kuplę. Wiadomość: Narew, tel. 104.

SPRZEDAM kasę pancerną. Ofer-ty Biuro Ogłoszeń "1905".

2327-1

g 2338-1

g 2397-1

g 2359-1

k 1905-1

muje.

Białystok. Sala DS AMB przy ul. Akademickiej, niedziela, godz. 11 – o wejście do II ligi męż-czyzn Juvenia – MDK Warszawa. Marianowo, Sala ZSRol., nie-dziela, godz. 10 – mistrzostwa woj. lomżyńskiego seniorek i se-

TENIS STOLOWY

niorów. BADMINTON BADMINTON Suwalki. Hala OSiR, sobota, godz. 10 i niedziela, godz. 9 eliminacje strefowe do drużyno-wych mistrzostw Polski junio-rów i juniorów młodszych. Gra-ją: Włókniarz Białystok, Ursus Warszawa, Wolant Konstanchn i Polam Suwałki. Białystok. Sala SP 11 przy ul. Poleskiej, sobota, godz. 14 i nie-dziela, godz. 9 – 111 wojewódzki turnieł klasyfikacyjny młodzi-

dziela, godz. 9 — III wo turniej klasyfikacyjny SZACHY

Suwalki. Sala Sp)id tierczego O-środka Kultury przy ul. 1 Maja 2a, niedziela, godz 10 – otwarte mistrzostwa miasta w szachach

misirzostwa in aktywnych. BIEGI PRZEŁAJOWE Grajewo. Park Miejski, niedzie-la, godz. 11 – otwarte mistrzo-stwa LZS woj. lomżyńskiego (IV Bieg Grand Prix). WARCABY 100-POLOWE Biolystak Klub "Ziemowit"

WARCABY 100-POLOWZ Białystok. Klub "Ziemowit" przy ul. Warszawskiej, niedziela, godz. 9 – zebranie organiżacyjne celem włączenia białostockich warcabistów do Polskiego Związ-ku Warcabów 100-polowych; godz. 10 – IV turniej "Grand Prix". (dk)

Tak wiec wszyscy chórem narzekają na braki zaopatrzeniowe i... od lat "klepią" tę samą produkcję. Lament ten pobrzmiewa od dawna i stał sie po prostu nudny. Czy narzekanie na trudności obiektywne nie weszło nam przypadkiem w krew? Sedno tkwi chyba w tym, że spółdzielcy (z nielicznymi wyjątkami) trochę zgnuśnieli, nie potrafia efektywnie reagować na rynkowe potrzeby i sprytnie radzić sobie w trudnych, ale znanych przecież sytua-

ANNA BOCKOWSKA

Sprostowanie

Do wczorajszej informacji

rencistów zakradła sie nie-

na temat zarobków emerytów

ścisłość. Warunek niepełnego

zawodach deficytowych doty-

czy jednostek gospodarki u-

społecznionej. Przepraszamy.

wymiaru czasu pracy

głego stołu".

clach.

i rece - przez czterdziestolecie socjalistycznych przeobrażeń. To także już 8 lat naszej odnowy. Doceniamy ożywcze znaczenie

Doceniamy ożywcze znaczenie ówczesnego wstrząsu społecznego jako protestu przeclwko wypa-czeniom socjalizmu. Nie neguje-my rzeczywistego reformatorskie-go potencjału, który niosła w sobie "Solidarność". A przede wszystkim należne oddajemy wy-trwałym dążeniom i wysiłkom o-czyszczającym i zmieniającym kestałt socializmu w Polsce. wsofatkim initizine obacjuji voj trwałym dążeniom i wysiłkom o-czyszczającym i zmieniającym kształt socjalizmu w Polsce. Podejmowała je, od IX Nadzwy-czajnego Zjazdu aż po uchwały X Plenum KC. Polska Zjednoczo-na Partia Robotnicza, znajdując koalicyjne wsparcie i twórczą współpracę w aktywności Zjedno-czonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i współdziałających z nami w ra-mach Patriotycznego Ruchu Od-rodzenia Narodowego stowarzyszeń katolików i chrześcijan świec-kich, różnorodnych organizacji, związków oraz sił społecznych.

Jakie względy sprawiły, że nowa poszerzona formula porozumienia narodowego mogła pojawić się dopiero teraz? Niewątpliwie istniały "po drodze" i zahamowania subiektywne.

konomicznego. Było to zmaganie z materią szczególnie złożona. Dość szybko potrafiliśmy ustalić listę problemów wymagałacych rozwiazania. Znacznie trudniejsze okazało się uzgodnienie stano-wisk: jak to uczynić? jak po-godzić zwiekszenie efektywności gospodarczej ze spietrzonymi po-stulatami socjalnymi?

trwały spokój społeczny, w warunkach niekonfrontacyj-nych różnorodności i odreb-

ności, pozwalając kroczyć ra-

zem, gdy w grę wchodzą spra-wy dla wszystkich obywateli

wspólne i najważniejsze.

Nie można także w histo-

rycznych ocenach "okrągłego

stołu" pominąć wysiłku i zasług tych ludzi — najlepszej patriotycznej woli, obywatel-

skiego sumienia oraz społecz-

nej wyobraźni - którzy re-

prezentując różne strony dia-

na ten krok odrzucając nie-

ufność, zadawnione urazy, po-czucie krzywdy i obolałości.

Zasługuje to na dobrą pamięć

SZANOWNI PAŃSTWO!

i szczere uznanie.

narodowe dylematy.

parlamentarnej.

Kompromisy, połowiczne rozwiązania w gospodarce są, niestety, kosztowne, komplikują i wydłużają czas wychodzenia z kryzysu. Podlega ona bowiem surowym regulom rachunku ekonomicznego. Jej uzdrowienie to podporządkowanie rygorom wysokiej efektywności i równowagi, zwalczania inflacji. Jednocześnie chcemy ograniczać społeczny koszt tych zabiegów. Zasady sprawiedliwości społecznej w socjalistycznym państwie pozostają jako programowy drogowskaz i realizacyjny obowiązek.

Chodzi w szczególności o po-prawę bytu mieszkańców polskich miast i wsi, o uczynienie ich pracy sprawiedliwie opłacaną, za-pewniającą godziwe zarobki. Nie możemy również zapominać o lu-dziach nie z własnej winy naj-uboższych, czy poszkodowanych

TELE! Takie są — bardzo ogólnie rzecz ujmując — uzgodnienia "okrągłego stołu". W jego dokumentach, które opinia publiczna niebawem otrzyma, znajdzie się cały dorobek pracy zespołów i podzespołów roboczych, rozpisany w sposób konkretny i szczegółowy.

Przytoczę słowa generała Wojciecha Jaruzelskiego wypowiedziane niedawno w Katowicach: "Losy tego, na co w Polsce zdecydowaliśmy się jako pierwsi, zależą od wykazania, że obecność opozycji w życiu politycznym i społecznym rodzi nie konfrontację, lecz zdrową rywalizację, nie dezintegruje, lecz jednoczy i wzmacnia społeczną energie". Deklarujemy wolę rzetelne

Patrzy na nas Polska. Dla go wypełniania umowy, któniej wzięliśmy na siebie cały rą dzisiaj symbolicznie zawiecieżar tego spotkania i współramy. Nadajemy jej moc odpowiedzialność za dalszy trwałą, zgodnie ze starą zabieg spraw w państwie. Polsadą "pacta sunt servanda" ska oceni, czy zadaniu temu — umowy zobowiązują. Ufam, iż taka jest wola wszypotrafimy sprostać. (PAP)

tego, jak społeczeństwo pol-

stwarzają najbliższe wybory

Od nas, obywateli, zależy czy

"Solidarność" zawsze głosiła ko

darki. Za rynkiem, samodziel-

nością przedsiębiorstw, samo-

rządnością pracowniczą, rów-

nouprawnieniem różnych form własności. Zbyt późno wzięto

się za przebudowę gospodarki. Żałujemy straconych lat

Zarazem jednak, jako związek

zawodowy, kierując się odpo-

skie skorzysta z szansy,

stawy

wiedzialnością za losy kraju, musimy dbać o to, aby przebudowa gospodarki nie pogarszała i tak niezwykle ciężkich

darność", "Solidarności" Rol-niczej, NZS, wszelkich innych warunków życia ludności. stowarzyszeń i ugrupowań. Od Dlatego opowiadamy się za maksymalną redukcją wydatków na administracje państjaka wowa, zbrojenia i aparat represji. Dlatego wywalczyliśmy indeksację — to znaczy sy-stem automatycznego wyróww Sejmie i Senacie znajdzie się dostatecznie silna i sprawna reprezentacja społeczna, nywania płac do wzrostu cen. zdolna kontrolować władze Nie możemy żyć w stałym strachu przed skutkami galowykonawcze, wpłynąć na nową konstytucję i inne upującej inflacji. Strach rodzi rozpacz, a to ma skutki nieobliczalne. Przy "okrągłym "Solidarność" zawsze głosiła ko-nieczność obywatelskiej odpowie-dzialności za losy kraju. W ten sposób znajdujemy wspólny język z opozycyjnymi grupami polity-cznymi, środowiskami społeczny-mi i organizacjami, w ten spo-sób razem radzimy o naprawie zaczywoszolitat Ale musze też postole" szukaliśmy sposobów leczenia chorej gospodarki, ale domagaliśmy się też ochrony egzystencji naszych rodzin. Polacy są dla swego kraju gotowi do poświęceń, ale są też

sób razem radzimy o naprawie Rzeczypospolitej. Ale muszę też po-wiedzieć, że dla tych, do któ-rych dziś mówię i w których imieniu mówię. wolność idzie ra-zem z chlebem. Zmieniamy struk-tury polityczne po to, żeby moja Stocznia Gdańska – a wraz z nią tysiące kopalń, hut i fabryk – mogły żyć z pożytkiem dla kra-ju; po to, aby robotnik czy rol-nik, inteligent czy emeryt mógł żyć w godności i bez poniżają-cego strachu przed biedą. Chce-my normalnego życia. Temu mu-szą służyć reformy. Od swoich narodzin Soligranice wyrzeczeń. Zdajemy sobie sprawę, że obrady "okrąglego stołu" nie spełniły wszystkich oczekiwań, nie mogły ich spełnić. Muszę jednak podkreślić, że po raz pierwszy rozmawialiśmy ze soba posługując się siłą argumentów, a nie argumentami sily. To dobrze wróży na przyszłość. Uważam, że obrady Od swoich narodzin "Soli-"okrągłego stołu" mogą się darność" opowiadała się za stać poczatkiem drogi do dezasadniczą przebudową gospo-

mokratycznej i wolnej Polski. A więc patrzymy z odwagą nadzieją w przyszłość. Wierzymy bowiem w te słowa, które umieściliśmy na gdańskim pomniku "Pan da silę swojemu ludowi. Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju". (PAP)

przy "okrągłym stole". Fakt, "Nie ma wolności bez "Solidarności", to jest prawda, z którą przyszliśmy do "okrą-W przemówieniu, które wy-

głosiłem na otwarciu obrad Towarzyszy mówiłem o tym, jak zrujnowany jest nasz kraj i ciężkie jest życie ludzi. Mówiłem, że to nie krasnoludki są temu winne, ale system, który nie my sobie wybraliśmy. Przy "okrągłym stole" spotkaliśmy się z ludźmi tego systemu i przekonaliśmy się, że oni są świadomi tego faktu. Rozpoczynając z nami rozmowy, dopuszczając nasze niecenzurowane wypowiedzi do telewizji, dali dowód gotowości do radykalnej zmiany systemu. Przecież jego podstawą - co powielokroć powtarzałem jest monopol. I już sam fakt rozmów monopol ten przeła-

muje. Dziewięć tygodni rozmów, o najważniejszych sprawach naszej ojczyzny, pozwoliły nam dojść do przekonania, że w sytuacji, w której się znajdujemy, nie ma już mowy o handlu między różnymi stronami, ale tylko o wielkim ry-zyku, które ponoszą wszyscy, któ-rzy czują się odpowiedzialni za Polskę. Albo potrafimy jako na-ród budować – w sposób poko-jowy – niepodległa, suwerenna, bezpieczną równoprawnymi soju-szami Polskę, albo utoniemy w chaostę, demagogli i w rezulta-cie w wojnie domowej, w któ-rej nie będzie zwycięzców. nych.

Mówiąc.o niepodległej Polsce przywołałem tu fragment umowy politycznej, zawartej

że możemy dziś wspólnie z ludźmi władzy pisać słowa, które dotąd czytało się tylko w podziemnej prasie budzi nadzieje.

strach, że tylko do wzniosłych słów ograniczy się nasze porozumienie. Nasz niepokój nie może dziwić, do tego stołu przyszliśmy z więzień, spod pałek ZOMO, z żywą pamięcią tych, którzy przelali krew za "Solidarność". A przecież był to tylko fragment historii ostatnich 45 lat. Pełnych pięknych słów, za którymi kryło się wiarołomstwo, przemoc i bezsilność narodu.

Dlatego we wszystkich komisjach "okrągłego stołu" zabiegaliśmy o konkretne ustalenia, które moga zostać wcielone w życie natychmiast. Takie jak legalizacja "Solidar-ności", "Solidarność" Rolni-ków, Niezależne Zrzeszenie Studentów. Te postulaty zostały przez stronę rządowo--koalicyjną przyjęte. Osiągnęliśmy tym samym niezbędne minimum, dla wkroczenia na szlak przemian demokratycz-

W toku obrad wystąpily różni-ce żądań w sprawie kalendarza reform i decyzji politycznych. U-ważamy, że najważniejsze znacze-nie ma wprowadzenie mechaniz-mów demokratyzacji o najbar-dziej powszechnym zasiegu, i że dokonać tego można decyzjami natychmiastowymi, dotyczącymi sądownictwa, środków masowego

jednak jej

Wystąpienie Lecha Wałęsy

przekazu, samorządu terytorialne-go. Natomiast zmiany dotyczące centralnych władz państwa mo-gyty zostać wprowadzone w ter-minie późniejszym. Strona koali-cyjno-rządowa stoi na stanowisku, a dotyczące władz centralnych, zaś dot nowego parlamentu należy o-zyckiwać zmian w innych sterach życia publicznego. Żgodziliśmy się na łączenie tych punktów widze-na. Uzyskaliśmy wolne wybory

liśmy wolę, że wszelkie ograniczenia demokracji mają charakter jednorazowy i następne wybory muszą być cał-kowicie demokratyczne. Taką samą deklarację złożyła strona koalicyjno-rządowa.

We wszystkich komisjach "okrą-glego stolu" część naszych postu-latów została przyjęta i skiero-wana do realizacji. Realizację częlatów została przyjęta i skueło-wana do realizacje czę-ści z nich odłożono na później. Niemała część znajduje się w pro-tokole rozbieżności. Z tych ostat-nich najważniejszy jest postulat likwidacji nomenklatury Zdaję sobie sprawę, że władza powoli i z oporami wchodzi na tę drogę. Jestem przekonany, że akurat w tej sprawie potrzebne są kroki radykalne. Nie chodzi o to, aby kogoś pozbawiać posady, ale o to, aby obsadzanie stanowisk oparte było wyłącznie na kwalifikacjach fachowych i kry-teriach moralnych. Likwidacja no-menklatury, a także spełnienie wszystkich innych naszych postu-latów w dziedzinie pluralizmu po-litycznego, społecznego, gospodar czego, prawa, sądownictwa i sa-morządów terytorialnych – stano-wią niezbędne warunki budowy ładu demokratycznego w Polsce. Budowa tego ładu zależy Budowa tego ładu zależy od społecznej aktywności. Od siły i mądrości NSZZ "Soli-

Inwestowanie nie jest procesem łatwym nawet wówczas, gdy biorą się za nie fachowcy

W kilkupietrowej kamienicy przy ul. Orzeszkowej mieści sie coś w rodzaju sztabu generalnego Białostockich Zakładów Wyrobów Galanteryjnych. Ten sztab pod dyrektora wodza TA-DEUSZA SZAFRAŃSKIE-GO, wciśnięty w ciąg facjana poddaszu, zawiaduje tek dwoma zakładami białostockimi, dwoma łapskimi oraz placówkami filialnymi w Zabłudowie, Ełku, Nowogrodzie i Szczuczynie.

awet z wysokości IV N piętra, na które schodami wnosi się tęgą zadyszkę, laikowi trudno objąć wyobraźnią rozproszoną po regionie gospodarkę. A przecież to tu, w zakładach zwartych i systemie nakładczym powstają galanteryjne różności, z których te najbardziej urodziwe sprzedają się same nie tylko w kraju, ale i za granica. Pracownia wzornicza ma oko na wszystko – od pasków do zegarków i pasków przez portmoodzieżowych, netki, kosmetyczki, torebki wyjściowe i podróżne aż po torby gospodarcze na zakupy i walizy - by modele i fasony nadążały za modą i gustami klientów.

Klerownictwo i służby finansowe gimnastykują się zaś nad problemem wytwórczych perspektyw. Gospodarze próbują zarazić mnie optymizmem, gdy pytam czy białostocka część ok. 750-osobowej załogi (licząc pracowników z zakładów zwartych i chałupników) nie będzie musiała iść właśnie z torbami?

Żywotność głównego budynku przedsiębiorstwa udało się, po modernizacyjnej kroplówce, przedłużyć o kilka lat. Zanim zacznie się sypać ze starości ma nastąpić przepro-wadzka do nowych (?) pomieszczeń przy ul. Lenina, gdzie przybędzie ponad 8 tys. m kwadr. powierzchni na centralną krojownię, oddział pro-dukcyjny nr 1, magazyny wyrobów gotowych i eksportowych oraz na sklep fabryczny. Zapowiadany jest też II etap — z warsztatem mechanicznym, elektrycznym, samochodowym i biurem. Plany są obiecujące, metraż dwuipółkrotnie większy od współczesnego, ale dyrektorskie zaproszenie do udziału w otwarciu kompleksu obiektów we wrześniu 1991 r. przyjmuję z pewnym niedowierzaniem. Ta sama reakcja dotyczy niektórych przymiotników jak "cekonieczne, wykonalne w lowe. terminie".

Z torbami w ruiny?

WIELKA **IMPROWIZACJA** Fasada remontowanych ru-

der odarta z tynku i łaciata od plomb, którymi sztukuje się wykruszone mury, wygląda przygnębiajaco. Widok od strony zaplecza jeży włosy na głowie. Lustratorzy z Państwowej Inspekcji Pracy — Zbigniew Kosiński i Aleksy Kuczko przemykają pod murami wnętrz z niepokojem spoglądając w górę, gdzie straszą prowizoryczne wzmocnienia stropów i klatki schodowei. Najwieksza hale wypełnia już szkielet stalowej konstrukcji. Po poziomej belce czołga się, bez żadnej asekuracji, kamikaze malujący element farbą antykorozyjną. Kierownictwo budowy nieobecne. Cezary Wojszel, przyuczony do budowlanego fachu, prywatnie syn koordynatora robót, umawia nas na inny termin.

W tym innym terminie znów nie ma z kim gadać. Inspek-torzy piszą wnioski i zalecenia, przekazują refleksje: warunki pracy byle jakie, w pomieszczeniach higieniczno-sanitarnych brud, przewody elektryczne maszyn łączone prowizoryczne, nie zabezpieczone przed uszkodzeniami. W szatni i jadalni pracowników sterty brudnej odzieży zwisające z gwoździ lub rozrzucone na podłodze, w kątach poniewierają się butelki. Normalka. Pod koniec 1988 r. stwierdzono to samo. Bałagan jest chyba trwalszy, niż ruiny, a każda wizyta przynosi plon w postaci kar. Kontrolerzy nie mają łat-

wego życia, gdyż nie bardzo wiadomo kogo obarczać odpowiedzialnościa. Białostockie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego, które ma tu swój zakres prac, nie kwapi się do roli generalnego wy-Spółdzielni Rzekonawcy. mieślniczej Remontowo-Budowlanej z ul. Ciepłej nie można — jak słyszę — powierzyć tej funkcji, co nie znaczy, że

jej nie pełni. Kolejny, trzeci od roku spe-cjalista BZWG do spraw inwestycji próbuje uładzić anormalną sytuację, ale nic z tego nie wychodzi i chyba nie udźwigną konstrukcje dacho-

wyjdzie, gdyż po akcji przy- we, jeśli już dziś miejscami tupywań ze strony szefa spół- nie mogą udźwignąć własnedzielców słyszy teksty z pogo ciężaru. gróżkami.

Różni inspektorzy nadzoru miotają się między dziennikiem budowy i wizją lepszego jutra. Bo "Galanteria", jako inwestor, nie za dobrze wychodzi na bezkrólewiu, o czym może przekonać się poniewczasie i to dotkliwie ZAMIANA SIEKIERKI

NA KIJEK

Rozpoczęta już budowa nowego zakładu odtworzeniowego nie wchodzi ponoć w rachubę. Mirosław Łubniewski – zastępca dyrektora Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego UW w Białymstoku przypomina o obowiązujących wciąż ograniczeniach w podejmowaniu inwestycji rozpraszających środki i potenciał wykonawczy. Mieli szczęście, że tu weszli" — słyszę. Obawiam się jednak, że BZWG musi dodawać sobie więcej animuszu w marszu z motyką na słońce; wygląda na to, że rachunek sil i zamiarów nie jest

zgodny Enklawa ruin była niegdyś jedną z siedzib BZPW im. Dyr. Sierżana. Gospodarz wyprowadził się w porę, gdyż munadwereżone czasem drganiami pochodzącymi od maszyn włókienniczych grozily zbiorowym pogrzebem. Budynki zmieniły właściciela w 1985 r. Biuro Projektów Przemysłu Skórzanego z Krakowa przygotowało dokumentację I etapu modernizacji w lipcu 1987 r. i roboty ruszyły po pewnym czasie. O tym czy ich tempo jest dobre trudno mówić, gdyż nie ma harmonogra-

mu Ekspertyza mykologiczna wykonana przez NOT w 1986 r. (na której to oparto prace projektowe) okazała się niewystarczająca. Wysuszone mury kruszą się, garściami można wybierać z nich zaprawę i wyjmować cegły, toteż kon-cepcje krakowskiego biura muszą być uzupełniane przez nieprzewidziane, kosztowne, czasochłonne i nie wiadomo czy skuteczne zabiegi. W każdym razie dobrze byłoby wieporę czy ściany dzieć w

sze publicysta Mikołaj Moisie-

jew — że wkraczamy w osta-

tnie dziesięciolecie XX wieku,

WIĘCEJ PYTAŃ,

MNIEJ SIŁ

W dwadzieścia lat chcieliś-

ski, Tolstoj.

Niedawno przedstawiciele projektanta dostrzegli ze zgrozą, że spod Wawelu nie za dobrze widać te białostockie niuanse i zdecvdowali sie wreszcie zlecić podstawowe badania.

Ekipa PIP tak pisze w notatce służbowej 16 lutego 1989 r.: "W ostatnim czasie po wykonaniu izol**acji** poziomej ścian zewnętrzny**ch st**wierdzono pewne ubytki, pęknięcia, kruszenie się murów, co zmusilo inwestora do zlecenia wykonania ekspertyzy wytrzymałości murów w związku z nadbudową i przebudową.

Ponadto 30 stycznia 1989 r. pismem do Architekta Miejskiego w Białymstoku Wojewódzki Konserwator Zabytków mgr A. Oleksicki informuje o zamiarze nakazania przerwania prac związanych z w.w. zespolem pofabrycznym z uwagi na zabytkowy charakter obiektu i prosi Architekta o pilne ustosunkowanie się do sprawy."

Sila zlego na jednego, czyli na BZWG. Przez kilka tygodni trwała korespondencyjna i słowna szermierka między reprezentaciami wszystkich świętych. Spór zdaje się wy-Dojrzewa kompromis gasać. zakładający wniesienie poprawek "w trybie nadzoru autorskiego" i zmian w elewacii, ale to koleine nieporozumienie napsuło dostatecznie dużo nerwów

KADROWA ZAWIERUCHA

Kronika ruchów kadrowych na budowie jest treściwa i pouczająca. W ciągu roku zmieniło się kilku inspektorów nadzoru i specjalistów do spraw inwestycji. Każdej rezygnacji towarzyszyły spiecia z bagażem pretensji wpisywanych do dziennika i powierzanych poczcie Trudno uwierzyć, że wszyscy fachowcy, którzy odeszli mają nieczyste rece i sumienia, chociaż obciażano ich różnymi zarzutami począwszy od stwierdzeń że przeszkadzają w pracy(!), groża, a skończywszy na tym, że kradną. Korespondencja W tych kwestiach ma posmak kryminalny, jest obfita i tak

pracochłonna jak wszystko w okolicach owych obiektów. Sami "podpadnięci" twierdzą, iż usiłowali zaprowadzić troche ładu i ustepowali pod presją wykonawców. Tak czy inaczej zabudowania i ekipy remontowe raz po raz pozostają bez ojca i matki, a nad prawidłowym przebiegiem robót czuwa wtedy tylko opatrzność Dyrektor Szafrański przy-

znaje, że nie jest to dobra sy tuacia. O ileż prostsze byłoby postawienie nowego zakładu przy ul. 27 Lipca, gdzie przygotowano już teren i w daw nych czasach rozpoczęto prac projektowe Co zadecydowało o rezygnacji z tamtej inwe-Podobno wspomniane stycji? zakazy dotyczące rozpoczynania nowych obiektów. Piszę "podobno", gdyż BZWG niezbyt usilnie zabiegały o swe locum na obrzeżach miasta Ruiny przy Lenina miały być tańsze (pół miliarda zł) w wy konawstwie i eksploatacji. Teren jest tu uzbrojony, polo-Niestety żenie centralne... sprawa się komplikuje, mury chłoną gotówkę jak gąbka, bank odmawia kredytowania. Owa lokalizacja mająca niewatpliwe zalety, ma też mankamenty. Większość robót prowadzi sie recznie przy nie wielkim stopniu mechanizacji Obiekty wciśniete w obręb gęstei zabudowy uniemożliwiaja zastosowanie specjalistycznego sprzętu. Żeby użyć odpowiednich dźwigów np. do montażu stalowego szkieletu, trzeba byłoby wstrzymać ruch na ważnej miejskiej arterii. Już samo to przejściowe zakorkowanie ul. Lenina kosztowałoby przed rokiem ok. 100 mln zł czvli tyle, ile wydano na remonty w całym 1988 r. A przecież inwestycja finanso wana jest na razie wyłącznie ze środków własnych. Eksperci, których zaniosło

w te okolice (nie wyłączając ednego z bardziej znanych białostockich naukowców) kiwają głowami ze współczuciem, wygłaszając prywatne opinie co zrobiliby z projektantem i inwestorem, którzy biorą się do dzieła po omacku Biuro Projektów ocknelo sie

niedawno, jakby dosłyszało te epitety i lamenty. Powierzono więc ekspertyzę dotyczącą m. in. wytrzymałości murów zespołowi rzeczoznawców z Politechniki Białostockiej co oznacza, że na półmetku budowy będziemy już wiedzieli czy warto było w ogóle wchodzić na plac.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Każdy Człowiek przecież wie, chce, może, umie działa - to są prawdy, które teraz — kontynuuje prof. J. Jabłokowa - usilujemy reanimować.

A młodzież, której jakże da-Formowanie nowego myśle-Ten brak sił można oczyleko do dojrzałości moralnej nia nie będzie łatwe. W każwiście tłumaczyć brakiem spoale i materialnej przecież? To dym Człowieku tkwi bowiem łecznego zaufania, stopniowym ona bardziej niż ktokolwiek trochę starego i nowe-Wprawdzie prawie nikt stoi przed trudnym wybow ZSRR nie jest uwolniony od procesu pierestrojki ale świadomość Człowieka jest bardzo konserwatywna. Jeśli przyswoi sobie co "dobre", a co "złe", to ta ocena bedzie żyć w nim bardzo długo, nieraz całe życie. Nawet ze szkodą dla samego siebie. I chyba dlatego na drodze do urzeczywistnienia pierestrojki stoją nie tylko pewne, ugruntowane w minionych latach reguly polityczne, ale także. przecież świadomość ludzi wychowanych na tych właśnie

przerwy. daleki, cudowny, przetyka-

na

ny kościelnymi i cerkiewnymi wieżami... Przecietny mieszkaniec Polski centralnej tak zazwyczaj wyobraża sobie odległe dlań ziemie na północnym wschodzie. I chociaż nigdy ich nie widział i zapewne nigdy nie zobaczy (bo mu sie za nic nie chce pod-

Biebrzańskie rozlewiska, białowieskie puszczań-

królów - bory pełne wsze-

lakiego zwierza, życie pły-

nące leniwie w miastecz-

skie ostępy, jak za

nadgranicznego Białegostoku do metropolii przyjechał, po polsku (co za dziwy!) cudnie, jak z książki, gada, obce języki (nie tylko esperanto) posiada i nawet (mój Boże!) - wiersze pisze... Tyle tylko, że narzeka bez Gęba mu się od tego narzekania nie zamyka. I pretensje jakieś ma dziwne. Ot, człowiek chyba nieprzyzwoity!

Białymstoku obejrzeć można.

dobno w Polsce najlepszy, a że świeżego zazwyczaj brak — dla żołądka strawniejszy, bo czerstwy. Mówi, ze ciekawe ksiażki - Słyszałam, że tyle tam wspaniałych rzeczy! Co za dopiero po paru miesiącach Kresy przychodzą, że egzotyka! Są tam podobno program telewizyjny - oficopustoszałe wsie na tzw.

ilość nawozów dla rolników

puszcza się mimo uszu, bo

przecież każdy wie, że dzie-

ki temu żywność jest zdrow-

sza, niż gdzie indziej i to.

oczywiście, żaden brak, lecz

- przeciwnie - rzecz wiel-

ce pożyteczna. Chleb w Bia-

łostockiem, gdy świeży, po-

żywego ducha! Zupełnie. jak

Pojedziemy - odpowia-

jalny i nudny — odbiera ścianie wschodniej. Wyobradobrze, ale drugi - ambitżacie sobie: dom koło domu. nieść siedzenia, by ruszać w niejszy, kształcący, tylko w budynek koło budynku, i ani JLSKA B-IAŁOST

dzikość" egzotyczną), chciałby zachować je w pierwotnym, wyimaginowanym przez siebie stanie.

A władza, jak władza... Przybyłego do stolicy prowincjusza ze wschodu chętnie po ramieniu prowincjonalnie poklepie, o zbiory jagód i grzybów (czy latoś obrodziły?) z udanym zainteresowaniem zapyta i przypomni obiecane polowanie, któ-re — jak wieść gminna niesie - podobno specjalnie opłacany urzędnik dla gości przygotowuje i to tak zmyślnie, że nawet najgorsza, ślepa fujara powróci do domu z naroma ubitymi zajączkami jako "osobistym" trofe-Wyżej sytuowanym urzędniczej hierarchii zdarza się nawet zostać i królem polowania! Dlatego też ów urzędnik od nagonki i fladrowania cieszy się mirem powszechnym, w stolicy opinię ma świetną, a i w tzw. regionie północno-wschodnim — jak rzad lat stanu wojennego — też nieźle się wyżywi.

Czasem przecież wyobrażenie o powojennych, ludowych kresach przychodzi skonfrontować z rzeczywistościa. Patrza wiec ze zdumieniem niektórzy zamieszkali w okolicach Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Swiatu, Alei Ujazdowskich czy na Saskiej Kepie, na jegomościa, który gdzieś z

własną korzyść i działać zgo-

dnie z celami obiektywnymi?

Czy stad bierze sie np. odno-

towywany co jakiś czas spa-

dek nastrojów społecznych

towarzyszących pierestrojce?

bojac.

ki Freuda.

dionie. Zadomowiony we mnie

diabelski pierwiastek zachi-

chotał głośno (co za trywial-

ny typ). Czułam, że zupełnie

się nie liczę jako medium... Chociaż, do licha, wiem, że

netyczne etc. – słowem –

jestem istotą promieniującą.

Żałowałam, że nie mam, jak

Dali, nastroszonych wąsów -

przy ich pomocy ten szarla-

tan sztuki ponoć odbierał i

Wczepiłam się wzrokiem w łagodnie działającego święte-

go. Był cały w czerwieniach,

zieleni i ciepłym złocie - ta-

ki miodowy święty. W końcu

dałam mu jednak spokój, bo

zaczął na mnie zerkać z wy-

rzutem. Naprawdę dobrze po-

czułam się dopiero wtedy, gdy

wersety wybrzmiały i każdy

mógł (nawet z rękami w kie-

szeniach), po swojemu po-dejść do sztuki. Pozostałam

przy sprawdzonej metodzie

dzikusa-sensualisty, który po-

znaje przez: oko-węch-dotyk

• To, co z góry określone

Głównym sprawcą całego

zdarzenia był autor umiesz-

wystawie prac.

DYMITR GROZDEW. Artysta,

który twierdzi, że żaden czło-

wiek nie może uwolnić się od

korzeni, do praprzodków i

praźródeł. Dlatego zawsze

istnieje ten "geniusz miejsca".

na przedmieściach Sofii, w

wioseczce Pasarel, dzisiaj już wchłoniętej przez rozrastają-

Dymitr Grozdew urodził się

rozsiewał fluidy.

Narzekanie na zbyt małą

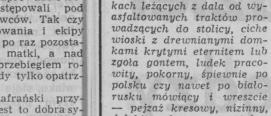
Wprawdzie audycje sąsiadów nie są zle i widać je doskow Bieszczadach z końcem lat czterdziestych i począt-- powiada kiem pięćdziesiątych! Członale. ale przecież w Polsce, do jasnej wiek będzie się czuł jak zdobywca, jak szukający Anielki, mieszkamy i chcielibyśmy oglądać przede wszystkim polską telewizję! przygód podróżnik! - zachwyca się pani Iksińska, opisując przyjaciółkom to, Tłumaczy mu się więc, jak dziecku, że powinien myśleć czego się od kogoś dowieraczej o kraju pięknym, w działa. Słuchają tego z wyktórym sam Pan Bóg zamiepiekami. - Wiesz? - Mówi jedna szkać mu zezwolił: że wprawdzie jakiś transporcik z chloz nich - Zupełnie, jak bym rem czasem przez kraj ten stuchała mego ojca opowiaprzejedzie, ale to drobiazą, dającego o Polesiu przed na jaki uwagi zwracać nie wojną. Za złotówkę, wyobrawarto, bo przecież i tak nie żyżasz sobie? za złotówkę możje wiecznie. Mniejsza, niż w na było kupić cały kosz rub. innych województwach ilość Tamte ziemie nazywano jatelefonów powoduje, że bykoś tak śmiesznie: Polska B, tuje się tutaj spokojniej, czy podobnie... Pojedziemy? wiadomości czerpie z oficjalnych, sprawdzonych i dają chórem przyjaciółki. zawsze optymistycznych źró-I popedza samochody ze stodeł, nie zaś plotkarskich tełeczna rejestracja piatkowym popołudniem na białostockie lefonicznych, czy — tfu, tfu, tfu! — radiowych zagraniczkresy". Pojadą stęsknieni nych przekazów i audycji. mieszkańcy Polski centralnej Ida wiec sobie one niespieszodwiedzić mamusie i tatunie, nie powodując niczyich sia. Nasyciwszy się rodzinnerwowych przypadłości. Tenym ciepłem, zagarnawszy lewizja zresztą, jak powiapołeć mięsa, parę kurczaków i trochę wędlin (jakie u was ją sobie całkowicie darować. Z kolej przez zd dają, ogłupia, przeto można

wszystko bajecznie tanie!), kolei prasa zdrożała – po powróca radośnie w niedzielco ją kupować? Lepiej, a w ne wieczory do swoich M-4 każdym razie – znacznie i więcej... zdrowiej, siedzieć sobie ci-Och, Polsko B-iałostocka! chutko w domu, jak na Jaka jesteś piękna, biedna, przypiecku, o niczym nie zaniedbana i... niezmiennie wiedząc, niczym się nie gościnna! przejmując i niczego się nie

WŁADYSŁAW A. SERCZYK







też warunkiem jedi łeczeństwa, jego politycznej stabilizacji oraz — co za tym idzie - dynamicznego rozwoju.

Ciag dalszy ze str. 1

cym społeczne stosunki, ale

SILNI, MADRZY CZY WYGODNI?

Stare jednak nie odchodzi. Trwa na swoich pozycjach. Jak trudno wspomniane wyzasady realizować żej W praktyce wiedzą zarówno ci, którzy pragną zmian jak i ci, którzy je urzeczywistniają.

Do tej pory np. nie można przezwyciężyć "urawniłowki", a przecież nic tak dotkliwie nie dotyka Człowieka jak niesprawiedliwość w opłacie pracy. Inna sprawa: społeczeństwo radzieckie nie jest przygotowane do życia w demokracji. Nie bardzo wie jak

nadziei.

ZWIASTUNY NADZIEI

jakby w oczekiwaniu na odpo-

wiedź: kiedy władze Izraela zdobędą się

na pojednanie z Palestyńczykami? Czy znaj-

dzie się ktoś, kto zdoła ugasić jedno z naj-

groźniejszych ognisk zapalnych w świecie?

Ostatnio pojawiły się nowe zwlastuny

zydent Egiptu - Hosni Mubarak. Starał się

on zjednać prezydenta George'a Busha dla

zwołania międzynarodowej konferencji w celu

pokojowego i ostatecznego rozwiazania kon-

fliktu na Bliskim Wschodzie. I można przy-

puszczać, sądząc z głosów prasy zachodniej,

środę przybył do amerykańskiej stolicy, Ic-

chok Szamir. Nie ma on jednak za wiele do

zaproponowania. Premier izraelskiego rządu,

jest jak wiadomo zwolennikiem twardej linii

wobec Palestyńczyków. Odwołuje się nie-

zmiennie do egipsko-izraelskiego porozumie-

nia z Camp Dawid, jako podstawy dla roz-wiązania problemu bliskowschodniego. Przy-

pomnijmy więc, że postanowienie to przewi-

duje ograniczoną autonomię palestyńską na

ziemiach okupowanych i nic poza tym. Tym-czasem Organizacja Wyzwolenia Palestyny i

kraje arabskie, a także państwa socjalistycz-

ne opowiadają się zdecydowanie za między-

narodową konferencją z udziałem wszystkich

zainteresowanych stron. Zresztą Amerykanie,

po trzynastu latach przerwy, znów rozma-

wiaja z Palestyńczykami, na neutralnym

gruncie w Tunisie. Wielu obserwatorów tam-

tejszej sceny uważa zatem, że podobna lek-

cja dialogu czeka także Tel Awiw. Innej dro-

gi do porozumienia nikt nie potrafi sobie

bowiem wyobrazić. Tym bardziej, że ani na

chwilę nie słabnie powstanie Palestyńczyków,

a blisko sto krajów uznało już państwo pa-

lestyńskie jako fakt nieodwracalny. W samym

zaś Izraelu narasta swoisty łańcuch ludzi

dobrej woli na rzecz pojednania z narodem

palestyńskim. Godzi się wreszcie odnotować,

że 19 kwietnia z podobną misją jak prezy-

mu się to częściowo udało. Natomiast w

W poniedziałek bawił w Waszyngtonie pre-

Społeczność międzynarodowa zastygła

nie tyle silni, i mądrzy co wygodni. Chociaż – trzeba przyznać – istnieją już symptomy niezadowolenia z takiego stanu rzeczy.

Zdarza się bardzo często, że

w rezultacie głosowania wy-

w sytuacii wyboru.

Fakt ten - gdybyśmy dobrze się temu przypatrzyli nie wynika jednak z niczego. Wiadomo, że w ciagu długich minionych lat właśnie socjalistyczna demokracja ulegała największym deformacjom. Utworzyło się takie państwo, które samo siebie ograniczyło aktami prawnymi.

Pierestrojka wiec, to trudna długa droga. Wymaga głębokiego namysłu nad tym, co było - osiągnięciami i niepowodzeniami — i dokonania właściwego wyboru. Ani na chwilę nie powinniś-

mniej odpowiedzi, a już zupełnie niewiele sił. my zapomnieć o tym — pi-

n entuzjazmu nami zadziwiające możliwości charakterystycznego dla lat techniczne i prawie nic no-wego nie wniósł do pojmonie tak znów dawnych, który to entuzjazm pozwolił osiąwania Człowieka w gnąć rzeczy na pozór niemożporównaniu z tym, co już wieliwe oraz coraz wiekszej dodzieli o nim Gogol, Dostojewminacji w życiu takich cech jak serwilizm, korupcja, pijaństwo, tchórzostwo.

utworzyli

Wady te nie wzięły się je-Wydnak same z siebie. kształciły się natomiast na skutek określonych warunków i okoliczności.

my zbudować komunizm (Mao Tse-tung chciał jeszcze szyb-Jakże uproszczone było podejście do Człowieka - zauciej) — mówi prof. W. Owważa psycholog prof. J. Jaczinnikow z Akademii Nauk błokowa. Myśmy nim zarzą-Społecznych – a znajdujemy dzali nie znając go prawie. się w fazie wczesnego socjalizmu, w dodatku zdeformo-Rozstrzygaliśmy problemy wanego. W żadym przypadku właśnie kosztem ludzi, nie zważając na to, jak bogata jest ich sfera świadomości, nie jest to socjalizm rozwiniety. Stad tyle pytań, możliwości, emocji, wewnętrznych potrzeb i działania.

ona czarnych Namibijczyków. To oni - sól

tej ziemi — przeciwstawiali się doktrynie

apartheidu, narażając się na policyjne repre-

sje, więzienia i rozstrzeliwania. Oni wreszcie

SWAPO, która przez z górą 20 lat toczyła

walkę o niepodległość kraju i prawo decy-

dowania o własnym losie. Władze RPA długo

grały na zwłokę. Zresztą nieprzypadkowo.

organizację

DOPROWADZIĆ DZIECI DO ... EMERYTURY

Czy tylko jednak konserwa-tyzm sprawia, że ludzie nie zawsze potrafią dostrzegać

zasadach.

narodowościową

rem wartości, to ona również bardziej niż ktokolwiek czuje się zagubiona w calkiem nowym, na tym gruncie, pluralizmie poglądów. Co robić gdy chwieją się w posadach ideały dotąd uznane, gdy dostrzega się ostrzej i wnikliwiej wszelkie wady ukryte w społeczeństwie? Zwrócić się ku religii?

liektórzy powiadają, że Największy kłopot to doprowadzić dzieci do emerytury jest w tym głęboki społeczno-psychologiczny sens pierestrojki.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Ich misja jest niezwykle trudna i wysoce odpowiedzialna. Już w pierwszym dniu po zawieszeniu broni, doszło do kilku ostrych starć między partyzantami SWAPO, a oddziałami policji. Droga Namibii do niepodległego bytu jest więc wciąż pełna przeszkód.

ale przekształcił się on w coś mocniejszego. Tak skomentował ostatnie wybory komunalne w Turcji premier tamtejszego rządu, Turgut Özal. Ten wytrawny polityk nie rozdziera jednak szat, choć to co spotkało jego rządzącą Partię Ojczyźnianą można nazwać klęską.

licach prowincji, zachowując ją zaledwie w 3 (ogółem jest ich 67). Oznacza to, że odwróciło się od niej około 40 proc. dawnej klienteli wyborczej. W dużym stopniu wsparli oni Socjaldemokratyczną Partię Ludową, prof. Erdala Inönü, która wyszła z wyborów komunalnych jako zdecydowany zwycięzca. Jej przedstawiciele objęli fotele burmistrzów w ponad 30 stolicach prowincji. Tuż za nia uplasowała się konserwatywna Partia Słusznej Drogi, kierowana przez byłego wielokrotnego premiera, Sulejmana Demirela. Tym-czasem kondycja Partii Ojczyźnianej jest nie najlepsza. Panuje w niej zakłopotanie, zawodzą ludzi nerwy. Nic dziwnego, jej wyraźna przegrana była następstwem trudności gospodarczych kraju, a zwłaszcza niepowodzenia w zakresie zahamowania poglębiającej się inflacji. W tej sytuacji opozycja zaczyna domagać się ustąpienia rządu oraz rozpisania wcześniejszych wyborów do parlamentu

wyborach powszechnych.

Ironia i magia

Zycie pisze kontekst. Wygląda to tak: Na ulicy Poleskiej od kilku godzin trwa akcja "stawiania na nogi" wykoleje-nych cystern z chlorem. Miasto zamiera w oczekiwaniu na werdykt losu ... W Sali Barokowej Blura Wystaw Artystycsnych w Białymstoku po ścianach - portrety świętych. Święci w różnych tonacjach, technikach i... w zmarszczkach.

• Moja chichocząca psyche cą się aglomerację. Niegdyś Nim zabrałam się do oglą- ten skrawek ziemi znajdował dania płócien poddano mnie - się w posiadaniu francuskiei kilkadziesiąt innych osób go barona Arela. Jeszcze dawprobie zbiorowego katharniej, w czasach plemiennych, sis. Jacyś ludzie utworzyli zamieszkiwali go Kumani, lud koło, ktoś odczytał kilka wero zdecydowanym, nie uznają-cym żadnych odcieni charaksów, które miały ułatwić wedrówkę w głąb siebie. Uczestterze - wróg zawsze był nicy wernisażu, z podobnie jak śmiertelnym wrogiem, przyjaja bliskim zeru pojęciem o swoim "ego" "libido" i innych cielowi ufalo się do końca i pomimo wszystko. Obszar ten tego typu miazmatach, pozostał też przedeptany przez słusznie wzięli się za ręce i łagodnych z usposobienia Szodali się poprowadzić w mropow

Krwiobieg artysty, zgodnie Nie zaszłam daleko. Utkwiz jego teorią daleko sięgająłam gdzieś w połowie drogi cych przyczyn i związków, do własnej psyche. Osoba bęprzetacza dziwną mieszaninę dąca częścią przylegającego bezpośrednio do mnie łańcukrwi bułgarskich praprzodków. cha, miała zimne i kościste

Jego początki? Żadnych świadomych wyborów. Pozwalał nieść się przypadkowi. W Sofii ukończył Liceum Sztuk Plastycznych (jedyne w Bulgarii). Wówczas przede wszystkim rzeźbił, ale obok ciągle emanuję, rozsiewam pole magistniało także malarstwo i grafika. Na sofijskiej Akademii studiował rzeźbe, ponieważ kierunek ów miał zaledwie 5-osobową obsadę. P6 pewnym czasie bułgarscy nauczyciele zdecydowali posłać zdolnego ucznia po dalsze nauki do warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Przyjechał do Polski i dopiero na miejscu okazalo się, że omylkowo zapisano go na malarstwo. Niczego nie prostował. Za artystycznych przewodników miał profesorów - Tadeusza Dominika i Aleksandra Kobzdeja. Kiedy w 1972 roku prof. Kobzdej umarl, Grozdew przeniósł się na grafikę do prof. Tuszewskiego. Po dwóch latach miał już dyplom z grafiki i konserwacji dzieł sztuki.

• Podróż przez fascynacje

Podpatrywanie mistrzów sztuki z epok dawno minionych i bardziej współczesnych, nasunęło mu spostrzeżenie. że każdy artysta przetwarza zastane. Indywidualność to umiejętność przetworzenia dziedzictwa przeszłości. Człowiek porusza się w pierwotnie zakreślonych granicach własnych in-

Clag dalszy na str. 6

dent Egiptu, uda się do Waszyngtonu król Jordanii. Husajn

SCHODY DO NIEBA, MOST PRZEZ MORZE

Wszystkie te zjawiska nie mogą pozostać bez echæ. Zegar dziejowy nie zatrzymał się przecież w miejscu. Przemiany w świecie, których jesteśmy naocznymi świadkami, muszą robić i robią swoje.

OSTATNIA KOLONIA

Pierwszego kwietnia rozpoczął się proces przyznawania niepodległości Namibli. Jego uwieńczeniem mają być listopadowe wybory powszechne. Powstała za-

Namibia jest bowiem gigantyczną kopalnią minerałów, zajmując pod tym względem czołowe miejsce w świecie. Jest tu ołów, miedź, cynk, uran (5 proc. zasobów światowych), bizmut, wolfram, kadm, żelazo i dziesiątki

OPINIE-KOMENTARZE-REFLEKSJE PANORAMA TYGODNIA

tem szænsa, že zniknie tym samym ostatnia kolonia na Czarnym Lądzie. Dzieje Namibii przypominają mocno splątane nici. Najpierw pojawili się tu Portugal-czycy, po nich przybyli Anglicy i Niemcy. Ci ostatni u schyłku XIX wieku stali się panami tego terytorium. Warto przypomnieć, że jednym z namiestników Berlina był dr Heinrich Goering, ojciec późniejszego marszałka III Rzeszy, Hermana. Następnie nastał okres panowania Afrykanerów, czyli potomków białych osadników, którzy wcześniej podbili skolonizowali tereny obecnej Republiki Poludniowej Afryki. Ten okres trwał nieprze-rwanie od zakończenia I wojny światowej. Rasistowskie władze w Pretorii twierdzą dziś w sposób obłudny, że opuszczają Namibię z podniesionym czołem, jako że pozostawiają po sobie bogatą infrastrukturę, która umoż-liwi miejscowej ludności samodzielny byt. Nie mówią tylko, ile krwi i potu kosztowała

innych pierwiastków, a także srebro, złoto i mnóstwo brylantów. Wszystkie te bogactwa oraz olbrzymie fermy hodowlane, znajdują się w rękach białej mniejszości, stanowiącej zaledwie około 6 proc. niespełna półtoramilionowej ludności kraju. I dopiero ubiegły rok przyniósł widoczne zmiany na lepsze. Sprzyja temu poprawa w stosunkach radziecko-amerykańskich, co za tym idzie wyraźne odprężenie międzynarodowe. W obliczu tych zmian a także pod presją opinii światowej, władze RPA zastosowały się w końcu do rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie przyznania niepodległości Namibii, w zamian za wycofanie wojsk kubańskich z Angoli, Negocjacje z udziałem RPA, Angoli, Kuby i USA zakończyły się podpisaniem w grudniu ub. roku odpowiednich porozumień.

Nad realizacją pokojowego procesu czuwa 4650 żolnierzy i oficerów oraz obserwatorów oywilnych s ramienia ONZ s kilkunastu kra-

jów. Są wśród nich także Polacy.

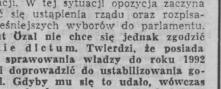
COS MOCNIEJSZEGO

Społeczeństwo chciało nam dać policzek,

Otóż partia ta utraciła władzę aż w 54 sto-

Turgut Özal nie chce się jednak zgodzić na takie dictum. Twierdzi, że posiada mandat sprawowania władzy do roku 1992 i potrafi doprowadzić do ustabilizowania gospodarki. Gdyby mu się to udało, wówczas może zyskać szansę na sukces w

MIECZYSŁAW CHAJA





Zakładu Prawa Finansowego Filii UW. radnym Wojewódzkiel Rady Narodowej w Białymstoku.

Od lat interesuje sie Pan funkcjonowaniem rad narodowych. Zakład, którym Pan kieruje, zajmuje sie przede wszystkim finansami organów przedstawicielskich. - Tak. Podstawowe specjalizacje wszystkich pracowników Zakładu dotyczą finansów rad narodowych w Polsce, albo — w aspekcie porównawczym — finansów samorządu terytorialnego na świecie.

Instytut Prawa, w skład którego wchodzi nasz Zakład, jako jeden z pierwszych ośrodków w kraju rozpoczał badania nad funkcjonowaniem rad zaraz po dokonaniu nowego podziału terytorialnego na gminy w roku 1972. Sledziliśmy także reformę administracyjną w roku 1975 i jej skutki w postaci powstania nowych województw

Badania te prowadzone były na ziecenie Polskiej Akademii Nauk, Prezydium WRN i Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, Polegały na organizowaniu wa-kacyjnych obozów naukowych, w czasie których pracownicy Zakładu i studenci przeprowa-dzali w gminach wywiady, ana-lizowali dokumenty, obserwowali pracę naczelników: jak organi-zują działalność, czy mają czas Ilzowali dokumenty, obserwowali pracę naczelników: jak organi-zują działalność, czy mają czas na różne obowiązki. Wynikają-ce stąd ekspertyży przekazywa-ne były do instytucji zamawia-jących, a także wszystkich in-nych zalnteresowanych iema-tem badań Powstało kilka pu-bilkacji, powstały opracowania książkowe. Szczegolnie poszuki-wane było "Vademecum naczel-nika gminy" (pod redakcja prof. Jerzego Kowalskiego z Wydzia-łu Prawa UW), zawierało bo-wiem kompendium nieżbędnej wiedzy, interpretację nowych jeszcze wówczas rozwiązań. Zna-czna jego część poświęcona by-ła finansom gminy. Wnioski z tych badań pozwo-liły nam na aktywne włączenie się w reformowanie rad w la-tach osiemdziesiałych, a zwłasz-czą w wypracowanie najnow-szych rozwiązań znowelizowanej ustawy o systemie rad narodo-wych z roku 1988 Konsekwent-nie proponowaliśmy zwiększenie dochodów własnych rad, wpro-wadzenie systemu kredytowa-nia – i to zostało uwzgiędnio-

dochodów własnych rad, wpro-wadzenie systemu kredytowa-nia – i to zostało uwzględnio-ne. Odrzucono natomiast postu-lat przekazania radóm aparatu finansowego, a żwłaszcza upra-wnień do poblerania podatków. Do 1975 roku rady miały swoje wydziały i referaty finansowe, które wymierzały i poblerały dochody własne. Ten anarat całkiem dobrze sobie radził. W 1975 roku funkcje te, które – przy decentralizacji w sposób naturalny powinny przysługi-wać radom – przejęły urzędy i izby skarbowe, scentralizowa-ne organa Ministerstwa Finanorgana Ministerstwa Finan-

problemów społecznych, ale gdy-by zdać się na dobrą wolę, to każda gmina za punkt honoru stawiałaby sobie niedopuszczenie do własnej likwidacji szczeblowy: gminy, departamenty, regiony. Natomiast w latach, kiedy my, wzorując się na niej, dokonywaliśmy reformy podziału administracyjnego – miała podział biegów w dalszym ciągu są dwustopniowy. na świecie samorządy tery-

- Mimo różnorodnych za-

- Nie ma systemów ideal-

nych. Są miasta i gminy,

które posiadają naturalne

warunki do prowadzenia wszelkiej działalności, a więc

i zaspokajanja potrzeb miesz-

kańców i są też – w spo-

sób automatyczny pozbawio-

ne tego. Dla przykładu we

Francji, na której wzorowa-

liśmy się, dokonując refor-

my administracyjnej, istnie-je 36 tys. gmin. Są wśród

nich takie jak Lyon, który

zamieszkuje 1 mln miesz-kańców, ale są też i takie,

które swoim obszarem nie przekraczają 40 kilometrów

kwadratowych i 50 miesz-

kańców. Te drugie nie moga

samodzielnie funkcjonować

bo nie stać ich nawet na

opłacenie ze swojego budże-

tu ani jednego urzędnika. — Ale jakoś sobie radzą.

cuska: przywiązanie do swo-

jego terýtorium, do trójko-lorowej szarfy mera. Żadne

referenda nie pozwalają zli-

kwidować tego anachronicz-

nego, zupełnie nieracjonal-

nego podziału administra-

cyjnego. Władza respektuje

ten stan, bo każda partia --

rządząca bądź opozycyjna,

która chciałaby zreformować

podział na gminy, przegra-łaby następne wybory.

Tych gmin słabych nie jest zresztą we Francji wiele. Tak jak i u nas korzystają one z dotacji państwa. Kilkadziesiąt procent dochodu budżetów lo-kalnych pochodzi z dotacji. Różnica między nami a ulmi polega jednak na tym, że tam są dotacje zobiektywizowane, to znaczy przyznawane jednostkom

sa dotacje zobiektywizowane, to znaczy przyznawane jednostkom lokalnym w oparciu o obiekty-wne kryteria. I we Francji, i w innych krajach kapitalistycz-nych istnieje bardzo skompli-kowany – wypracowańy meto-dami komputerowymi przy po-mocy ekspertów najwyższej kla-sy – system równawyżenie hud.

- Jest Pan zwolennikiem

- Należę do jego zwolen-

tego systemu.

To jest specyfika fran-

torialne bardziej i mniej bo-

gate.

- Nasz podział nie jest jednak klasycznie dwustop-

niowy. Od początku powsta-

nia gmin istniały instytucje rejonowe, obsługujące kilka jednostek najniższego szczebla.

Tak jest. Życie potwierdziło konieczność wprowadzenia podziałów specjalnych. Rejony Dróg Publicz-nych czy Rejonowe Przedsiębiorstwa Melioracyjne pełnią funkcje dawnych instytucji powiatowych i zapełniają pustkę między gminą a wo-jewództwem. Ze względu na kosztowność zabiegu nie stać nas obecnie na zasadniczą reformę podziału terytorialnego.

- Znowelizowana ustawa o systemie rad narodowych dopuszcza możliwość wspólnych porozumień sasiednich rad wokół realizacji różnorodnych zadań. Czy nie jest to krok do łączenia się malych i slabych gmin?

niedzy ensperiow najwyzszej ka-sy – system równoważenia hud-żetów lokalnych Uwzględnia on między innymi wielkość terenu, ilość mieszkańców, długość dróg, liczbę oblektów — Na całym świecie łączenie mniej samodzielnych finansowo jednostek szczebla podstawowego jest jednym ze sposobów wzmacniania ich roli. I w Wielkiej Brytanii takie ref RFN. We Włoszech, Szwecji od małych jednostek przechodzono do wielokrotnie większych, które - chociaż to porównanie jest oczywiście uproszczeniem - mogły spełniać funkcje, jakie spełniały u nas jeśli nie powiaty, to w każdym razie kilka aktualnych gmin. Na Zachodzie takie łaczenie odbywa się na różnych zasadach: dobrej woli, albo też metodami władczymi, administracyjnymi. — U nas, sądzę, gmina większa i mocniejsza nie zgodziłaby się przyjąć dobrowolnie na swój garnuszek słabej i małej. - W naszych warunkach, uważam, potrzebna byłaby droga administracyjna. To Sejm powinien wprowadzić podział, ale projekty nowy musiałyby być przygotowane przez administrację. Powinny one być oparte o glębokie analizy ekspertów. Nie jestem zwolennikiem władczych metod rozwiązywania

Zaczyna slę od bólu rak nóg, zwłaszcza w nocy. Człowiek nie może chodzić, nie może spać, coraz gorzej mu się żyje. Brzękną palce, stopy, podudzic, potem następuje martwica. Niedokrwienie kończyn z powodu miażdżycy, choroby społecznej dwudziestego wieku, staje się coraz większym problemem. Kiedyś jedynym ratunkiem była amputacja, dzisiaj przed takim okaleczeniem chroni pacjenta przeszczep. Z jego własnej żyły lub syntetycznej protezy.

Dierwszego przeszczepu żyły, zanotowanego w kronikach medycyny, dokonano w roku 1907 Do historii transplantacji wpisał się polski chirurg ze Lwowa, Romuald Wegłowski, prof. który w okresie I wojny światowej dokonał ponad pięćdziesięciu przeszczepów żył rannym w walkach żołnierzom. Była to ogromna - jak na owe czasy - ilość zabiegów osiągnięcie na skalę światowa. Ale mineły lata, zanim stały się one szpitalną codziennościa.

W Klin ce Chirurgii Nacz i Transplantacji Akademii Medycznej w Białymstoku przeważają pacjenci cierpiący właśnie na miażdżycowe niedokrwienie kończyn. Miażdżyca powoduje zwężenie lub niedrożność, albo rozszerzenie naczynia. To ostatnie dotyczy najczęściej aorty czyli tetnic głównej. Tętniaki wycina się i wstawia protezy. Bardzo dobre produkowane sa w Polsce.

Operuje się stany przewlekle, ale także ostre. Zwłaszcza niebezpieczne są zatory. W niektórych wadach serca lub po zawale dochodzi do oderwania się skrzepliny, która wędrując z krwią, osiada najcześciej w tetnicach kończyn powodując zator. Jego obją wy to bardzo silny ból, nie możność wykonania, ruchów brak czucia. Tylko bardzo szybka operacja – w ciągu sześciu godzin - ratuje rękę

MAKCHEWK

PIETRUSZKA 1200 JUS

PRZESZCZEP - metodą leczenia

czy nogę. Ważne jest więc, aby pacjent jak najszybciej znalazł się w szpitalu.

Klinika chirurgii naczyń i ansplantacji z racji, że jes jedyną w tej specjalności w makroregionie – pełni przerwy ostry dyżur. Trafiają tu wszystkie ofiary wypadków drogowych i przy pracy kt doznały urazu naczy W ciągu ostatniego tygodnia przywieziono czterech ciężko poszkodowanych. Młody trak torzysta z Giżycka miał poszarpane podudzie z uszkodzona tętnicą podkolanowa Przeszczep uratował mu noge Pozostałe przypadki były rów nie groźne.

Wzrastająca ilość wypadków, urazów i stanów ostrych powoduje wydłużenie kolejki pacjentów ze schorzeniami przewlekłymi, czekających na zabiegi. A czeka się wiele miesięcy. Cóż, klinika ma tylko trzydzieści łóżek. ..przepustowość" sal operacyjnych w Państwowym Szpitalu Klinicznym też jest ograniczona. Jednakże dzięki współpracy ze szpitalami w Sokółce, Łapach czy Bielsku Podlaskim, do których przewozi się niektórych pacjentów, trochę tę kolejkę skracą. Przewożeni najczęściej nie są z tego powodu zadowoleni, ale oczekujący – owszem. Ma się rozumieć że najlepszym wyjściem z sytuacji byłyby szpitale w Białymstoku, bez kosztownego wyposażenia i spec-

-o-pielegniarska. Chociaż to klinika chirurgii, kalpel nie jest panaceum na vszystko, stosuje się także ieoperacyjne metody leczenia. Vp. w zakrzepowym zapaletyl alabobich naza powoduje całkowite rozpuszczanie zakrzepu wewnątrz światła naczynia.

ialistów, ale z opieką lekar-

transplantacji jest najmłodszą w PSK, wyłoniona została z klinik chirurgii klatki niersiowej, serca i naczyń w roku 1987. Takie rozdzielanie jest zgodne z tendencjami światowej medycyny. Angiochirurgia (czyli chirurgia naczyń, zajmująca się leczeniem operacyjnym naczyń krwionośnych oraz limfatycznych) jest dyscyplina młodą. Nie na jeszcze zatwierdzonej specjalizacji w tej dziedzinie. Kie-Stanisław Głowiński angiochirurgiem został praktykując najpierw na chirurgii ogólnej tam zdobywając speciolizacje, a następnie ponad dwadzieścia lat pracował w klinice chirurgii klatki piersiowej serca i naczyń Z angiohirurgii habil'tował się.

Klinika chirurgii naczyń i

Prace naukowe kliniki dotyczą angiochirurgii. Są one prowadzone w ramach pro-gramów badawczo-rozwojowych centralnie sterowanych. ale także własnych, we współpracy z innymi klinikami i zakładami AMB. Oto tematy: zanobieganie zakrzenom no operaciach naczyniowych, lezenie zakrzepicy żvlnej. czenie miażdżycowej niedrożności tętnic kończyn dolnych.

Od początku swego powstania klinika zaczęła się przygotowywać także do nowego zadania: przeszczepu nerek. 14 stycznia ubiegłego roku dokonano pierwszego pobrania takiego organu, potem jeszcze piętnastu innych, zanim doszło do pierwszej transplantacji. Takie daty pamięta się tutaj: 1 marca 1989.

Zastanawiam się: dlaczego właś-nie nerki? Może są to łatwe do przeprowadzenia zabiegi, a może najbardziej potrzebne? Doc. Gło-wiński mówi, iż jest to sprawa organizacji w służbie zdrowia, w

OGORI

Zespół transplantacyjny: kierownik kliniki doc. Stanisław Głowiński, chirurdzy Zbigniew Wolczyński i Szymon Silkiewicz oraz anestezjolog Piotr Konopiński – podczas zabiegu.

Zaowocowało ścisłe współ-

pracy doc. Jacka Szmidta, bo

- jak to stwierdził doc. Gło-

wiński - nie było potrzeby

wyważać drzwi, otwartych od

Informacja o pierwszym biało-

stockim przeszczepie wywołała

wiele spekulacji. Pierwszy udany

przeszczep? A czy były nieudane?

Nie, nie było. Co sie stało z po-

zostałymi pobranymi nerkami i

trzustką? Zostały transplanto-

wane innym pacjentom w War-

szawie (nerka musi być przeszczeplona w clągu 24 godzin od chwi-

li pobrania od osoby zmarlej na

skutek wypadku trzustka czte-

rech godzin). Pacjentów do zabie-

gu wybiera komputer narzad

musi ...pasować" do biorcy, tak

slę też złożyło, że w wydruku

dla białostockiej kliniki znalazła

Dokonano już także drugie-

go przeszczepu nerki pacjen-

towi z Żyrardowa. Równieź

W transplantacjach specja-

dwudziestu lat.

skali nie tylko PSK, czy wojestał się metodą leczenia chowództwa, ale krajowej. Nasi chirych z niewydolnością nerek. rurdzy potrafią w zasadzie przeszczepić każdy narząd ale ich umiejętności to tylko jeden z działanie kliniki chirurgii naczynników udanego przeszczepu. czvń i transplantacji z od-Muszą istnieć odpowiednie wadziałem intensywnej terapii runki do badań immunologicznych zakładu anestezjologii, kliniką pacjentów, współdziałanie wielu neurologii i neurochirurgii, dyscyplin naukowych - teoretyczzakładami radiologii i medynych i praktycznych. sprawna cyny sądowej, wreszcie kliniłączność i transport. Istnieje więc ką nefrologiczną, która przejścisła zależność transplantologii muje pod opieke pacjentów od sytuacji społeczno-ekonomiczpo operacji. Korzystano także nej w państwie. z doświadczeń warszawskiego ośrodka, zwłaszcza ze współ-

W Polsce istnieją najlepsze warunki organizacyjne właśnie do przeszczepu nerek. Słutemu siec szpitali i ośrou ków tzw. sztucznej nerki, chorzy z przewlekłego programu dializ, wytypowani do przeszczepów są przebadani immunologicznie, a ich dane wprowadzone do komputera. Centralnie problemem kieruje Instytut Transplantologii w Warszawie.

Można też powiedzieć, że przeszczepy nerek stają się powoli codziennościa w naszym kraju. Pierwszy taki zaoieg w Polsce wykonał 1966 roku chirurg prof. Jan Nielubowicz, kierownik war-szawskiej kliniki chirurgii naczyń i transplantologii, a w czerwcu ub. roku obchodzono jubileusz tysięcznego przeszczepu nerki. Ten typ zabiegów wykonywany jest już w kilku ośrodkach w kraju. Dla porównania: przeszczepy serca

w trzech, odnotowano też trzustki, wątroby i fragmentu. tkanki mózgowej.

pierwszym

Y 0301.10.2 (230/11) 10 48 Nr 82 (11 685) 7.04.1989 r.



lizuje się część zespołu kliniki: kierownik doc. Stanisław Głowiński, lekarze chirurdzy

się chora z Hajnówki.

on czuje się dobrze.

Białostocki przeszczep był

rad Mogę poinformować, że Zakład Prawa Finansowego pracuje nad szerokim uzasad-nieniem koncepcji powrotu tych kompetencji do rad - Coraz glośniej i chętniej

wspominamy dawne powiaty. Czy badania potwierdziły słuszność ich likwidacji? - W naszych warunkach powiaty były optymalnymi wielkościowo jednostkami podziału terytorialnego zdolnymi do załatwiania wielu spraw. Gminy okazały się zbyt małe, a województwa - zbyt duże i odległe. Coraz częściej jest więc wśród specialistów dyskutowany problem powrotu do dawnych powiatów i powołania organów regionalnych. Zreszta problem regionalizacji jest obok spraw finansowych samorzadu terytorialnego jednym z najżywiej dyskuzagadnień towanych na świecie. Jest on w różnych krajach różnie rozwiazywany. W latach 1982-83 regiowprowadziła Francja, która teraz ma podział trój-

ników, a jednocześnie zdaję sobie sprawę z niebezpie czeństwa, jakie u nas może mu grozić przy pierwszych niepowodzeniach. My, Polacy, mamy niejako narodowa tendencję do niecierpliwienia się i obawiam się, żeby jakiekolwiek perturbacje nie zadecydowały o powrocie do ręcznego sterowania przy pomocy dotacji uznaniowych Nowy system może przecież w pewnym roku "nie za-grać", ale wówczas logiczną sprawa jest jego korekta, a nie odrzucanie.

hie održučanie. Chciałbym powiedzieć, że we Francji prace nad doskonale-niem tego systemu trwają od dwudziestu lat. Francuži są konsekwentni. Natomiast, jeśli nam tej konsekwencji zabrak-nie i będzie się liczyła sila przebicia, spowoduje to nara-stanie różnic między jednostka-mi lokalnymi i w rezultacie – perturbacje społeczne. perturbacje społeczne.

> Mimo tej świadomości. na jednej z ostatnich sesji WRN wystapił Pan z wnioskiem o przyspieszenie prac

Ciąg dalszy na str. 5

Drace.

nie zaakceptowała propozycji. Ja zaś trzykrotnie usiłowałam

wyjaśnić zebranym, dlaczego

odchodzę i trzykrotnie nie

28 lutego kończyło się wy-

wycofanie wypowiedzenia



Zbigniew Wołczyński i Szy-mon Silkiewicz, a także anesw makroregionie. tezjolog dr Piotr Konopiński. dek? Doc. Głowiński określa ANIELA LABANOW to jako przełamanie bariery psychologicznej i organizacyjnej w środowisku. Przeszczep Fot. Zdzisław Lenkiewicz



Adiunkt dr med. Marek Gacko bada przepływ krwi przez tętnicę u pacjenta, aparatem skonstruowanym w Białymstoku.

Krajobraz po strajku

Dochodziła czternasta. W Hajnowskim Przedsiębiorstwie Suchej Destylacji Drewna zapowiedziano na tę godzinę strajk.

— Dyrektor — wspomina ANDRZEJ WEREMIUK — chodził po wydziale I kpił z nas:

No, dlaczego nie strajkujecie, gdzle wasze opaski, sztandar? Zawsze twierdził, że szumieć może tylko las. Do ostatniego momentu nie wierzył, że zaszumieć mogą także ludzie.

pracują nawet w soboniedziele. Są wyłączane tylko wtedy, gdy niezbędny jest remont. Tym razem na styku zmian robotnicy zakręcili dopływ pary. W wydziale zrobiło się cicho.

- Dyrektor zzieleniał 7.e złości – komentują ci, którzy wstrzymywali ruch jak z procy wyskoczył do biurowca

W Hajnówce 20 lutego br. wybuchł pierwszy strajk w powojennej historii tego robotniczego miasta.

- Ostatnio - mówi Weremiuk — strajkował mój dziadek, ale przed wojną, w tej samej fabryce.

Dalej wypadki potoczyły się w tempie, jak określa w późniejszej ze mną rozmowie dyrektor, słomianego pożaru – W ciągu kilku dni komentuje — "zgilotynowano" głowy trzem członkom dycek-

wydziale suchej desty- cji — mnie, mojemu zastępcy Włacji drewna maszyny do spraw produkcji i zastępcy do spraw technicznych. Nie dano nam szansy na przedstawienie racji, a teraz jeszcze nas kopią.

Były dyrektor HPSDD Witold Murawski kreśli kronikę najważniejszych wypad-22 lutego Komitet Zaków. kładowy partii na swoim "kapturowym sądzie" dwóm moim zastępcom cofnął rekomendacje. Następnego dnia specjalnej egzekutywie na KM PZPR postapiono tak samo ze mną. 24 lutego odbyło się posiedzenie rady pracowniczej. Ośmiu jej członków opowiedziało się za zdjęciem mnie ze stanowiska dyrekto ra, pięciu — za pozostawie niem i jeden wstrzymał się cd glosu. Wiem - komentuje mój rozmówca - że kilka oużyło nacisku, by uzyssób kać taki efekt głosowania. Nie podobałem się głównie trzem. - Wie pani - słyszę od

byłego dyrektora -- w Hajbyłam dopuszczona do głosu nówce jest bardzo trudne środowisko. Tu wszelkie sukcepowiedzenie szefowej do spraw ekonomicznych. Strajk sy i poražki osiaga sie dzieki

personalnym rozgrywkom. personannym rozgrywnom. Witold Murawski spędza teraz czas w domu. Odrzucił legity-mację związkową i partyjną, cho-claż na początku lat osiemdzie-siątych był nawet I sekretarzem Komitetu Miejskiego. Jest na trzymieslęcznym wymówieniu, które kończy się i czerwca. trwał. Ci z komitetu protestacyjnego prosili panią Krysię bo — jak twierdzili — tylko do niej mają zaufanie. Po-słuchała ich. Witold Muraw-

ski nie przyjął jednak jej po-W gabinecie dyrektora nie widać śladu życia. Podobnie jest w dwóch sąsiednich pokojach je-go byłych zastepców. Przyjmu-je nas młoda kobieta. dania. - Dwudziestego ósmego wspomina - nie wiedziałam więc czy pakować manatki, - KRYSTYNA ŁUKJANIUK -

zy zostawać w zakładzie przedstawia się przedstawia się
— To ta sama — kojarzę ploteczki — której mąż kupił maszynę do dziergania swetrów. Nie wytrzymała już w HPSDD. Chciała to wszystko rzucić jak naj szybciej, odpocząć, zapomnieć Swoje wymówienie z pracy złożyła kilka miesięcy przedtem, za nim w Hajnówce zaszumiał nie tylko las. Tego samego dnia sprawy przy-jęły zupełnie inny obrót. Z War-szawy wróciła delegacja straj-kującej załogi Była w organie założycielskim, czyli Ministerstwie Rolnictwa, Leśnictwa i Gospo-darki Żywnościowej. Minister mianował Krystynę Łuklaniuk tymczasowym kierownikiem za-kładu, uczynił więc tak, jak do-magała się załoga

tylko las. tylko las. — Był to mój protest – stwier-dza – wobec wszelkich niepra widłowości, jakie działy się w zakładzie. Byłam zastępcą .dy rektora do spraw ekonomicznych Wiele więc wiedziałam. Wyczermagala się załoga

czył jak lew. Drzwi mojego ga-binetu kazał zamknąć. Z tymi u-porali się jednak stolarze, zaś z dyrektorem — rada pracow-nicza: wręczyła mu wypowiedze-nie wraz z pismem o zakazie wstępu do fabryki. pałam już inne środki. Dyrektor przyjął rezygnacje. Wiedziałam, czym to grozi. W Hajnówce bar-dzo trudno byłoby mi znależć

- Pod koniec okresu wy-Były dyrektor w rozmowie ze mna stwierdził co innego: zło-żyłem rezygnację, bo nie chcla-lem pracować w towarzystwie, powiedzenia — wspomina Łukjaniukowa — na posiedzeniu rady pracowniczej dyrektor przedstawił nowego kandydaktóre nie przestrzega prawa. ta na moje stanowisko. Rada

> Na strajk w HPSDD zanosiło się od dawna. Już trzy lata temu nie podobało się ludziom, że pracując w szkodliwych dla zdrowia i bardzo uciążliwych warunkach, pozostają w płacowym ogonie woewództwa. Wtedy to Andrzej Weremiuk (później przewodiczący komitetu strajkowego) kilku jego kolegów nie sta-

wilo się w niedzielę do pra-

豪

cy. — Tak naprawdę, zgodnie z prawem – komentuje – praca w niedzielę może być tvlko dobrowolna. Ochoty na nia nikt nie miał, bo za tę robotę otrzymywał tyle samo, co w pozostałe dni. Andrzej Weremiuk "wyleciał" wtedy za tę "samowolę" z zakładu. Niebawem odwołał się do sądu i wrócił tam, gdzie jego

codzina pracowała od dziada tradziada. Mniej więcej w tym samym czasie odbyła się w HPSDD wy-jazdowa egzekutywa KW PZPR – mówi I sekretarz Komitetu Zakładowego, PIOTP PIETRU-CZUK – Mój poprzednik popadł w ostry konflikt z dyrektorem - Dyrektor rządził jednak da-lej – mówi pani Krystyna – wydawał polecenia przyjmował interesantów O swój stołek walChodziło o różnice zdań na te-mat gospodarki w zakładzie. Wów-czas to po jednej z kontroli dy-rektor otrzymał naganę partyj-ną za złe prowadzemie przedsię-biozetwe biorstwa.

biorstwa. Piotr Pietruczuk jest już we-teranem pracy w tej fabryce. Był zastępcą dyrektora do spraw pro-dukcji i głównym technologiem. Zastanawia się nad naszą gospo-darczą filozofią zarówno w mi-kro- jak i makroskali. —Dłaczego musimy czekać aż coś cię rozleci? Nie stać nas na reagowanie w porę? Sięgamy po ostateczne środki, takie jak np. strajk. U nas pozornie, tak na

powodu tak mało zarapia sie? Dlaczego wiele zakła lowych spraw było owianych tajemnicą, dyrektor zaś decydował często sam o istotnych dla fabryki problemach?

> próbowali - Strajkujący porozumieć się z męską czę-ścią dyrekcji. Nie udało się. Zaproponowali więc, żeby dalsze rozmowy prowadzić z Krystyną Łukjaniuk. Z nią wiaśnie spisali porozumienie

nej i trochę nowych, drogich maszyn, pracujących na pół gwizdka, zwłaszcza w warsztacie.

Możemy przecież – doszli do wniosku robotnicy – przyj-mować zlecenia z zewnątrz, świad-czyć usługi. Obwieszczono o tym w prasie. Odezwało się wielu chętnych. W tymże warsztacie pracuje również Ryszard Domań-ski. Jest przewodniczącym Ko-mitetu Zakładowego ZSMP. Też strajkował.

-- Nasz kierownik — mówi - pytał strajkujących jak

długo pozostanie na swoim



zewnątrz, wyniki nie były złe. My jednak wiedzieliśmy od lat, że coś nie tak się kręći. Infor-mowaliśmy o tym zwierzchnie

Zas

Przed wybuchem lutowego strajku dochodziło w fabryce do niepokojów i ostrzeżeń.

władze.

 Nikt tu nie wini – mówi Jerzy Sadowski z komitetu strajkowego — ani ustroju ani Bóg wie czego. Chodzi nam tylko o niegospodarność dyrekcji. Nie rozumieliś ny np. dlaczego monopolista nie cosiadający w kraju konku-renta, sprzedaje z deficytem swoje produkty. Z jakiego

opracowali program poprawy sytuacji w fabryce.

dużo pomysłów na zarobienie pieniędzy – odpowiadamy – - Wówczas wśród załogi i wyrwanie się z tego marazpojawiły się oznaki entuzjaznu, nikt nie będzie miał do mu - mówi Łukjaniukowa pana pretensji. Stwierdzono przede wszy-

stkim, że można rozszerzyć asortyment produkcji, popra wić jej jakość. To dałoby szansę na pokaźny, dotychlekceważony, eksport wyrobów.

Gdy bylam w Hajnówce, dwóch przedstawicieli zakładu pojecha-to do Iraku. by podpisać bardzo atrakcyjny kontraki na dostawy wegla do oczyszczania wody. W HPSDD jest sporo niewyko-rzystanej powierzchni produkcyjwym, czy do Zieleni Miej-skiej. Pozostając na zakłado-

Powstało też kolejne pytanie: co zrobić z zatrudniony-mi tu kobietami? Pracując w sekodliwych warunkach muszą okresowo (ciąża, choroba) tylko udawać, że coś robią. Ktoś wpadł na pomysł, że można je delegować do robow innych firmach, np. do Lasow" w sezonie grzybo-

stanowisku. – Jeśli ma pan

Pierwsi "SYBIRACY" w Białymstoku

Parę tygodni temu zapoczątkowano tworzenie w Białymstoku Związku Sybiraków. Informowała o tym miejscowa prasa. Nie po raz pierwszy powstaje w naszym mieście organizacja o tej nazwie.

Pierwsze zabiegi nad założeniem Związku Sybiraków w Białymstoku rozpoczęto w drugiej połowie 1932 roku. Niewielka grupka Sybiraków samorzutnie zwolała w dniu 20 maja 1933 roku zebranie organizacyjne, mające na celu przeprowadzenie przedwstępnych prac prowadzących do zwołania walnego zgromadzenia uczestników byłej V Dywizji Syberyjskiej (istniejącej na Syberii w latach 1918-1920), zamieszkałych na terenie miasta i okolic Białegostoku. Już 10 czerwca tegoż roku odbyło się walne zebranie, na którym postanowiono zorganizować Okręgowy Związek Sybira-Do Zarządu Okręgu weszli: prezes — Antoni Szadkowski, wiceprezes — Anatol Prorwicz, sekretarz — Stanisław Bałdysz, skarbnik — Bronisław Boukałowski i członkowie — Wiktor Dąbrowski, Franciszek Popielak, Helena Świderska i Mikołaj Waszkiewicz. Powołano także Komisję Rewizyjną i Sad Koleżeński.

Lodezwę do Sybiraków, dzieki czemu do końca 1933 r. zwerbowano przeszło 70 członków. Do Zwiazku mogli wstępować przebywający na Syberii:

- powstańcy z 1863 r. - zesłańcy i więźniowie politvczni
- członkowie byłych polskich formacji wojskowych,
- pracownicy polskich placówek państwowych,
- osoby zrzeszone w polskich organizaciach społecznych.
- członkowie polskiego Związku Młodzieży na Dalekim Wschodzie

Siedziba Zarządu Okręgu Związku Sybiraków w Białymstoku mieściła się przy ul. Kilińskiego 12.

W końcu 1933 r. główną troską Zarządu stała się kwestia ufundowania sztandaru związkowego. Starania te uwieńczone zostały sukcesem. 21 stycznia 1934 roku odbyło sie poświecenie sztandaru, połączone z akademią, mającą na celu zapoznanie miejscowego społeczeństwa z dziejami zesłańców – Polaków na Syberii, ich praca niepodle :-łościową — do utworzenia V Dywizji Syberyjskiej włącznie oraz celami i zadaniami Związku Sybiraków. Uroczystości uświetnili swą obecnościa przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Marianem Zvndram-Kościałkowskim na czele, przedstawiciele wojska i społeczeństwa. Miejscowe organizacje delegowały na uroczystość swe poczty sztandarowe.

Po poświęceniu sztandaru i uroczystym nabożeństwie w Kościele Farnym Sybiracy zło żyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Akademie w ceprezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków, generał Jan Medwecki, Profesor Stanisław Goławski wygłosił odczyt o udziele Białegostoku w

arząd Związku wydał a pułkownik Stanisław Lubodziecki - o Sybirakach, kolejach ich życia na Syberii. tesknocie za krajem, o pracy niepodległościowej na dalekim wygnaniu.

> Warto w tym miejscu wspomnieć, że w 1919 roku, w dalekim Tiumieniu, mieszkał zesłaniec - uczestnik powstania styczniowego, Aleksander Malinowski. Pochodził on z przedmieścia ówczesnego Białegostoku — Skorup. Jego ojciec — Jan trudnił się tam wyrobem płótna. Za udział w powstaniu Aleksander Malinowski zesłany został do To-

bolska, gdzie przebywał półto-ra roku, a ponad 50 następnych lat spedził w Tiumieniu. Prowadząc praktykę felczerską dorobił się pewnego majątku – dwóch domów. W tym samym czasie, w jeszcze dalszym Pietropawłowsku nad Iszymem, żyli dwaj zesłańcy powstania weterani 1863 roku: Stanisław Zajkowski pochodzący ze wsi Stawiski, gubernii łomżyńskiej j bylei Karol Kalisiewicz, oficer powstańczej partii Rylskiego, uw Bożejewie, rówrodzony nież w byłej gubernii łomżyń-

Białostoccy Sybiracy wyka-zywali sporą aktywność. Po rozpisaniu subskrypcji Pożycz-

ki Narodowej (w 1933 r.) pra-

wie wszyscy dokonali stosow-

nych wpłat. W grudniu 1934

roku uroczyście obchodzono

w Białymstoku piętnastą rocz-

nicę bitwy stoczonej pod Taj-

działy V Dywizji Syberyjskiej.

Miesiac później, w styczniu

1935 roku, zorganizowano ob-

chody 72. rocznicy powstania

Ciekaw jestem czy pamięć zisiejszych Białostocczan,

również najmłodszej generacji

Sybiraków, sięga przedstawio-

nych wyżej wydarzeń sprzed

ga, na Svberii, przez

styczniowego.

dzisiejszych

ponad pół wieku.

skiej.

Jeszcze dzisiaj musimy jechać do Łomży liny. mówię, aby w ten spo-

rozładować napięcie, które przeniknęło do pokoju w trakcie oglądania dziennika telewizyjnego. Nikt mi nie odpowiada. Kazik idzie do telefonu, aby zasięgnąć in-

formacji w milicji. Wszystko w porządku wyjaśnia. Zostajecie jeszcze w Stawiskach. - Czy autobusy z dziećmi

sób

pozostaną tu na noc? - One o dziesiątej ruszą do Łomży. Do tej pory ma wró-

cić pług, który poprowadził kolumnę do szpitala. - Dlaczego nie możemy pojechać razem? — pyta Klaus.

Kazik dzwoni raz jeszcze. — Antek mówi, że Wartburg nie da rady, mógłby utknać i zatrzy-mać całą kolumnę. Takiego ry-zyka on nie może podjeć, z po-wodu dzieci.

Halina, która przeczuwa, że znów zaczniemy się usprawiedli-wiać, powiada zdecydowanie: – Zostaniecie u nas tak długo, jak długo to będzie konieczne. Kazik, powiedz to Antkowi.

Jeszcze jedna rozmowa telefoniczna i wszystko — jak na razie — wydaje się być uregulowane.

będzie możliwa i co ja sama

wówczas zrobię?

hałasy.

Łomży.

nami

droge.

niemy z tyłu.

W

przygotowujemy

do drogi. Dziękujemy

na zewnątrz. Chce

mieć pewność, że ruszymy w

Hali-

tutaj zostaję, wracam do Ha-Podbiega do nas jakiś ofi-

cer milicji — to ten porucznik. Proszę wsiadać. Na

— Proszę wsiadać. Na wietrze jest zbyt zimno. Protestuję w dalszym ciągu, a jestem zmuszona robić to w ję-zyku niemieckim, bo ze strachu i złości brakuje mi obcych słów. Takł Ja przecież nie jestem znie-chęcona do życia. Najpierw świ-nie, a potem my. Czy to jest aby w porządku?

Porucznik ciągnie mnie pod ścianę domu, która stanowi osłonę przed ostrym wiatrem i spokojnie mi wyjaśnia.

- Pani nie musi się niczego o-bawiać. Jeden pług jest z przo-du, a jeden z tyłu, za wami, za Wartburgiem Jeśli nie będziecie mogli jechać dalej, to Mucha za-ciągnie was do Łomży. Kierowca musi was dostarczyć do Łomży! Tak będzie dobrze?

Przytakuję i sadowię się w moim kąciku obok teczek, toreb i stołeczka. Przy tym całym zde-nerwowaniu nie zauważyłam dru-giego pługa. Właśnie teraz nad-jeźdża i zatrzymuje się za nami.

Porucznik biegnie na czoło. Kiedy tylko kolumna ruszyła, podbiega do nas Kazik i puka w szybę. Coś do nas woła, ale jego słowa połyka wiatr. Machamy mu rękami

postoje wymagają już interwen-cji piuga. Kiedy zatrzymuje się cała kolumna, to dla nas ozna-cza – przed nami staje samo-chód ze świniani – że zamieć szybko nawiewa śnieg między niego, a Wartburga. Można za-obserwować jak ten śnieg roś-nie. Nasza przednia szyba jest tak dobrze ustawiona do wiatru, że większość śniegu przelatuje nad nią. Wydaje się, że i na dachu się nie trzyma, zamiast tego zbiera się po prawej stronie samochodu i klejąc się tworzy rosnące od dołu do góry waty. W czasie jazdy Klaus utrzy-muje większą odległość od świń, żeby można było wywarstwy. bierać lepsze miejsce na jezdni. Mężczyźni koncentrują się całkowicie na szosie starają się zawsze trochę

wcześniej wypatrzeć miejsca uboższe w wiatr i śnieg. Na ósmym kilometrze, kiedy mieliśmy już za sobą sporą ilość przerw, których czas trwania wahał się od ośmiu do dziesięciu minut, zauważyliśmy stojącego na brzegu koleiny

porucznika. To wy jeszcze jedziecie o własnych siłach? Nadzwyczajne! Powiedziawszy to pobległ do przodu. Tego co się tam dzieje, możemy się tylko domyślać. Przy-puszczony to czescomi olug mu. puszczamy, że czasami pług si bardziej intensywnie w wkra czać do akcji. Zaspy robią się wyższe, szersze i bardziej kopia-

Dużo nadziei mało pieniędzy

— Jak jest to rozwiązane na świecie?

stowarzyszenia poszczegól-nych jednostek samorządu

terytorialnego, czyli na przy-

kład Liga Miast. Organiza-

cje te mogą pełnić różnorod-

ne funkcje: od ochrony wspólnych interesów wobec

władz centralnych do funk-

cji konsultacyjnych w spra-

wie np. podziału określonych

subwencji, ustalania polityk kredytowej państwa wobec

przedstawicieli rad narodo-

wych, władz centralnych

oraz specjalistów, znawców

problematyki rad. Byłby to,

oczywiście, tylko półśrodek,

cą nowych uprawnień?

lizacji zadań — chociaż bar-dzo słuszna — może zostać

u nas wypaczona. Nie mogę

sprawiedliwe, ale wiele po-

sunieć władz centralnych

można nazwać decentraliza-

cją kłopotów na rzecz szcze-

bli niższych. Zgłosiłem te obawy w 1987 roku na ła-mach "Życia Gospodarcze-

go", teraz utwierdza mnie w

ra niby z decentralizacji sko-rzystała.

Drugi ogromny klopot — to brak odpowiednich kadr i wy-posażenia technicznego. Tu zno-wu pojawia się problem opty-malnej wielkości jednostek stop-nia podstawowego, gdyż coraz więcej argumentów świadczy o tym, że cześć gmin iest zbyt

nich praca radnego.

uogólniać, bo byłoby to nie-

władz lokalnych.

ra

nad przygotowaniem systemu finansowania rad w oparciu o dotacje obiektywne.

Ciąg dalszy ze str. 4

 Otóż z mojego rozeznania wynika, że sytuacja rad narodowych, w okresie dwudziestu lat, kiedy zajmuję się ich funkcjonowaniem, jest coraz trudniejsza. Pomimo dodatkowych kompetencji, działają one w coraz gorszych warunkach, coraz trudniej im rozwiązywać problemy, z tego względu, że nie są panami swojej sytuacji, bo brakuje im pieniędzy. System dotacji uznaniowych powoduje to, że ciągle mu-szą żebrać, ubiegać się o złotówki, które mogą dostać lub nie. Otrzymują ich w ostatnich latach coraz mniej.

Cały kraj przeżywa określone trudności finansowe i dlatego te pieniądze, które sa, należałoby dzielić sprawiedliwie, pod kon-trolą społeczną, w sposób jak najbardziej zoblektywizowany. Nie może być tak, że ten, kto ma większą siłę przebicia, 1 może na przykład tak jak du-że przedsiębiorstwo zastrajko-wać – dostał dotacje, jakie so-bie życzy, natomiast rady na-rodowe były ich w znacznej mierze pozbawione.

mierze pozbawione. Z tego względu właśnie na przedostatniej sesji Wojewódz-kiej Rady Narodowej, körzysta-jąc z obecności zastępcy. prze-wodniczącego Rady Państwa – ZENONA KOMENDERA, uwa-żałem za stosowne zgłoszenie wniosku o przyspieszenie przez Radę Ministrów prac nad przy-gotowaniem nowego systemu fi-nansowego opartego o dotacje zoblektywizowane. Taki obo-wiązek na Radzle Ministrów claży. Został nalóżony przez no-we prawo budżetowe i wydaj-się, że – jeśli przez wiele mie-sięcy zadanie to nie zostało wy-konane – to należałoby poprzez Radę Państwa w konstruktyw-ny sposób wpłynać na jego realizację. Taka była intencja mojego wniosku Mimo negatywnej reakcji za-

Mimo negatywnej reakcji za-stępcy przewodniczącego Rady Państwa, propozycja ma być rozpatrywana i przegłosowana na jednej z sesji WRN. Tym-czasem jest w opracowaniu.

- Rady narodowe stwierdził Pan publicznie poniosły główny cieżar zmniejszenia deficytu budżetowego państwa.

---- Właśnie na rady przerzucono znaczną część kłopotów, jakie w związku z ogólną sytuacją ciążą na całym kraju. Kosztem zaspokojenia potrzeb lokalnych, realizacji planów, które wcześniej były przez rady przyjęte, kosztem wielu zadań, z których trzeba było zrezygnować albo opóźnić

wie, czy elektrociepłowni na Bażantarni – województwo wyasygnowało zbyt mało - Swiat stosuje wiele możliwych sposobów. Mianośrodków finansowych. Takwicie są to ogólnokrajowe że, inne rady narodowe w stowarzyszenia – używając województwie sygnalizowały naszego określenia – prze-wodniczących rad, albo też swoje niezadowolenie z po-

dobnych powodów.

Można przewidywać, że skut-ki decentralizacji zadań przy niedostatecznej llości środków finansowych będą jeszcze bar-dziej odczuwane podczas reali-zacji zadań w ciągu roku i nie-wykluczone, że wystąpią nowe konflikty.

wykluczone. że wystąpią nowe konflikty. Dlatego nasza Komisja podję-ia się czuwanią nad przestrze-ganiem warunków, które po-winny towarzyszyć decentrali-zacji, aby ona w jak najmniej-szym stopniu była decentraliza-cją ktopotów Chcielibyśmy, że-by proces ten przebiegał mode-lowo i dawał lepsze możliwości działania i rozwiazywania spraw

U nas pierwszym krokiem mogłaby być przynajmniej komisja Rady Państwa, któ-

lowo i dawai lepsze możliwości działania i rozwiązywania spraw przez władzę lokalną w jej własnym zakresie. Te pierwsze doświadczenia de-centralizacyjne chcielibyśmy wy-korzystać dla właściwego prze-prowadzenia operacji, którą można nazwać tworzeniem mie-nia komunalnego. Dobrze hw powinna składać się z mozna nazwać tworzeniem mie-nia komunalnego. Dobrze by było, aby udało nam się unik-nąć wszystkich możliwych de uniknięcia negatywnych skut-ków. Dlatego zamierzamy zamó-wić ekspertyzy u pracowników nauki badających te sprawy. - Jest to jeden z kierun-

ale na pewien czas mógłby sprzyjać poprawie sytuacji w tym zakresie. ków działania Komisji, która - A na dalszą metę? Mojest niejako pomostem mięże rady staną się silne modzy radą a samorządem. A inne jej zainteresowania? - Niestety, idea decentra-

— Nasza Komisja przyjęla bardzo ambitny program. Mianowicie chcielibyśmy nawiązać stałą współpracę z samorządem pracowniczym zakładów pracy, albowiem jest ogromna ilość spraw, które interesują zarówno załogi jak i WRN.

Wspólnie z Komitetem Wojewódzkim PZPR rozpoznajemy sytuację w wybranych przedsiębiorwiekszych stwach i w dalszej kolejnoś-

ci chcemy zorganizować wspólne spotkanie, które — być może — posłuży do po-Decentralizacja kłopotów – przede wszystkim dlatego, że przekazywaniu zadań nie to-warzyszy jednoczesne przekazy-wanie niewystarczających środ-ków finansowych. A więc ciężar poszukiwanja dodatkowych do-chodów spoczywa na władzy, któ-ra niby z decentralizacji skowołania wojewódzkiego forum samorządowego. Są też koncepcje utworzenia izb samorządowo - gospodarczych, które na zasadzie dobrowolności zrzeszałyby przedstawicieli samorządów pracowniczych, dyrektorów zakładów. W ich skład wchodziliby także działacze Komisji do spraw Samorządu. I to więcej argumentów świadczy o tym, że część gmin jest zbyt mała i słaba, żeby poradzić so-bie z zadaniami, które są im przekazywane. Nie należy wy-ciągać stąd wniosków, iż trze-ba tę decentralizację zastopo-wać. Trzeba iść po innej linii rozumowania: konleczne jest Wzmocnienie kadrawa zmin 4 bylyby stale gremia do rozwiązywania spraw leżących na styku WRN - przedsiębiorstwa działające na jej terenie. Wojewódzka Rada Narodowa – mając partnerów – nie czułaby się w roli petenta w stosunku do zakładów pracy, w sytuacji, gdy

leko przed nami autobusy pozostawiają głębokie ślady, Już drugi raz przygotowujemy się do noclegu. Małe dziewczynki są już u sąsiaale to wszystko jest poza zasięgiem naszego wzroku. Klaus dów. W trakcie przygotowypatrzy na licznik kilometrów. wania łóżek słyszymy z zewnątrz jakieś poruszenie, - Mamy 643. Przy 667 będziemy w Łomży – mówi. O w pół do dziesiątej dzwoni telefon. — Niemcy mają przyjść. Zostaną włączeni w kolumnę odjeżdżającą do

kanaście metrów drogi.

Pierwsze kilometry pokonujemy bez zatrzymywania się. Słady ja-kie pozostawiły po sobie pługi jadące do Stawisk są jeszcze świeże. Zamieć miała zbyt mało cząsu żeby je przykryć. Poza tym drogę osłaniają małe laski, które już wczoraj odkryliśmy na mapie. Pług z przodu ma łatwe zadanie. Za naszymi płecami ter-kocze drugi pług, Jego wysoko osadzone reflektory rzucają sno-py jasnego światła daleko, ponad Wartburgiem. pośpiechu pakujemy wszystkie nasze rzeczy i Wartburga nie. Buziaczki i do zobacze-nia latem. Kazik wychodzi z

Jedziemy przez nie znaną ciemność. Kiedy osiągniemy cel? To pozostaje niewiadomą, dlatego nie liczymy czasu Kiedy opuszczamy ten bezple-czny dom, z przygotowanymi do spania łóżkami, lodowaty włatr uderza nam w twarze. Na ulicy stolą samochody już uszykowa-ne do odjazdu. Na samym przo-dzie, u wylotu z tej miejscowości stol pług, a za nim autobusy z dziećmi, potem sześć lub siedem ciężarówek z bydłem i trzodą. My zajmuje ny ostatnie miejsce, przestrzeń, odległość, tylko Objazdów przecież nie będzie. Te dwie jasne podniecające lampy za nami mają w sobie coś nadzwyczaj uspokajacego zarazem. To one są światłami końcowymi, nie my.

My zajnuje ny ostatni i tizbuą, ma samym końcu kolumny. Nie zgadzam się jechać jako czerwo-na latarnia. Oni, tam z przodu, wcale ne zauważą, kiedy zosta-niemy z tylu. Smierdzi świniami. Jeżeli tylko podjeżdżamy bliżej, to można nawet usłyszeć ich kwik. One na pewno marzą można - myśle.

Wystapliy zacięcia. Stoimy kli-ka minut. Powtarza się to w co-raz krótszych odstępach czasu i trwa coraz dłużej. Obliczamy, że każde zatrzymanie się trwające dziaciać minut nie moleczow Już jestem na ulicy i krzyczę poprzez zamieć: - Beze mnie. Najpierw mówi się, że to nie jest możliwe, a potem dziesięć minut, nie pociąga za sobą szczególnych trudności, ale się nas dołącza! To jest je-

na jadący przed nami samo-chód ze świniami i na te kil-Od 656 kilometra, po każ-Dadym postoju, koła muszą być odszuflowywane. Czasami rwie się łączność wzrokowa z samochodem wiozącym trzodę.

— Przy następnym postoju będziemy go znów mieli przed soba — uspokaja nas Klaus Ta luka wcale mi nie przeszkadza – mówię i słucham miarowego turkotu na-

szego pługa. - Czy te świnie nie zamarzną na takim mrozie? Na najbliższym postoju Eggi wspina się na ten bydlęcy samochód. – Sądzę, że wszystkie jeszcze żyją — ko-

stkie jeszcze żyją — ko-munikuje nam. Mężczyźni po każdej akcji z szuflami wnoszą do samochodu wilgotne zimno. Kiedy już sie-ćza w samochodzie, topi się śnieg zbity na ich spodniach. Skoro tylko znów wysiądą, marznie on ponownie i robi z nogawek lo-dowe rury. Ja w moich butach z cholewami do kolan jestem w dużo lepszej sytuacji. Snieg pędzony wiatrem składa się z wolnych od kurzu, krystalicznych, ziarenek, które ostro biczują twarz. twarz.

Za każdym razem muszę przezwyciężać strach przed wyjściem z samochodu. Ale ponieważ muszę rozruszać swoje kończyny i nie mogę wszystkich trudów złożyć na barki mężczyzn, uczestniczę w szuflowaniu, najlepiej jak potrafię. Przy tym chronię twarz odwracając ją od wia-tru. (dokończenie za tydzień)

VERA FRIEDLANDER

"GAZETA WSPÓŁCZESNA" 5





wym funduszu wynagrodzen, powiększałyby jego pulę.

Pomysły nie mogą pozostawać na papierze. Ich realizacja jest warunkiem zarobienia na podwyż-ki, którvch domagali się straj-kujący — wypłacenia wszystkim najpierw po 5. tys. zł, później po 10 tys. zł.

Czy podwyżki będą realne?
 zastanawia się Jerzy Sadow-ski z zakładowego laboratorium.
 Przecież dzisiaj nie odebraliś-my do analizy ani jednej partii wyrobów. Ciągle nie ma rytmi-cznej produkcji Na początku mie-

mnie

jednoosobowych decyzji po dejmowanych przez dyrektora - mówi obecny przewodniczący samorządu Józef Kozak większość członków ra Jy chciała pod koniec ub.r. podać się do dymisji. Bostanowiliśmy jednak, że wytrwamy

ao końca kadencji,
 Dyrektor nas lekceważył –
 dorzuca przewodniczący związ-ków zawodowych, STANISŁAW
 FURMANEK. – Weźny choclaż-by przydział mieszkań. Jeździ-

- W akcie protestu wobec co zrobić ze spółką "Eco-carbo" oraz żaroodpornymi wentylatorami sprowadzonymi z Mówi Krystyna Łukjaniuk[.]

Przyjechali do Hajnówki udziałowcy z "Wodociągów" warszawskiego i krakowskiego i założyli spółkę "Eco-car-bo". Potrzebowali dużej ilości węgia do oczyszczania wody. By zaspokoić ich apetyty, naieżałoby wybudować od pod-

staw drugą fabrykę, większą

od obecnej — na skraju Pu-

szczy Białowieskiej. Udzia-

rady nadzorczej nie wszedł ani jeden przedstawiciel naszej fabryki.

SZEJ TADIYKI. Teraz nie ma dyrektora, ale jest spółka i jej prezes Murawski, który mówi z kolei, że fabryka kosztowałaby około 4 mld zł. (Ba-gatela, 5 mld zł różnicy! Komu wierzyć?). Jeśli nie chcemy — argumentuje — importować z Za-chodu rocznie około 10 tys. ton węgla aktywowanego do oczysz-czania wody po 3,5 tys. dol. za tonę, to musimy zdecydować się na budowę takiego zakładu. Idea może i słuszna. Na szczę-ście nowe prawo ekologiczne (e-fekt prac "okrągłego stołu") da-je możliwość decydowania o tym gdzie, jaka i jakich rozmiarów fabryka ma wyrosnąć nie tylko np. prezesowi, ale wszystkim haj-nowianom. Dziś mogliby oni urzą-dzić ekologiczną demonstrację, zabraniąjącą wznoszenia takiej in-westycji.

Wentylatory "przyszły" i le-żą. Kosztują 177 tys. marek Zakład jeszcze nie wysupłał takiej sumy na opłacenie rachunku.

- Są one nietypowe łowcy pozostawili po sobie kasłyszę w fabryce. — Nikomu w kraju nie możemy ich odsprzedać. Czy takie nowoczesne urządzenia będą pasowaly do tych "ruin"? Moglibysmy kupić krajowe, tańsze W dodatku — pytają — czy był to najpilniejszy zakup? "Sypią się" nam przecież dwa zasadnicze ciągi technologiczne - węgla kamiennego i drzewnego. Ich ciągłe awarie powodują nawet kilkudniowe przestoje. Maszyny do tych wydziałów trzeba by było kuinícres się kręci, bo w skład

pić już "na wczoraj". Z wentylatorami można poczekać i pół roku. W tej chwili podkreślają – nie płace i ochrona środowiska stały się

najpoważniejszym problemem, mówi — np. pięć milionów tylko stan naszego, latami zazysku i na skutek zmiany technologii osiągnąć 100 mln. niedbywanego, parku maszynowego. Czy 20-krotne przekroczenie Witold Murawski broni się jednak przed posądzeniem go o nieuzasadniony zakup, jak też i przed tym, że wraz ze swoim zastępcą otrzymali od RFN-ow-skiego producenta prezenty w postaci komputera i video. — Zarzuty — mówi — przechodzą ludzką wyobrażnię. Czy mój zas-tępca nie mógł za zaoszczędzone diety kupić sobie komputera? planu byłoby powodem chwały? Istotne jest to, że stać nas było na wypracowa-nie zysku znacznie przekracza-jacego 100 mln zł. Nie wykorzystano tego. Poza tym, ile poradziliśmy sobie ze ściekami, to nadal zanieczyszczamy powietrze. Komisje, oko-liczni mieszkańcy i nasi ro-

W zakładzie mówią również o innych nagrodach, które fundo-wała sobie dyrekcja. "Pochodzi-ły one z zewnątrz" – słyszę. "Nicy one z zewnątrz" — słyszę, "Ni-kogo o nich nie informowano. Czasem trafiały na adres domo-wy. Ostatnia nagroda w wyso-kości 800 tys. zł nie została już wypłacona". - Jest to nagroda II stop-

nia ministra Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywno-ściowej — wyjaśnia W. Murawski — przyznana nam za dokonanie przewrotu w technologii produkcji o 180 sto-Przeszliśmy na metodę bezściekową. Przy okazji znacznie zwiększyliśmy zysk fabryki. Był on trzykrotnie wyższy od planowanego, wyniósł mln zł. Teraz nie chcą 90 wypłacić tej nagrody. Widocznie decyzja rady zakłado wei jest ważniejsza od werdyktu rady naukowej.

budżetu państwa wynosi około 1 biliona złotych, a nie więcej. Oczywiście, należy zgodzić się z tezą ministra Finansów, że jeśli cały kraj jest w trudnej sytuacji, to także — że rady muszą część tych kłopotów ponosić, ale musi to być część proporcionalna w stosunku na przykład do przedsiębiorstw, które mają większą siłę przebicia.

Obecne dysproporcje wynika-ją z niedoskonałego systemu reprezentacji rad narodowych. Gdyby rady mogły reprezento-wać swoje interesy wobec mi-nistra Finansów wydaje się, że struktura tegorocznego budżetu byłaby nieco ino. byłaby nieco inna

byłaby nieco inna Co prawda, do obrony inte-resów rad usiawowo zobowiąza-na jest Rada Państwa, ale ona jest organem, który ma ogrom-ną ilość bardzo poważnych kompetencji i nie zawsze są one do pogodzenia z troską o prze-strzeganie interesów rad jako organu samorządu terytorial-nego.

Doświadczenia wskazują, że najlepiej swoich spraw bronią sami zainteresowani. Musza jed-nak mieć do tego możliwości or-ganizowania się.

Na ów sukces (wzrost zys-

- Można było zaplanować

botnicy mają o to pretensje.

Strajk jest zawieszony. Ko-mitet strajkowy ciągle działa. Gabinety dyrektora naczelne-

go i dwóch jego zastępców stoją puste. Został ogłoszony

konkurs na nowego szefa, Łu-

kjaniukowa nie chce w nim startować. Ma dom, rodzinę i

dość obowiązków. Były dyre-

ktor zaczyna zaś już sypiać po nocach i łapać oddech

Wyczuwam u niego nutkę op-

tymizmu: "poobiecywali sobie – mówi – że będzie fajnie

Mam wrażenie, że to do-

piero początek walki. O zwy

cięstwie zadecydują wyniki

ANNA RADZIUKIEWICZ

a tu nie wychodzi".

Jak w życiu.

do

0

ku) inaczej patrzy Piotr Pie-

truczuk.

wat. Irzena ise po innej inni rozumowania: konieczne jest wzmocnienie kadrowe gmin. A doświadczenia wskazują, że kadra na szczeblu podstawo-wym w niewielkim stopniu ule-gła poprawie. cypację w inwestycjach.

na przykład chodzi o party-

- Obecna sytuacia rad wydaje się być najtrudniejsza z możliwych. Rady już nie mogą korzystać z takiej pomocy finansowej państwa jak do tej pory, a jeszcze nie są w stanie czerpać korzyści z nowych uprawnień. — I należałoby na ten

okres przejściowy przewi-dzieć odpowiednie rozwiązania. Argument, że rady muszą wykazywać się większą przedsięwzięć gospodarczych, dziś dość demagogiczny z tego względu, że dodatkowe dochody wiążą się z podejmowaniem różnych, czasami dość skomplikowanych, przedsięwzięć gospodarczych, które – jeśliby nawet założyć, że znalazłyby się na nie środki – to na sytuacji finansowej gminy mogą mieć korzystne odbicie do-piero po dwóch—trzech la-

tach. W dodatku rady nie mogą je-szcze korzystać z wielu upraw-nień finansowych, które wpro-wadziła znowelizowana ustawa o systemie rad z 1988 roku, z tego wsystemie rad z 1988 roku, z tego wsystemie rad z 1988 roku, z tego kowych przepisów na ten temat. Nie znam takich rad w woj. białostockim, które by przy u-chwalaniu budżetu na rok bie-żący, a było to najczęściej w końcu lutego – przewidywały zaciąganie kredytów na finan-sowanie zadań.

Nic dziwnego, że wobec takiej sytuacji rady nie chcą samodzielności i buntują się przeciw przejmowaniu przedsiębiorstw, często zresztą tych najsłabszych.

— To jest zupełnie natu-ralne. "Góra" chciałaby pozostawić u siebie zakłady, które działają najlepiej, są najbardziej dochodowe lub wymagają najmniejszych nakładów. Ale z reguły jest tak, że najsłabsze przedsiębiorstwa mają lokalny zasięg, więc siłą rzeczy prze-pisy ogólne przesądziły, że muszą one przejść na szcze-

W woj. białostockim — cho-ciaż nie bez oporów — ten problem rozwiązano na zasa-dach consensusu. ciaż

ble niższe.

- Komisja do spraw Sæ morządu WRN, której jest Pan przewodniczącym, tknęła się jednak z konflik tem na tym tle.

 Tak można powiedzieć Zaistniało coś w rodzaju konfliktu między Wojewódzką a Miejską Radą Narodową w Białymstoku Radni miejscy uznali, że – przekazując im takie zadania inwestycyjne jak budowa ujęcia wody w Wasilko-

Następny kierunek działań Następny kierunek działań – to współpraca z samorządem mieszkańców miast i wsi. Wie-my, że boryka się on z wielo-ma problemami, między innymi typu finansowego związanego z podejmowaniem zadań w czy-nach społecznych. W tym z: kresie Komisja występowała o zwiększenie środków na ich po-pieranie.

zwiększenie środków na ich po-pieranie. Jeżeli w ramach tych kierum-ków działań osiągniemy zakła-dane rezultaty, to będę mógł uznać, że czas przeznaczony na działalność społeczna, nie zo-stał stracony. A muszę powie-dzieć, że praca w Radzie jest niezwykle absorbująca i zabie-ra mi co najmniej tyle czasu, co zajęcia w uczelni.

Są radni, którzy walczą z przysłowiowa dziura w chodniku, Pan należy do tych, których ambicją jest tworzenie mechanizmów systemowych.

- Wskutek tego, że zajmuję się praca naukową nad funkcjonowaniem rad, uważam się za specjalistę w tym zakresie. Wydaje mi się, że zwłaszcza w obecnym trudnym okresie, kiedy rady poddawane są ciągłym reformom, potrzebni są znawcy zagadnienia, aby swoją wiedzę i przemyślenia wykorzystywali w pracy nad tworzeniem modelu organów przedstawicielskich. Sadze że dzięki swojemu przygotowaniu zawodowemu wnoszę do działalności rad pewne elementy, których nie mogą wnieść praktycy. Dużo łatwiej jest mi proponować nowe rozwiazania, wskazywać na nieprawidłowości być krytycznym, ale także

konstruktywnym — Ale na efekty swoich działań musi Pan czekać dłużej niż inni.

Tak, one nie mogą być widoczne od razu, natomiast, obserwujac funkcjonowanie mechanizmów w życiu praktycznym, nabieram dodatkowych doświadczeń, które będe mógł uwzględnić w swo-ich przyszłych publikacjach. Moge poinformować, że właśnie przygotowujemy Zakładzle podręcznik dla studentów na temat finansów rad narodowych w Polsce. Znajdą w nim odbicie wszystkie zmiany, które zachodzą na naszych oczach Wnioski z nich, być może, będą przydatne naszym nastepcom

Úważam, że ida czasy, kiedy specjaliści od rozwiązywania różnych spraw będą coraz bardziej cenieni we vładzach i przez władze Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **'RENA BIERNACKA** Fot Z. ZAREMBA

sląca wszystko toczy się niemra-wo, potem jest gorączkowe chwy-tanie sie za wszystko, bo przed bramą czeka odbiorca. Wiem, że można to uregulować. liśmy, oglądaliśmy warunki loka-lowe rodzin, proponowaliśmy ko-go w pierwszym rzędzie uszczęś-liwić dachem nad głową. Naszą pracę przekreślał dyrektor jed-nym stwierdzeniem: "podpiszę listę pod warunkiem, że sam roz-dzielę lokale". Podobnie było z wiosennymi i jesiennymi prze-glądami warunków pracy. Postu-laty pozostawały przeważnie na papierze. papierze.

Organizatorzy strajku obawia-ją się wewnętrznego sabotowania spraw ze strony tych, którzy po-zostali w firmie, a są zwolenni-kami dyrektora Murawskiego. Mówią, że na produkcji sporo jest takich kierowników. Im może za-leżeć na "zawalaniu" planu, by oduczyli się myśleć. Przyklas-kiwali tylko wszelkim decyzjom. Teraz obawiaja się nowej rze-czywistości. Właśnie poprzednia rada pracownicza – informują mnie – składająca się w 70 proc Ci, którzy czują się odpo-- składająca się w 70 proc. z kierowników, nie sprawdziła się. Okazało się jednak, że i obecna ma mało do powiedzenia. byłym dyrektorze. Nie wiedzą

资

wiedzialni za losy fabryki mówia, że mają co najmniej dwa bardzo trudne orzechy do zgryzienia – pozostałości po

pitał... 10 mln zł. Zaś według cen z początku ub.r. inwestycja miała kosztować 9 miliardów złotych. Kto zechciałby pokryć tak potężne wydatki? Dyrektor "uszczęśliwił" więc nas spółką, wymuszając na

radzie zgodę na jej zarejestrowanie; sam został jej prezesem i odtąd z pozostałymi udziałowcami spotykał się tylko w Warszawie. Załoga nie mogła wiedzieć, jak ten



Ciąg dalszy ze str. 3

telektualnych możliwości. Nasze twórcze predyspozycje są wciąż takie same od tysięcy lat, zmienia się tylko kontekst.

Dymitr Grozdew przeszedł różne fascynacje. Pierwsze zapatrzenie to sztuka starożytnych Greków. Potem był Michał Anioł, Leonardo da Vinci, właściwie cała twórczość okresu renesansu, z jej otwar-ciem na świat i nienasyconą chęcią poznania, siłą wyrazu

i perfekcją. W jego świadomości obec-ne są również odkrycia impresjonistów, ich nie kończąca się opowieść o funkcji światmalarstwie. "Gorace" płótna Gauguina z Thaiti, Renoir, wreszcie genialny Picasso, który dokonywał "zamachów w sztuce", łamał zastane kanony, potrafił narzu-cić innym swój odmienny sposób widzenia

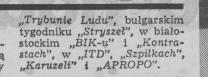
Przekonać ludzi, żeby zobaczyli tak jak ty widzisz to najwieksza sztuka... Po tym poznaje się prawdziwego mistrza.

• Czas wygładza kanty

Zacięcie do satyrycznego postrzegania świata zawsze w nim istniało. Wcześniej był chyba bardziej zbuntowany. Dzisiaj dostrzega wokół siebie coraz więcej brutalności i to najbardziej go niepokoi. Nie ma w nim jednak tego dawnego buntu. Upływ czasu wygładza w człowieku kanty, ustawia go bardziej refleksyjnie do życia, jakby na większą odległość.

Dymitr Grozdew ma kilka artystycznych wcieleń. Sztuka jest spełnieniem, daje satysfakcję, ale także pieniądze na życie. Maluje, wykorzystując "skoki temperatury" i jak każdy zawodowy artysta dawien dawna, lekceważąc natchnienie – zwyczajnie z dnia na dzień. Jest autorem wizerunków świętych, umieszczonych pod kopułami cerkwi m.in. w Hajnówce, Klejnikach, Warszawie Hrubieszowie, w kaplicy werbistów w Białymstoku, w kościele w Strabli. Jego barwne kompozycje — sgraffito można zobaczyć na ścianach kamienic przy ul. Sienkiewi-

cza. Sposobem wyjścia do ludzi, poza ściany pracowni są plakaty, grafika, rysunek satyryczny. Artysta współpracował z wieloma pismami, jego prace ukazywały się m.in. w



Przyznaje się, że uprawia rysunek satyryczny na marginesie innych, bardziej absorbujących, zajęć. Bardzo ważne jest dla niego malarstwo, moment refleksji, do której obraz skłania patrzącego. Satyra uderza co prawda mocno, ale działa na krótkim dystansie. Takie jest zdanie autora, mnie tymczasem bardzo odpowiada ten "margines", to drapieżne i błyskotliwe wcielenie Grozdewa.

W rysunkach i grafice ich autor oddala się od mistyki i zbliża do uchwytnego. Kreśli anegdoty o naszym życiu, najczęściej niegodziwym, łapie "na gorąco" najbardziej istotne znaki naszego czasu, zwyrodnienia i grę pozorów w wymiarze historycznym, politycznym, społecznym. Rozdaje cierpkie prawdy:

▶ Czarna płaszczyzna z kawalkiem lustra do sprawdzenia, czy jeszcze mam twarz.

▶ Rysunek, na którym tylko pusty cokół bez postaci. Bóstwo zostało strącone, ale jego nie istniejąca sylwetka rzuca cień...

▶ I najbardziej aktualne dwie osoby przy okrągłym stole. Nad blatem pełne porozumienie, dopiero od dołu widać, że jedna ze stron jest wygodnie rozparta w fotelu, druga stoi na klęczkach. Kadrujemy, oczywiście, wyłącznie "górę".

— Satyryk jest po to — ko-mentuje Grozdew — żeby pokazać ten "dół", nie tylko to, co jest skadrowane. • Przyprawiona na gorzko buchalteria

Zamieszkują w nim co naj-

mniej dwie osobowości – mistyk w pogodnym związku z trzeźwo patrzącym na życie satyrykiem. Artysta nie ukrywa przed postronnymi, że zawsze dążył do tego, aby zostawić po sobie trwały ślad (w końcu jest to pragnienie każdego twórcy). Dlatego zajął się malarstwem sakralnym.

Wizerunki świętych (tzw. asamblaże, albo bardziej potocznie "szmaty") powstają przede wszystkim po to, żeby: - Przynajmniej przez krótką chwilę człowiek zechciał zamyślić się nad sobą. Chcę wydobyć ukryte w nim dobro,



skłonić do zastanowienia się cze za wcześnie. Miał wystanad przebytą drogą. wy indywidualne i zbiorowe rysunku satyrycznego, malar-Zwykle jest tak: Starzejemy stwa, akwareli, plakatu — w

się, zaczynamy oglądać się za Polsce i na świecie. Kilkasiebie i okazuje się krotnie pokazywał swoje prauzbierało się dużo, a rachunek ce w Międzynarodowym Salodobrego — malusieńki. nie Humoru w Knokke Hejst Odautorski komentarz do (Belgia). Jego plakaty zawęrysunku satyrycznego i pladrowały m.in. do Finlandii katu zabrzmiał następująco: (Lahti 1977, 85, 87), Japonii, USA (Nashville 1981), Hiszpa-

Lubie plakat powiązany z dobrym rysunkiem, zawierający skrótowe i celne ujęcie określonych zjawisk.

Podoba mi się dowcip cięty, ale nie wulgarny. Na pewno nie byłby to Mleczko... raczej japoński grafik, Shigeo Fuku-da — robi syntetyczne, interesujące plakaty. Jego oszczędny znak graficzny działa jednocześnie jako informacja i jako inteligenty zart.

Wiele nauczyłem się od polskich artystów: Cieślewicza i Tomaszewskiego. Odpowiada mi ich czysty, oszczędny ję-zyk i błyskotliwe poczucie humoru.

• W salonach i na poddaszu

Sztuka w naszym życiu zajmuje albo najwyższe, albo najniższe piętra. Artyści urządzają się w piwnicach lub na poddaszu. Pracownia Dymitra Grozdewa mieści się na dziesiątym piętrze skleconego, byle jak, z wielkiej płyty, szkaradnego wysokościowca. Winda, obskurny korytarz i wreszcie - jest tak jak lubię. Trzeba "przedzierać się" przez różne różności: rzeźby, sztalugi, stary gięty fotel, fo-tel bujany, gotowe i ledwie rozpoczęte obrazy, szpargały, katalogi ...

Jaki jest jego prywatny bilans? Na podsumowania jeszniestrawna żaba roblem zadośćuczynienia nadal pozostaje proble-mem palącym i bardzo aktualnym. Mam na myśli nie tylko danie satysfakcji tym, którzy padli ofiarą wymuszonych zeznań, szantaży, tortur i karykaturalnych procesów prowadzonych bezpośrednio w wiezieniach w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, ale także tych, którzy byli więź-

Duża

ohydna

nii (Madryt 1981 — plakat o tematyce sportowej), Włoch,

W 1979 roku otrzymał I na-

grodę na Ogólnopolskim Kon-

kursie na Plakat NFOZ. Nie

tak dawno - w 1987 roku -

Turcji, Brazylii, Francji.

okazał się najlepszy w Konkursie na plakat "Narkomania", zorganizowany w Warszawie. W tym samym czasie jego cięty dowcip został zauważony w Holandii (Amsterdam), gdzie przyznano mu "Srebrne Pióro" za ilustracje do książki Waydyka pt. "Myśli niesforne"

Natomiast dosłownie przed kilkoma miesiącami, jedna z jego pięciu prac wysłanych do Londynu na konkurs "O uśmiech dziecka", uzyskała I nagrodę. Autor przekazał pieniadze i wszystkie rysunki na fundusz dla biednych dzieci Prace Dymitra Grozdewa znajdują się m.in. w zbiorach Muzeum Karykatury w Warszawie, a także w Muzeum Satyry w Gabrowie (bułgarskim "mieście śmiechu") Zakupiły je ponadto: Muzeum Okręgowe i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białym-stoku. Wiele jego obrazów (najbardziej poszukiwane są asamblaże), trafilo do prywatnych kolekcji za granica (Turcja, Belgia, Holandia, Stany Zjednoczone). Rysunki artysty były publikowane w Świato-

wej Antologii Humoru. Zgodnie z nieśmiertelną u nas zasadą, twórczość Dymitra Grozdewa jest lepiej znana w dalekim świecie, niż na własnym podwórku (ostatnio docierają do niego zaproszenia

nawet z dalekiego Cypru no, jak oni to robią?). W przyszłości (okr przyszłości (określanie ścisłej daty na razie byłoby chyba zbyt dużym ryzykiem), artysta zaprezentuje białostoczanom swoje plakaty.

OLGA PACEWICZ Fot. ROMAN SIENKO

li tylko z powodu przekonań i postaw z nimi związanych. Mniej wątpliwości budzi – według profesora Buchały problem rehabilitacji pewnej kategorii osób poprzez ustawę, która generalnie dokonałaby

rehabilitacji. Ale materia jest bardzo de-likatna. Chodzi przecież o ka-

ta i ofiarę. Katem był i ten, który w pelni świadomie pchał przed pluton egzekucyjny wiedząc, że oskarżony jest niewinny i katem byl ten, który w podziemiach nie tylko X Departamentu wyrywał ludziom paznokcie, topił w ekstrementach, strzelał w tył głowy. Ofiarą był ten, któremu ku-la przeszyła skroń i ten, któ-

ry nie dal się utopić w gównie i doczekał śmierci wujka Wissarionowicza, co usta słodsze miał od malin.

Temu pierwszemu możemy zaoferować jedynie zadość-uczynienie moralne, ogłaszając, że był człowiekiem szlachetnym i został po prostu zamordowany przez siepaczy z UB lub NKWD. Ale co, oprócz dobrych słów, zaoferować tym, którzy przeżyli jakoś lata kaźni przymusowo odżywiając się swoją legitymacją partyjną? Pieniądze? Wieczne zbawienie? A może jednak przydałby się pokazowy proces bandytów z tam-tych czasów, o których mil-



szczegółów z życia znakomitego iele białostockiego mistrza masarskiego Kazimierza Goździka zawdzięczam inż. Mieczysławowi Królikowi. Skąd on je znał? Należał do rodziny masarnika Był siostrzeńcem **Genowefy** Goździkowej i mieszkał wraz z nimi przez 11 lat (1914—1924) na Syberii i potem przez pięć lat (1940—45) w Białymstoku na ul Kraszewskiego. Wiadomości sa więc z pierwszej ręki a mówiąc językiem masarzy "prosto z kotła".

Właściciel znanej masarni i dwóch sklepów Kazimierz Goździk był białostoczaninem z wyboru Lubił to miasto a i ono mu się tym samym odwdzięczało. Urodził się w 1880 roku w Tomaszowie Mazowieckim. Tam skończył szkołę podstawową i potem termin u do-brego rzeźnika. Jego "majstersztyk" (praca egzaminacyjna u rzemieślników) został wysoko oceniony przez surową komisję konkurentów patrona, która z lekkim sercem pod-

wkrótce potem ożenił z Genowefą. Teraz miał okazję ujawnić swoje, już nie kolejarskie ale wyuczone masarskie zdolności. Bardzo szybko, klientów, a co ważniejsze, bardzo wymagającego szefa, zaczął zadziwiać dosko-nałymi w smaku i wyglądzie wyrobami. Sklep, w którym je sprzedawano zaczęto na-zywać "polskim" bo większość mieszkających w Barnaule Polaków tu właśnie dokonywa-ła zakupów Wkrotce i Rosjanie zaczęli nabywać w tym sklepie znacznie lepsze wyroby niż produkowane przez miejscowych fachowców. Goździk został wspólnikiem firmy a kiedy Millerowie wyjechali do Tomska stał się jej właścicielem.

Interes rozwijał się znakomicie Towar sprzedawano już nie tylko w sklepie. Kilkanaście bufetów kolejowych od Nowonikołajewska (Nowosybirska) do Omska i Irkucka na przestrzeni ponad 2,5 tys. kilometrów transsyberyjskiej "żeleznoj dorogi", zaopatrywało się w trwałe wędliny "od Gozdika". Dawny warsztat okazał się zbyt mały dla dwudziestu pracowników. Przedsiebiorczy tomaszowia nin kupił więc stary browar, wyrzucił zeń piwowarskie urządzenia a zatrzymał jedynie drewniane kadzie bardzo przydatne do peklowania dużych ilości mięsa. I tak warsztat przeistoczył się w masarska fabryczkę. Pozwoliło to na wprowadzenie nowych asortymentów wyrobów z dziczyzny, której na Syberii nie brakowało.

Wkrótce zjechała do Barnaułu zaproszona siostra pani Genowefy — Elżbieta Królik z mężem, kasjerem warszawskiego ratusza, zajętego w 1915 roku przez Niemców i aż sześciorgiem dzieci w wieku od 5 do 15 lat

Prosto z kotla

pisała Kazimierzowi czeladnicze dokumenty. Niedługo się nimi cieszył jako że nie potrafił uniknąć poboru do carskiej armii. W 1904 r. trafił na front dalekowschodni gdzie trwała wojna rosyjsko-japońska. Rosyjskie akcje bojowe były pozbawione jakiejkolwiek myśli strategicznej toteż armia carska ponosiła klęskę za klęską. Nie było mowy o tzw. "duchu bojowym" a wręcz przeciwnie wśród żołnierzy narastała atmosfera buntu kiedy to zamiast chleba, konserw, butów i amunicji na przysyłano całe wagony z ikonami, modlitewnikami i świętymi obrazkami.

Coraz to w innych pułkach zaczęły powsta-wać Rady Żołnierskie. Wybierano delegatów do Petersburga aby powiadomiły Cara-Ojczulka (bo pewnie o tym nie wiedział) o nieprawidłowościach dziejących się na dalekowschodnim froncie. Przede wszystkim o tym, że kradną generałowie a żołnierze nie mają co jeść.

Goździk także został delegatem. Wraz z innymi wyruszył do stolicy, ale nie dotarł przed carskie oblicze. W połowie drogi ledwie uniknął rozstrzelania. Nie uniknął jednak zsyłki na 10 lat "posielenije" na Syberii, a właściwie w środkowej Azji bo w Taszkiencie.

Tam został kolejarzem. Nieżle opanował umiejętność reperowania lamp kolejowych. Całymi tygodniami pracował i spał w wagonie-warsztacie przetaczanym od stacji do stacji. I tak w tej służbowej drodze trafił pewnego razu do Barnaułu w Ałtajskim Kraju i wyruszywszy do miasta po zakupy prowiantu zaszedł do tamtejszego sklepu masarskiego. Kupił co trzeba a przy okazji poznał sympatyczną ekspedientkę. Spotkanie było tym milsze, że okazała się być Polką. Na imię miała GENOWEFA a nazywała się KOWALEWSKA. Bardzo mu się wtedy spodobała choć jeszcze nie wiedział że zostanie jego żoną.

Właścicielem sklepu i masarni, w której racowała Genowefa był Niemiec o nazwisku Miller, który przyjechał tu z Łodzi. Syberia zwabiła go możliwością wielkich zarobków. Gienia była jego wychowanicą na prawach niemalże członka rodziny.

Pan Kazimierz zwolnił się z pracy na sy-

wśród których był wspominający te czasy i swojego wujka — pan Mieczysław.

Rewolucja przyniosła wielkie zmiany. Goździkowi zabrano warsztat. Upaństwowiony szybko zaczął podupadać. Rozkradano go systematycznie i doprowadzono do całkowitej ruiny.

Nastapily trudne lata. Masarz wraz z rodziną i bliskimi opuścił obóz internowanych dopiero po wojnie polsko-bolszewickiej i w ramach repatriacji wrócił do kraju w 1924 roku.

Tomaszów Mazowiecki nie przypadł mu do gustu. Wybrał miasto na wschodzie Polski -Białystok — bo słyszał, że robi się tam niezłe interesy.

Do Białegostoku Goździkowie przemycili szczęśliwie aż zza Uralu maszynę do szycia. Najcenniejszy był jej pięknie fornirowany blat. Najcenniejszy dosłownie bo nafaszerowany przemyślnie złotymi pięcio- i dziesięciorublówkami. To był majątek. Fundusz zakładowy i inwestycyjny, jakbyśmy to dzisiaj nazwali, który pozwolił na szybkie założenie małego warsztatu przy ul. Sienkiewlcza, kupno placu przy ul. Krasżewskiego 19, rozpoczęcie budowy domu i masarni. A kiedy ona wreszcie ruszyła Kazimierz Goździk wynajął piękny lokal w najlepszym miejscu miasta — na Rynku Kościuszki naprzeciwko Kościoła Farnego i bardzo szybko dał się białostoczanom poznać jako doskonały w swoim fachu. Przez całe lata cieszył się powodzeniem klientów i szacunkiem białostockich rzeźników-wędliniarzy, którzy go nie tylko zaakceptowali, ale także polubili i wybrali starszym swego cechu.

Na Kraszewskiego obok warsztatu urucho-miono drugi sklep. Miał on mniejsze obroty ale asortyment wcale nie mniejszy ani gorszy. Może nawet lepszy, tu gdzie za ladą staż ła wychowanica i jednocześnie siostrzenica Leonia można było kupić świeżutkie bo "pro-sto z kotła" gorące kiełbasy, kaszanki, blutwursty i pasztetówki. Stałym, solidnym klientom rekrutującym się najczęciej spośród sąsiadów grzecznościowo zapewniano kredyt. Bez żyrantów i weksli. Obie strony — ta wpisująca do książki i ta płacąca raz na miesiąc — darzyli siebie zaufaniem.



wa lata po zastosowaniu zastawki z metalu i sztucznego tworzywa wszczepiono z dobrym efektem leczniczym naturalną zastawkę – ludzką. Ta biologiczna proteza pozwala dokładnie odtworzyć zniszczone zastawki. Opór stawiany przez nią w czasie skurczu serca jest mniejszy niż sztucznej, a powierzchnia przepływu krwi większa. Praca jej jest cicha, prawie "bezszmerowa".

Staranne obserwacje wykazały, że po wszyciu tych naturalnych protez nie występuje "reakcja odrzucenia", co zdarza się po przeszczepieniu narządów, na przykład nerci; zachowują się one jak ciało biologicznie obojętne. Największą ich zaletą jest to, że nie wywołują powikłań zakrzepowych, nie ma wiec konieczności systematycznego przyjmowania leków hamujących krzepnięcie krwi — ułatwia to życie operowanym.

W celu wykonania korekcji ujścia tętniczego kardiochirurg sięga chętnie po naturalne zastawki, częściej natomiast wszczepia sztuczna w miejsce zniszczonej zastawki dwudzielnej. Technika wymiany zastawki dwudzielnej — naturalną jest bardziej skomplikowana; wynika to z jej dość złożonej anatomicznej budowy (o czym czytelnicy wiedzą z poprzednich wykładów).

Wadą naturalnych ludzkich protez jest klopotliwe ich pobieranie i odpowiednie przygotowanie; przechowuje się je w niskiej temperaturze w tak zwanym banku. Istnieją dość duże trudności w uzyskaniu zdrowych zastawek odpowiednio dużych rozmiarów. Technika ich wszczepiania jest trudniejsza i potrzebny na to czas -- dłuższy; tego rodzaju zabieg wymaga od kardiochirurga nie lada wprawy. Naturalne protezy, zresztą jak wszystko, podlegają również "starzeniu"; w miarę upływu lat tracą swoją elastyczność.

Ponieważ nie obserwowano objawów "odrzucenia" wszczepionych ludzkich zastawek, zainteresowano się wykorzystaniem zastawek niektórych zwierząt (zdrowych świń i cieląt). Ze względu na różnice — wprawdzie niewielkie — w budowie anatomicznej wymagają one przed wszczepieniem odpowiedniej "obróbki". Krótki okres obserwacji i zbyt mała liczba operowanych w ten sposób nie pozwalają jeszcze w pełni ocenić przydatności zastawek zwierzęcych; potrzebny jest czas, by można się przekonać, czy znajdą one w przyszłości powszechne zastosowanie. Jeśli okaże się, że są tak samo dobre jak ludzkie, będzie to ogromne ułatwienie w zdobywaniu tanich, różnej wielkości biologicznych protez — wystarczy tylko zwięk-szyć pogłowie trzody i bydła.

Obiecującym materiałem do konstrukcji

Naturalne protezy zastawek

BIAŁOSTOCKI

UNIWERSYTET SERCA

naturalnych zastawek jest tkanka własna chorego — powięź szeroka. (Jest to bardzo mocna, elastyczna błona z tkanki łącznej, która otacza i rozdziela mięśnie uda). W czasie operacji kardiochirurg z kawałka uprzednio pobranej powięzi modeluje na rusztowaniu z metalu lub sztucznego tworzywa zastawke i tak skonstruowaną na poczekaniu protezę wszywa w odpowiednie ujście. Wymaga to ogromnej zręczności, odpowiedniego oprzyrządowania i zdolności plastycztych; chirurg staje się wówczas i lekarzem, i artystą. Ze względu na dostępność "budulca" (wycięcie bowiem kilkunastu centymetrów kwadratowych powięzi nie upośledza sprawności nogi) — jest to biologiczna proteza przyszłości.

Dość często spotykamy na ulicy, w sklepie, również w pracy ludzi z wymienionymi zastawkami: jedną, dwiema, a nawet trzema. Większość operowanych przed kilkunastu laty ma wszczepioną zastawkę kulkową. Jest to zrozumiałe, gdyż był to pierwszy rodzaj takich protez, powszechnie wówczas stosowanych. Ostatnio częściej używa się zastawki biologicznej, a w sztucznej elementem ruchomym, zamiast kulki, są: płytka, dysk lub inne "klapka". Zdarza się, że chory ma równocześnie dwie protezy: naturalną i sztuczna.

Wszyscy operowani wymagają stałej (sy-stematycznej) opieki lekarskiej i lekarz zwy-kle "na zapas" wyznacza termin każdego następnego badania. Przy pomocy echo-kardiografu (urządzenia znanego już czytelnikom) kontroluje on pracę wszczepionej protezy. Lekarz doradza również rodzaj zajętym, którzy chcą lub muszą podjąć cia pracę zarobkową. Jest to dziś, gdy wzrastają ceny i szaleje inflacja, ogromnie ważna, przynajmniej dla niektórych, sprawa; chory z wszczepioną zastawką może "dorobić", jednakże powinna to być praca nie wymagająca dużego wysiłku fizycznego. Protezy zastawek (zarówno sztuczne jak biologiczne) wszczepione w odpowiednim okresie choroby pozwalają żyć w pełnym niemal komforcie przez dziesiątki lat.

Przytoczona w naszych wykładach garść informacji o kardiochirurgii i różnych odmianach protez zastawkowych świadczy o dużym postępie tej dziedziny medycyny Istnieje potrzeba, by czytelnik uświadomił sobie, że wiedza i umiejetności kardiochirurgów są daleko większe niż to, co mogliśmy opisać; rozwój tej dyscypliny następuje bardzo szybkim tempie; wystarczy wymienić: przeszczepianie serca, sztuczne serce, sztuczną lewą komorę, niezmiernie złożone zabiegi naprawiające wady wrodzone.

Dodajmy do tego, że umiejętności polskich specjalistów stoją na najwyższym poziomie. Nie możemy natomiast pochwalić się wydolnością polskiej kardiochirurgii; operujemy znacznie mniej niż należy operować. (W.P.) niami sumienia w latach późniejszych. Profesor Kazimierz Buchala

przewodniczący Komitetu Praw Człowieka powiedział o tych, których unicestwiono w latach bierutowszczyzny, że nie mogą pozostać zapomniani, ponieważ będziemy winni, jeśli zło pozostawimy w niepamięci.

Większość z nich już nie żyje, ale żyją jeszcze ci, którzy orzekali o rzekomej karze, żyją ci, którzy w imię prawa katowali ludzi tylko za to, że nie wywiązywali się z obowiązkowych dostaw, za to. że opowiadali dowcipy polityczne, że chcieli zachować resztki godności, że mieli krewnych za granicą, że stalinowski bandytyzm nazywali po imieniu.

Drogi czytelniku, wielu z tych ludzi żyje, pracuje, działa w różnych organizacjach, ocieramy się o nich często na ulicy, stoimy ramię w ramię po chleb.

Komitet Praw Człowieka postawił sobie za cel, że rozliczenia z tymi ludźmi muszą nastąpić wcześniej czy póź-niej. Oczywiście odrębnym zagadnieniem pozostaje problem jak to zrobić? Czy godzi się być może już starca, stawiać przed sądem za to, że kiedyś w imię prawa strzelał do ludzi, o winie których przekonywał go wyrok sądowy? Jest to problem, ktory musimy rozstrzygnąć.

Czy te same wątpliwości możemy mieć wobec tych, którzy w pełni świadomie fabrykowali akty oskarżenia, wysuwali fantastyczne zarzuwymyślali przestępstwa wyssane z palca?

W tych wypadkach nie wystarczy oskarżenie systemu jako całości. W procesie norymberskim partię hitlerowską i niektóre organizacje uznano za zbrodnicze, co nie przeszkodziło ludzi personalnie odpowiedzialnych postawić przed sadem.

Mamy doświadczenia w weryfikacjach, więc może ci, którzy wymyślili żałosną w skutkach weryfikację dzienni-karzy w roku 1982, użyją swoich genialnych mózgów jeszcze raz.

został

Dzisiaj mówi się, że musi być dana przynajmniej moralna satysfakcja tym, którzy padli ofiarą tej czystki, której rodowód w prostej linii sięga lat powojennych.

Nie wiedzą decydenci, jak to zrobić, bo tym razem żaba jest duża, ohydna i wyjątkowo niestrawna. Musi dojść jeszcze do jednego consensusu. Trzeba prz: wrócić do prary tych, których usunięto z niej

czą ludzie i archiwa. Najcierpliwszy jest jednak tylko papier.

NICZYPOROWICZ

RECENZJA działał.

Pamietam taka sytuację, że w chwili gdy ogłoszono CZE-SLAWA MIŁOSZA kolejnym łamach "Wiadomości" wspomlaureatem Literackiej Nagrody nienia obozowe, późniejszy Nobla jeden z maturzystów "Inny świat". najbardziej Nobla, jeden z maturzystów zapytal mnie wprost: kto to jest?

czyli inaczej mówiąc, w tak "Skrzydła oltarza", zwanym pierwszym obiegu.

W latach 1947-1952 przebywał w Londynie publikując na świat". "Inny wstrząsającą w tamtych latach relację ze stalinowskich ła-

grów, w których życie ludzkie Dlatego warto powiedzieć nie było warte funta kłaków. kilka słów o pisarzu, jednym Książka doczekała się wielu z najwybitniejszych tworzą- wydań w kilkunastu językach. cych poza krajem - GUSTA- Przez pewien czas pracował WIE HERLINGU-GRUDZIN- w RWE, a w roku 1955 prze-SKIM, tym bardziej, że jego niósł się do Neapolu, gdzie książki dopiero zaczynają po- mieszka do dziś. Opublikował jawiać się na naszym rynku, wówczas między innymi przejście", "Upiory rewolucji" nie w konkretnych wydarze- pejzaż na obrazie, stanowią

kiego, był współzałożycielem pozostaje bezkompromisowy. "Kultury", pisał. tłumaczył, człowieczeństwa. zaznawszy smaku niewolnictwa w obozie w Jercewie, gorzkiego chleba emigranta, stał się pisarzem szczególnie wszelkie pojęcia o człowie-czeństwie. Dotknięty obłędem stalinowskiej tyranii wyczulił się bardzo na ludzką krzywde, na cierpienie, na prześladowanie w każdej formie, na niszczenie ludzkiej osobowoś-

ci. Wszystkie opowiadania Gru-"Drugie dzińskiego mają swoje korze- komunikat, komentarz, list,

Interesuje go odwieczny etos tymną więź z czytelnikiem, Tragicznie który ma często wrażenie, że doświadczony przez wojnę, czyta przypowieść skierowaną do siebie. Jest to wizja niemal stendhalowska, bardzo sugestywna, bo Grudziński, nawet kiedy opisuje wydarzenia wyczulonym na groźbę tota- fikcyjne, do tego stopnia dba litaryzmu, który wypacza o wierność opisu szczegółów oraz ludzkich zachowań, iż przeświadczenie czytelnika o autentyczności zdarzeń jest w pełni uzasadnione.

> To mistrz słowa nie stroniący od barwności form wypowiedzi. Dla Herlinga-Grudzińskiego nic nie jest bez znaczenia. Nekrolog, kronika,

Inny świat Herlinga-Grudzińskiego

Debiutował w roku 1935 w piśmie młodzieży szkolnej "Kuźnica Młodych". Po ukoń- pism. czeniu gimnazjum podjął studia polonistyczne w Uniwer- daje mi się konieczny, aby nad losem człowieka. sytecie Warszawskim. Publi- czytelnik, który sięgnie po kował wówczas w "Przemia-

nych czasopismach. Po wybu- wincji Dominikanów. "W dro- nie, pierwszym wrażeniem bęchu wojny Herling-Grudziński dze", nie sądził, że ma do dzie przeświadczenie, że mazałożył wraz z kolegami już czynienia z debiutantem, któ- my do czynienia z reporta-15 października 1939 roku organizację konspiracyjną Pol- lentem. "Wieża i inne opo- osobą, opisuje to co widzi ska Ludowa Akcja Niepodle- wiadania" to pozycja dająca wokół, a więc przyrodę, argłościowa. Przez pewien czas pewien przegląd twórczości chitekturę, by następnie wybył jej szefem sztabu. Redagował także prasę podziemną, tułowe opowiadanie "Wieża" su ludzkich postaw. W roku 1940 usiłował przedo- napisane w Neapolu w roku stać się na Zachód (wersja 1958, a zamyka "Święty Smok" nął po inną metodę. W opar- ka tajemnicy i strzeże też ta-"Słownika współczesnych pi-sarzy polskich" z roku 1963) i wieku. Jest to okres czasu wy- darzenia. aresztowany przez starczająco długi, aby poglą-NKWD. Trafil do obozu, skąd dy pisarza mogły okrzepnąć, dzięki osobistej odwadze udazradykalizować się lub ulec ło mu się wydostać i wstąpić do tworzącej się Armil Polskiej. Przeszedł szlakiem całkowitemu przeobrażeniu. W przypadku bojowym przez Bliski Wschód,

walczył pod Monte Cassino. Za Pisarz jest bowiem permaniezwykłe akty odwagi został odznaczony krzyżem Virtuti nentnie przekonany, że na Militari. Związał się z prasą barki twórcy spadają szczególne obowiązki wobec rzeczywiwojskową, ale w roku 1945 zastości. Grudziński obracając debiutował zbiorem szkiców się stale, w kręgu kultury literackich "Żywi i umarli". chrześcijańskiej wyznaje zasa-Po zakończeniu wojny Grudziński, znając metody NKWD, dę, że jednym z podstawonie wrócił do kraju. Uczestnijest stale pamiętanie o istnieczył w pracach powstającego w Rzymie Instytutu Literac- niu Dekalogu. W tej materil do Polaków. Stwarzając iluzję

Grudziński urodził się w oraz kolejne tomy "Dzienni-roku 1919 w Kielcach, ka pisanego nocą". niach, których autor, co zro-zumiałe, nie zawsze był świad-niej interpretacji nabiera o-Jest współpracownikiem wie- kiem, ale one same wywarły strzejszych barw. Jest współpracownikiem wie- kiem, ale one same wywarły strzejszych barw. Bohaterowie Grudzińskiego lu znanych w Europie czaso- na nim na tyle dramatyczne wrażenie, że użył ich jako

Ten życiorysowy wstęp wy- kanwy do szerszych rozważań człowiek odrzucony daleko po-W noweli "Książę Niezłompierwszą legalnie wydaną w ny" prototypem bohaterów są nach", "Orce na ugorze", "Pio- PRL książkę pisarza, przez włoscy antyfaszyści. Kiedy za-nie", "Ateneum" i wielu in- Wydawnictwo Polskiej Pro- czniemy czytać to opowiadary go nagle olśnił swoim ta- żem. Autor operuje pierwszą Grudzińskiego. Otwiera ją ty- korzystać te elementy do opi-

W opowiadaniu "Most" sięgnapisany w roku 1984. Tak ciu o neapolitańskie kroniki jemnicy swego języka. więc dzieli je ponad ćwierć wypadków rekonstruuje wy-

Majstersztykiem jest nowela "Cud", w której sięgnął do pewnej historii z połowy XVII wieku. Poprzez jej interpreta-Grudzińskiego cję Grudziński przekazuje jedwydaje się, że zaszła ewen- nak czytelnikowi nie histo-tualność pierwsza. rię, ale współczesność. W starą formę włożył nowe treści, które szczególnie dla polskiego czytelnika są jasne i przejrzyste.

A trzeba powiedzieć, że pisarz mieszkający trzydzieści lat we Włoszech nie pisze dla "makaroniarzy" czy "żabojawych obowiązków człowieka dów", ale pisząc wyłącznie po polsku adresuje swoje utwory

są często samotni, tak jak za zasięg kultury swojej ojczyzny. W "Dzienniku" zanotował: "Pisać tak, by zdanie było przekazem nie tylko jasnej i swobodnej myśli, lecz nieustannego napięcia moralnego..." Grudziński nie pisze po włosku (poza artykułami do gazet) ponieważ tylko język polski jest dla niego na tyle spoisty, a jednocześnie twórczo obszerny, że może na nim dokonywać wszelkich wiwisekcji, ale nie kaleczy go. W o-taczającej rzeczywistości szu-

Stawia często swoich bohaterów pod murem, w sytuacjach ekstremalnych, często tak skrajnych jak śmierć i szuka odpowiedzi na pytania ostateczne, ale — o dziwo — nie wzywa imienia Boga.

Kultura polska musi Gusta-Herlinga-Grudzińskiego odzyskać dla tych, którzy mieszkają między Bugiem i Odrą, bo jesteśmy ułomni i wyciągamy rece po chleb.

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Gustaw Herling-Grudziński — "Wieża i inne opowiadania" — Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów "W drodze" Poznań 1988 str. 236, cena 600 zł.

rzeczywistości nawiązuje in-

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

beryjskiej kolei żelaznej, przeniósł się do Barnaułu i zatrudnił w warsztacie Millera a

N 0807307 (69013) 65 914

nografia K. Kluka, uprawa roślin, co,gdzie,kiedy?

W BIALYMSTOKU TEATRY Teatr Dramatyczny im. AL Wę-

reat Dramatyczny im. Al. We-gierki – "Oskarżyciel publiczny" (mała scena), godz. 17. W tere-nie: "Mały książę". Białostocki Teatr Lalek – "Po-lowanie na lisa" (spektaki dla dorosłych – sała prób), godz. 19. K IN A "Pokój" – "James Bond: Żyj

James Bond: Zyj

- "Kosmiczne jaja" (USA, 1. 12), godz. 10, 12 i 14, "Malo (USA, I. 18), godz. 16, 18 i 20. "Malone' (USA, i 15), godz. 10, 18 1 20. "Syrena" – "Kaczon Howard" (USA, i 15), godz. 10.30, 13 i 15.30, "Gabriela" (braz., i. 18), godz. 17.45 i 20. "Studio" – "Krzyk" (polsk., l. 18). godz. 17 † 19

KONCERTY Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 – Wieczory w Fil-harmonii: Koncert kameralny w wykonaniu kwintetu instrumen tów dętych "Eichendorffa" Wiednia. Godzina 19.

KINA W WOJEWÓDZTWACH:

W WOJEWODZTWACH: BłAŁOSTOCKIM Bielsk Podlaski – "Je t'alme cherie" (rum., l. 15). Dąbrowa Białostocka – "Blały smok" (polsk.-USA, l. 12). Hajnówka – "Krótki film o miłości" (polsk., l. 15). Łapy – "Dzika namiętność"

Lapy – "Dzika namiętność" (USA, 1. 18). Mońki – "Nowy Jork czwarta rano" (polsk., 1. 15). Siemiatycze – "Superglina" Sokółka – "Gliniarz z Beverly Hills II" (USA, l. 15) Suchowola – "Sygnał ostrzegaw-czy" (USA, l. 15).

LOMŻYŃSKIM

Lomia "Millenium" – "Maski" (franc., l. 15). Grajewo – "Most na rzece "Most na rzece Kwai" (ang., l. 15). Koino — "Kronika wypadków miłosnych' (polsk., l. 15). Wysokie Mazowieckie – "Nie-(polsk., l. 15). Zambrów – "Commando" (USA, 1. 15).

SUWALSKIM

Suwaiki "Baityk" – "Niety-kalni" (USA, l. 18). Suwaiki "Barnaba" – "Gonza wojownik" (Jap., l. 18). Augustów – "Rajski ptak" (nolsk – 15) Augustow ______, Rajski ptak'' (polsk., l. 15) Banie Mazurskie ____, Żyć i um-rzeć w Los Angeles'' (USA, l. 18), Biała Piska _____, Wyznawcy zła'' (USA, l. 18). USA, 1. 18). Ełk "Orzel" – "Galopem przez pusztę" (węg.-USA, 1. 15). Ełk "Polonia" – "Malone" (USA,

ERK "Potena" – "Matoric v zkos-l. 18). Ełk "Zorza" – "Głupcy z kos-mosu" (ang., l. 12). Głżycko – "Na srebrnym glo-bie" (pols., l. 18). Gołdap – "Ran" (jap., l. 18). Kowale Oleckie – "Dom gry" (JSA - 1 18).

18). Lipsk — "Uciekający pociąg" (USA, l. 18). Mikołajki – "Peggy Sue wyszła za mąż" (USA, l. 15).

R A D I O PROGRAM I

Wiadomosci. 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 0.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka noca; 5.05 Poranne

rozmailości rolniczę, 5.30 Poranne sygnały, 7.00 Dziennik poranny, 7.10 Uniwersytet przy śniadaniu, 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski zwiad;

8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; Relacje z obrad Sejmu; 9.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.30, 10.30– 11.00 Cztery poryroku; 10.30 "Quo vadis" – odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwad-rans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Cudze chwalicie, swego pie zna-

RADIO

Orzysz — "Mściciel znad Żółtej Rzeki" (Hongkong, l. 15). Pisz — "Łabędzi śpiew" (polsk.,

Prostki – "Pantarej" (polsk., uciane-Nida — "Mewy" (polsk., Ryn — "Diabełek za przednią szybą" (radz., l. 15). Sejny – "Clenie śmierci" (jap.,

Węgorzewo — "Stowarzyszenie loczyńców" (franc., l. 15). Wydminy — "Kolory kochania" bolsk., l. 15).

MUZEA I WYSTAWY M U Z E A W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okregowe (Ratusz) Muzeum Okręgowe (katusz) – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecz-nych w godz. 10–17. Wystawy stałe: "Pradzieje Białostocczyzny". "Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawa czasowa: "Drewno w tradycyjnej kulturze wiejskiej Białostoczyzzny".

Białostocczyzny" Muzeum Ruchu Rewolucyjnego Muzeum Wojska, ul. Kilińskie-

Muzeum Wojska, ul. Klilńskie-go 7 – czynne codziennie z wy-jątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30–17. Wystawa stała: "Dzleje wojskowe Białostocczyzny". Gale-rie: "Wojsko Polskie w sztuce ludowej" "Rzeżba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa cza-sowa: "Fotogramy Andrzeja Ko-złowskiego".

złowskiego". W WOJ BIAŁOSTOCKIM W WOJ BIAŁOSTOCKIM Muzeum Przyrodniczo-Lesne Bia-towieskiego Parku Narodowego – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, i dni poświątecz-nych w godz. 9–1530 (wstęp do godz. 15). Wystawa czasowa "Ga-leria białowieska". Punkt muzeałny w Sunraślu –

leria białowieska". Punkt muzealny w Supraślu – czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wol-nych sobotach w godz. 9–16 Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy – remont. Muzeum w Bielsku Podlaskim (Balusz) – czynna codziennie z

Mitzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) – czyne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10–17. Wystawa stała: "Nabytki muzeum w Bielsku Podlaskim" Wystawy czasowe: "Obieg pienieżny w II Rzeczynospolite" Rzeczypospolitej'

Rzeczypospolitej". Muzeum w Tykocinie – czvnne codzielnie z wyjątkiem ponie-działków i dni poświatecznych w godz. 10–17. Wystawy stałe: Eks-pozycja wnętrza Sali Wielkiej daw-nej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski Galeria ma-lasztwe Z Bułowskiego Wśród Gabinet Głogerowski Galeria ma-larstwa Z. Bujnowskiego. "Wśród pamiatek po prowizorach farma-cji". Wystawy czasowe: "Judalca" – zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologiczne-go w Warszawie. "Nabytki z o-citatolo lat"

go w Warszawie, "hracy w statnich lat". w ŁOMŻY Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10–17. Wystawa stała: "Bursztyn z do-rzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: "Malarstwo Jana

Muzeum Rolnictwa w Ciecha-nowcu – czynne codziennie w godz. 9–16. Wystawy stałe mo-

21.05 Kronika sportowa 21.30 Re-petycje z jazzu polskiego; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Muzyka wokalna Baroku; 23.00 Dziennik wieczorny oraz infor-macje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Na rockową nutę; 23.55 Północ poetów. PROGRAM II nadawany w wersij steren

PROGRAM II nadawany w wersji stereo Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.0 0.55; 5.30 Program lokalny; 8. Poranna serenada; 8.40 Archiwul polskiej piosenki; 9.00 "Staroświe in biotecia" odc. now 9

nograna A. Kluka, uprawa roann, skansen mazowiecko-podlaski, mu-zeum weterynarii, polskie trady-cje zielarskie, mechanizacja roi-nictwa, transport wiejski, pszcze-larstwo, garncarstwo plecionkar-

two, rzeźb działaczy ruchu ludowego diuta J. Slusarczy ruchu ludowego diuta J. Slusarczyka, historia cho-wu i hodowli zwierząt gospodar-skich w Polsce, przemiany w gos-podarstwie domowym kobiet wiej-skich w I pol. XX wieku. Wystawy czasowe: Wystawa pokon kursowa prac plastycznych dzieci "Kto nam niszczy przyrodę?".

skansen Kurpiowski w Nowo-grodzie – czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 9-16 (w soboty i niedziele zwiedzanie po uzgodnieniu). Wystawy stałe: "A-dam Chętnik – życie i jego dzie-ła". "Pradzieje Nowogrodu". W SUWAŁKACH Muzeum Okregowe. ul Koź-

18 ", "Fradzieje Nowogrodu". W SUWAŁKACH Muzeum Okręgowe, ul. Koś-cluszki 31 – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8–16. Wystawy stałe: historyczna, "Z przeszłości geologicznei Suwalsz-czyzny i Mazur wschodnich", "Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur wschodnich" "A Wierusz-Kowal-ski – życie i twórczość" Wysta-wa czasowa: "Suwalszczyzna w latach 1914–1939". Muzeum im. M. Konopnickiej – remont.

· remont.

Dobkowskiego". W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

róbka drewna, galeria

"Kto nam niszczy przyrodę?". "Droga do niepodległości". "Świat starego dokumentu" Skansen Kurpiowski w Nowo-

 remont.
 WYSTAWY
 WBIAŁYMSTOKU
 Salon Wystawowy BWA "Arsenał", ul. Mickiewicze 2 - czynny codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświatecznych w godz. 10–18. Wysława grupy ...Kelne Neue Bieriemiennost"
 Galeria Sztuki Wspołczesnej, ul Manifestu Lipcowego 14 - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatecznych w działków i dni poświatecznych w godz 10-17. Wystawa malarstwa Wystawa malarstwa godz 10-17. Wystawa malarstwa i rzeżby twórców polskich od ro-ku 1918 po czasy współczesne. Galeria "Art", P.P. "Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 – czynna codziennie 7 wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10-18 Wystawa grafiki Jerzego Kurnic-

kieg Galeria Klubu MPiK. ul Sienkiewicza 3 – czynna w godzinach pracy klubu. Minigaleria (foyer Teatru Dra-matycznego) – Wystawa rysunku Artura Chocleja W ŁOMŻY

W ŁOMZY Salon Wystawowy BWA, ul. Ar-mii Czerwonej 19 czynny co-dziennie z wyjątkiem poniedział-ków i dni poświątecznych w godz. 10-16. w soboty i niedziele w godz. 12.30-16. Wystawa ry-sunku Lana Dobkowskiego w godz. 12.30_16. Wystawa ry-sunku Jana Dobkowskiego. Galeria Klubu Srodowisk Twor-czych "Pod Arkadami" pl. Żeg-lickiego – czynna w soboty i niedziele w godz. 13-22, w po-niedziałki w godz. 8.30-16. w po-zostałe dni w godz 8.30-22. Wy-stawa: "Malarstwo i rysunek Mie-czysława Birlewa". W SUWAŁKACH Galeria BWA ul Noniewicza

W SUWALKACH Galeria BWA ul Noniewicza 18 – czynna codziennie z wyjąt-kiem poniedziałków i dni po-świątecznych w godz. 9–16 Ma-larstwo Kazimierza Jurgielańca i Krzysztofa Koniczka. Galeria BWA, ul. Kościuszki 81

czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecz-nych w godz. 9–16. Wystawa: "5×30" (grafika).

Wieczór w filharmonii; 21.10 Pio-senka jest dobra na wszystko; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.30 H. G. Wells: "Ludzie jak bogowie" cz. III; 22.00 Słuchajmy razem czyka Olendra

cz. 111; 22.00 Słuchajmy razem – zaprasza B. Fablański; 23.00 "Sta-roświecka historia" – odc. pow.; 23.20 Nocne divertimento; 24.00 Nocne muzykowanie; 0.50 Minia-tura literacka.

tura literacka. PROGRAM III Serwis Frojiki 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Po-lityka; 8.10 Małe zapiski; 8.30 "Piekło w dolinie" – odc. pow.; 9.05 "Winien i ma' – magazyn; 10.30 Stare i nowe nagrania Trój-kowe; 11.00 Sylwetki; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 "Muzeum ziemi ojczystej" – odc. pow.; 11.30 U-rodzeni na początku wie-ku – Stefanla Grodzieńska; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 "Piekło w dolinie" – odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozzywki; 14.00 Koncerty Mozarta w nagraniach Koncerty Mozarta w nagraniach

PROGRAM I 8.05 Fizyka kl. VIII 8.35 "Domator" — Nasza poczta, Kuchnia domowa 8.50 DT — Wiadomości 9.00 Transmisja z obrad Sejmu PRL 11.00 Domowe przedszkole 11.30 Transmisja z obrad

PIATEK

07.04.1989

Seimu PRL, c.d. 13.30 i 14.00 TTR - Semestr II

15.10 "W szkole i w domu" 15.30 NURT - Kultura pra-

16.00 Program dnia i DT -

Wiadomości 16.05 "Mieszkać" - wszech-

nica budowlana 16.25 Dla młodych widzów: "Rambit" — teleturniej 16.50 Dla dzieci: "Okienko Pankracego"

17.15 Teleexpress 17.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy 17.45 "4 lipca o świcie we Lwowie" — film dokument. 18.50 Dobranoc - "Sąsiedzi" 19.00 "10 minut" 19.10 "Monitor Rządowy" 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.05 Teatr TV: F. Ziejka "Narodziny i dzieje legendy, czyli rzecz o Panoramie

Racławickiej" 22.05 Propozycje dla rządu 22.10 "Czas" — magazyn

publicystyczny 22.45 "Szkoła mistrzów" -Jerzy Skolimowski

23.00 DT - Echa dnia

23.15 "Ludzie przeciw sobie":

.II wojna światowa" - franc. serial dokument.

PROGRAM II

16.55 Jezyk angielski 17.25 Program dnia, 17.30 "Wzrockowa lista przebojów M. Niedźwieckiego" 18.00 Program lokalny, w

nim m.in.: — "Janusz Laskowski wylatuje do Kanady" - relacja

J. Adamiec z Okęcia "Kradzież komputera na Filii UW" - rep. P. Garbar-

- "Brudy w centrum Bia-

łegostoku" – interwencja K. 18.30 Magazyn ...102"

18.50 Polska Kronika Fil-19.00 "W labiryncie" - se-

rial TP 19.30 "Dookoła świata"

"W kraju pachnącym piołunem 20.00 "Brawo" - magazyn

20.40 "Opolskie konfrontacje teatralne" - rep.

4.30 Program informacyjno-mu-20.50 "Antyczny świat prof. zyczny 6.35 Nasz ogród 7.05 "Zalety festiwalu" 7.35 Film dokumentaln 8.00 Instytut człowieka 00 Drzybudowa t kul Krawczuka" — "Wśród bogów i bohaterów" 21.30 Panorama dnia

21.45 Studio Sport

23.50 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

prod. ameryk

9.00 Przebudowa i kultura 10.15 W krajach socjalizmu 22.10 Filmy Johna Hustona: 10.45 Melodie ludowe "Sokół maltański" film

TYDZIEN W TELEWIZJI

sza"

tomagazyn

prod. franc.

stołowym

tych lat"

17.15 Teleexpress

18.40 "Antena"

zonów"

14.00 "Marek Sierocki zapra-

14.25 "Powiększenie" - fo-

15.00 "Pieprz i wanilia":

15.40 .,Katarzyna" - serial

17.30 Studio Sport - Mi-

18.00 Gdzie sa taśmy z tam-

strzostwa Świata w tenisie

23.10 DT - Wiadomości

PROGRAM II

ang. serial dokument.

Dr. J. Pietrusiński

"Nieznany kraj — lowcy bi-

10.30 DT — Wiadomości 10.40 "Stare, nowe, najnow-

sze"

ka

ofas"

dokument.

turniej

statni odcinek)

rial TP (powtórzenie)

11.05 "Azymut" - wojskowy program publicyst. 11.35 Telewizyjny koncert życzeń 12.05 "Wędrówki dalekie bliskie": "Piotr Parler — artysta i jego dzieło" — film dokument. 12.30 Telewizyjny Teatr Prozy: F. Dostojewski - "Bracia Karamazow' 15.15 Komedie, komedie: "Filip z konopi" - film prod. polskiej

19.00 Wieczorynka - "Smurfy 19.30 Dziennik Telewizyjny 16.35 Losowanie Dużego Lot-20.05 "Rzeka kłamstwa" 16.45 "Flesz" serial TP 21.35 "Raport - 7 dni" 17.15 Teleexpress 21.45 Sportowa niedziela 17.30 "Portrety": "Gdybym 22.45 "Znaki" - film dokusam nie poszedł, kto poszedłontalny

by ze mna" - film dokument. 18.05 Telewizyjna szkoła tańca - Gorące rytmy 18.30 "Butik"

9.15 "Przegląd tygodnia" -19.00 Dobranoc - "Jeż Kledla niesłyszących 9.50 Rzeka kłamstwa" -19.10 "Z kamerą wśród zwiefilm dla niesłyszacych rząt" – "Dymorfizm" 11.15 "Peryskop" - wojsko-19.30 Dziennik Telewizyjny wy program publicyst. 20.05 "Walet karowy" - ko-11.45 "Jutro poniedziałek" media sensacyjna prod. USA 1215 Powitanie 12.20 Kino Familiine: "Dom" 21.50 "Tydzień w polityce" serial prod. czech. - komentuje K. Szyndzielorz 13.20 "Sto pytań do... mini-22.00 Telewizyjny przegląd stra dr. Franciszka Gaika" sportowy oraz Mistrzostwa 13.50 "Polacy": "Profesor A-dam Schaff — homo politi-Swiata w tenisie stołowym 22.40 "Jazz w smokingach" cus' - program rozrywkowy 14.40 Podróże w czasie i 23.25 DT - Wiadomości przestrzeni: "Powiązania" "Jedzcie, pijcie i weselcie się' 23.35 Kino Sensacji: "Mściciele" - serial prod. jap. 15.35 "Nowe organy Kościo-0.20 Zakończenie programu la Mariackiego' 16.05 "Bvć tutaj" - gawęda PROGRAM II

prof. W. Zina 16.20 "Prezentacje Hi-Fi" -14.55 Powitanie Ewa Bem i Henryk Majewski 15.00 Małe kino: "Miasta świata" – "Bruksela" – film 16.35 Studio Sport - Puchar Wiosny w gminastyce artvstvcznej 15.30 ..5-10-15" - program 17.30 "Bliżej świata" dla dzieci i młodzieży przeglad telewizji satelitarnych 17.00 Al-cia O.P.E N.; 19.00 "Wywiady Ireny Dziejemnica pancernika" — film dzic" fab. prod. franc. 19.30 Orkiestra Przyjaźni 18.00 Program lokalny Zgorzelec — Goerlitz 18.30 "Wielka gra" - tele-20.00 Studio Sport - "Pilka w grze"

19.15 Studio Sport — Pu-char Wiosny w gimnastyce ar-21.00 "Prezentacje Hi-Fi" (2) 21.30 Panorama dnia tvstvcznej 20.00 ...Dziewczyna miesiąca" 21.45 "Wichry wojny" - serial prod. ameryk. 22.45 Komentarz dnia program rozrywkowy 20.45 "Perkusja, fortepiany...' 22.50 Dobranoc dla dorosłych - program muzyczny - "Listy heter" 21.30 Panorama dnia

21.50 "Raj odłożony na póź-TELEWIZJA RADZIECKA niej" - serial prod. ang. (o-22.40 Komentarz dnia

6.15 Gimnastyka rytmiczna 6.45 Losowanie "Sorttoto" 7.00 Program dla dzieci 8.00 Program wojskowy 9.00 "Poczta poranna" 9.30 Klub podróży i przygody 10.30 Program dla dzieci 12.00 Magazyn muzyczny 12.30 Zdrowie 22.45 "W labiryncie" --- se-TELEWIZJA RADZIECKA

12.30 Zdrowie 13.15 Dzień wojsk obrony powietrznej kraju zespolu pieśni i 13.30 Występ zespołu pieśni i tańca Moskiewskiego Okręgu Woj-

17.30 "Niezwykła wystawa"

20.05 "Synowie i córki Ja-14.15 Filmy animowane kuba Szklarza" — serial prod. 15.00 Program rolny 16.00 Międzynarodowa panorama 16.45 Film animowany 1 film.

czech.

10.50 "Domator" - "Przyjemne z pożytecznym' 12.00 Chemia kl VII 12.50 Język polski kl. II lic.

13.30 i 14.00 TTR - Semestr II 16.55 Język niemiecki

nia

kiej

przerwie meczu)

lek Rolniczych

Konstytucja

22 35

teleturniej

dokument.

teatralne'

rial TP

zyki"

22.00 "Raport"

Mariana Stępnia"

18.50 Dobranoc

19.00 .,10 minut"

22.15 "27 do tablicy" (3)

PROGRAM II

17.30 Antena Dwójki na naj-

17.45 "Ojczyzna — polszczyz-

18.00 Program lokalny, w

kie budownictwo" - fel. K.

.. Na co choruje białostoc-

"Prywatne biuro podróży

Białymstoku" - materiał

18.30 "Czarno na białym"

19.30 "Życie muzyczne" -

20.00 Program rozrywkowy

21.45 "W rytmie rocka" --

rep. 22.15 Biografie: "Emil Zola,

czyli ludzkie sumienie" - se-

WTOREK

11.04.1989

PROGRAM I

8.35 "Domator" - Rady na

8.50 "Domowe przedszkole"

9.25 DT - Dodatek gospo-

9.40 "Synowie i córki Ja-

10.35 "Domator" - Rady na

12.50 Jezyk polski kl. III lic. 13.30 i 14.00 TTR - Se-

15.30 "Kim być" – program

16.00 Program dnia i DT -

16.05 Relacja ze Zjazdu Ko-

16.25 Dla dzieci: "Tik-Tak"

16.50 Kino Tik-Taka: "Cu-

17.30 "Adwokat z Old Bai-

18.30 "Klinika zdrowego

19.10 "Stop" - Telewizyjny

19.30 Dziennik Telewizyjny

ley" -- ang. serial kryminal-

downa podróż" - serial prod.

kuba Szklarza" - serial prod.

12.00 Geografia kl. VII

9.15 DT - Wiadomości

życzenie, Chce schudnać dla

8.05 Historia kl. V

zdrowia i urody

darczy

czech.

tyczenie

mestr IV

dla maturzystów

Wiadomości

austriackiei

człowieka"

ny

ne!"

idei'

8.50

- Bolesław Bierut (1)

21.30 Panorama dnia

22.55 Komentarz dnia

1980" - serial TP

21.45 "Dorastanie": "1978-

SRODA

12.04.1989

PROGRAM I

poczta, Szkoła dla rodziców

9.15 DT - Wiadomości

9.25 "Dzikie psy" fab. prod. kubańskiej

8.35 "Domator" — Nasza

"Domowe przedszkole"

- film

17.15 Teleexpress

18.50 Dobranoc

19.00 "10 minut"

Klub Konsumentów

lek Rolniczych

23.10 Komentarz dnia

Poznańska Wiosna Muzyczna

20.30 "Osądźmy sami"

21.30 Panorama dnia

21.15 "Zamyślenia"

rial prod. franc.

filmowy P. Garbarczyka

przegląd PKF

19.10 "Tele-trans"

na": Sanok, Przemyśl, Jaro-

22.45 DT - Echa dnia

23.05 Język niemiecki

17.25 Program dnia

bliższy tydzień

sław, Rzeszów

nim m.in.:

Olendra

15.25 NURT — Innowacje pedagogiczne 15.55 Program dnia i DT -

Wiadomości 16.00 Losowanie Express Lotka i Super Lotka

17.00 Studio Sport - Mecz

Ok. 17.45 Teleexpress (w

19.10 Relacja ze Zjazdu Kó-

19.30 Dziennik Telewizviny

20.05 "5 minut przed gwizd-

kiem" - film fab. prod. pols-

21.30 Bogusław Klimczuk -

22.45 DT - Echa dnia

PROGRAM II

23.05 Język rosyjski

16.55 Jezyk rosviski

18.00 Program lokalny

magazyn reporterów

ne miasta COP-u

18.30 "Ze wszystkich stron"

19.00 "II Rzeczpospolita nie-

19.45 "Etiopia" – program

20.15 "Klucz do nowej mu-

21.05 "Opolskie konfrontacje

21.45 "07 zgłoś się" - se-

CZWARTEK

13.04.1989

PROGRAM I

8.35 "Domator" — Nasza

8.50 "Domowe przedszkole"

9.25 "Ośmiornica" — włoski

10.25 "Domator" - "To się

10.55 "Magazyn wspomnień"

13.30 i 14.00 TTR - Se-

16.00 Program dnia i DT -

16.05 "Polskie zdroje" — Mu-

16.25 Dla młodych widzów:

poczta, Spróbuj... potrafisz

9.15 DT — Wiadomości

8.05 Fizyka kl. VII

serial sensacviny

może przydać"

mestr IV

szyna

Wiadomości

21.30 Panorama dnia

23.00 "Telewizja nocą"

23.45 Komentarz dnia

znana" - Stalowa Wola i in-

17.25 Program dnia 17.30 "Wiem wszystko" -

"Rozmyślania prof.

21.25 "Mity i realia"

piłki nożnej: Polska — Rumu-

16.10 "Scena TDC" 16.35 Dla dzieci: "Wyprawy prof. Ciekawskiego"

e chwalicie, swego nie zna-14.05 Magazyn muzyczny n"; 14.55 Pięć minut o książce; 16.05 Muzyka i aktual-ności; 17.00 VIP – czyli Vadenosci; 4.00 VIP — C2yli Vade-mecum Interesulącej Piosenki; 17.30 Ludzkie losy; 17.50 Kto tak pięknie gra — Orkiestra F. Cha-cksfielda; 18.05 Problem dnia; 18.20 W poszukiwaniu ulublonej melo-19.00 Z kraju i ze świata; Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 Opowiadania;

cie;

KRAKOWSKIE PRZEDSIEBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO KRAKBUD Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112 OGŁASZA WPISY

bez egzaminów wstępnych dla kandydatów na rok szkolny 1989/90

DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ Dla młodzieży w wieku 15-17 lat w zawodach: ♥ murarz-tynkarz

- V malarz
- ∇ posadzkarz
- ślusarz-spawacz

NAUKA W SZKOLE TRWA 3 lata

W okresie uczęszczania do Szkoły uczniowie jako pracownicy młodociani otrzymują wynagrodzenie przysługujące uczniom szkół zawodowych przyzakładowych, premię, bezpłatne posiłki regeneracyjne oraz ubrania wyjściowe.

Dla zamiejscowych zapewnia się miejsce w internacie i całodzieńne wyżywienie.

Wyróżniającym się uczniom Przedsiębiorstwo wypłaca stypendium fundowane.

KPBP "KRAKBUD" posiada własną Spółdzielnię Mieszkaniową, co stwarza możliwość wcześniejszego otrzymania własnego mieszkania. W ramach współpracy z Przedsiębiorstwami zagranicznymi KPBP "Krakbud" prowadzi wymianę praktyk zagranicznych. Przedsiębiorstwo posiada ośrodki wczasowe w atrakcyjnych miejscowościach. (Zakopane Zawoja).

Absolwenci mogą kontynuować naukę w Srednim Studium Zawodowym lub Technikum Budowlanym. Do podania o przyjęcie należy dołączyć: • podanie

• życiorys

odpis ocen za pierwsze półrocze klasy VIII • dowód tymczasowy lub wyciąg aktu urodzenia potwierdzony w miejscu stałego zamieszkania • trzy fotografie.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela: SEKRETARIAT ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOW-LANEJ KPBP 30-731 Kraków, ul. Grochowa 23, tel. 55-17-44. Dojazd do Szkoły autobusem linii 127 z placu Bohaterów Getta. k 1933-0

ka historia" – odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi J. Zółkow-ska; 9.50 "Umarli nie zdradzają" – odc. pow.; 10.00 Godzina me-lomana; 11.00 Zawsze po jedena-stej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Z muzyka polska przez więkti Muzyczny noń stop cz. 11; 12:40 Z muzyką polską przez wiekl; 13.05 Program lokalny; 13.20 Jazz nie tylko dla fanów; 14:20 Folk-lor na mapie świata; 14:50 Pa-miętniki i wspomnienia; 15:00 Al-bum operowy; 15:30 Muzyczne koneksje; 16:00 Program lokalny; 7:15 Drieła stwie epoki (CD): 17.15 Dzieła, style, epoki (CD); 18.15 "Umarli nie zdradzają" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30

21.00.

8.10

Roberty Mozarta w nagraniach
Roberta Casadesus; 15.05 Targi na-grań muzycznych – Wrocław '89;
15.40 Na własny rachunek: 16.00
Zapraszamy do Trójki; 17.30 Po-lityka; 18.05 Informacje sporto-we; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00, "Niebezpieczne związki" – odc. pow.; 19.30 Złote lata Brendy Lee; 19.50 "Muzeum zlemi ojczy-stej" – odc. pow.; 20.00 Wspom-nienia z kompaktu; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jaz-zu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05
24 godziny w 10 minut; 22.15 Mię-dzy punkiem a funkiem; 22.45 Mię-dzy punkiem a funkiem; 23.45 Abstrakcja, sztuka przyszłości;
23.00 Opera tygodnia: A. Berg – "Wozzeck"; 23.15 Zaproszenie do Trójki; 23.35 Miniatura poetycka;
23.50 "Zamienię życie". 4.30 Program informacyjno-mu-6.35 Program artystyczno-publieystyczny 8.15 Afisz kinowy 9.15 Program ekologiczny 10.15 Finał studenckich mist-rzostw USA w koszykówce Tzostw USA w koszykowce
Ts.45 Wystep chóru uniwersy-teckiego z Canmbridge
14.10 Młędzynarodowy Dzień żdrowia – filmy dok.
15.00 "Wyprawa w XXI wiek"
16.00 Nauka: teoria, ekspery-23.56 "Zamieni zycie": PROGRAM IV Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 18.30, 23.05, 5.00 Muzyczny pora-nek Czwórki: 6.05 NURT; 6.30 Je-zyk niemiecki: 6.45 ABC muzyki rozrywkowej; 7.15 "Między nami" – magazyn; 7.40 Prognoza bio-meteorologiczna; 7.50 Z muzycz-nych annałów; 6.10 Z dala od zgiełku – magazyn; 8.30 Tydzień z A. Florkiem; 8.50 Aktuainości; 9.05 Język polski dla 6-łatków; 9.35 Notatnik kulturalny; 10.00 Wychowanie obywatelskie dla kł. VII; 10.30 Muzyka błękitnych tyki dla 6-łatków; 13.25 My i nasz świat – magazyn dla młodszych skuchaczy; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00, Miedzy nami" – wydanie popołudniowe: 14.40 Lek-tryy nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Mu-zyka oratoryjna; 17.10 Muzyka dla k. lic.; 17.40 W ludowych ryt-mojesti; 18.50 Studio ekspertów i ja.55 Lektury Czwórki; 19.45 Swin-gowe granie; 20.10 "Forum ekono-mistów"; 20.25 Muzykoterapia; 20.50 Przeglad publikacji popularionau-kowych; 21.10 Refleksje i rezo-nazyki i myśli; 23.20 Piosenki z myzska"; 23.50 Aktorskie piosen-ki – Michał Bajor. 23.50 "Zamienie życie". PROGRAM IV 16.45 Dziś na świecie 16.45 Dziś na świecie 17.00 Kenstytucja ZSRR a sto-sunki narodowościowe 17.50 "Fragi — pozbawiony szczęścia" — film fab. cz. II częścia" – fil 19.00 Dziennik 20.00 "To było... było..." 20.20 "Spojrzenie" 22.05 Filmy animowane dla do-22.30 "Teatr Klary Gazul" spektakl 0.05 "Ring muzyczny" SOBOTA 08.04.1989 PROGRAM I 7.00 1 7.30 TTR - Semestr IV 8.00 "Tydzień na działce" 8.20 "Na zdrowie" - program rekreacyjny 8.55 Program dnia 9.00 Kino Najmłodszych: - film prod. "Złotowłosa" czech. PROGRAM BIAŁOSTOCKI Ugłoszenia drobne PROGRAM BIAŁOSTOCKI 5.30 Kurier Poranny – prowa-dzi A. Jarosz; 6.15 "Z nadzieją i niepokojem" – and. T. Hała-dyja; 7.30 "Typowa historła" – fel. T. Kudelskiej; 13.05 Melodie za dwa grosze; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radłowa – opr. K. Kurianiuka; 16.15 Wiosenny koncert; 16.30 "Biebrza nie lubł reorganizacji" – aud. S. Poznań-skiego; 16.45 "Sport, turystyka, wypoczynek" – aud. A. Jarosza. PRZESTRAJANIE (wszystkie typy). 434-452 mgr Kowalewski. TELENAPRAWA. 754-235 Nowic-KOLOR naprawa. 216-33 Konoń-DYREKCJA FABRYKI MASZYN SPOŻYWCZYCH "SPOMASZ"

w Białymstoku, ul. Nowosielska 6 PILNIE ZATRUDNI V ślusarzy v polerowaczy

▼ malarzy V tłoczarzy w metalu

▼ spawaczy **wytrawiaczy**

🔻 robotników niewykwalifikowanych ▼ maszynistkę

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu lub telefonicznie 292-77 wewn. 215, 209, 261

k 1625-0

11.00 Film dokumentalny 11.50 Z opery D. Szostakiewicza "Katierina Izmajłowa" 12.40 W świecie zwierząt 13.40 "Kinematografia republik 15.00 Filmy animowane 15.10 O problemie rodzinnych domów dziecka 16.25 Program redakcji międzynarodowej 17.25 "Silas Marner" — film tv, rod. ang. 19.00 Dziennik 19.50 Satyra w filmach animowanych 20.40 Program estradowy 22.10 Echo: wydarzenia tygodnia 22.20 "Zadanie z trzema niewia-0.35 "Ballada o miłości" – pro-gram rozrywkowy NIEDZIELA 09.04.1989 **PROGRAM I** 7.20 "Wszechnica rodziny wiejskiej" 7.45 "Po gospodarsku" magazyn spraw wiejskich 8.15 "Tydzień" 9.00 Teleranek oraz film "Szwajcarscy Robinsonowie" 10.30 DT — Wiadomości 10.35 "Wspólnota Pacyfiku": "Dla bogatych i dla biednych" ang. serial dokument. 11.35 "Kraj za miastem" 12.05 Telewizyjny koncert życzeń 12.50 Magazyn "Morze" 13.10 Teatr Młodego Widza:

J. R. R. Tolkień: "Pogromca

smoków" cz. II

telewizorów

g 2307-1

11.00 "Niezwykła wystawa – film fab. 19.00 Dziennik 19.50 Dzień dobry doktorze 20.05 Telemost Moskwa – Lon-21.00 Przeglad piłkarski 21.30 Frzegiąd piskarski 21.30 Koncert grupy "UB-40" – (Wielka Brytania) 22.00 "Dulcynea Toboso" – film tv. cz. 1 i II 0.15 "Teatr lalek" – film tv PONIEDZIAŁEK 10.04.1989 **PROGRAM I** 13.30 i 14.00 TTR - Semestr II 15.00 Powtórka przed ma-

tura — Historia 15.30 NURT — Strategia obrony i rozwoju cywilizacji humanistycznej 16.00 Program dnia i DT ---Wiadomości 16.05 "Zwariowane rekordy" 16.25 "LUZ" - program nastolatków 17.15 Teleexpress 17.30 "27 do tablicy" (1) 17.40 "Echa stadionów" "Piłkarska kadra czeka" 18.30 "Laboratorium" — "Echo" 18.50 Dobranoc 19.00 "27 do tablicy" (2) 19.10 "Gorace linie"

19.30 Dziennik Telewizyjny 20.05 Teatr TV na świecie: S. Michałkow - "Bałałajkin i spółka" 22.10 "Mity i realia"

MONTOWANIE dekoderów pal, fonli standardu CCIR (5,5 MHz) w domu klienta Suwałki, Mar- ksa 8/3, tel. 62-832. Sg 2984-0	() w razie	wypadku
GOBELINY polecamy. Sitarska 23, Kisiel. g 2162-0 DORADZTWO prawne, pomoc w zakładaniu spółek handlowych i zawieraniu umów. Kancelaria	Pogotowie MO - tel. 997. Straż Pożarna - tel. 998, Pogotowie Elektryczne - tel. 991 Pogotowie Gazowe - tel. 992. Pogotowie Techniczne Wodocią- gów - tel. 994.	Informacja o lekach — tel 19-04 PUNKTY KONSULTACYJNE "Katharsis" Miejski Ośrodek Psycholigieny, ul. Mickiewicza 2.
Prawna "ITO" Spółka z o.o. (jgu) Blałystok, ul. Nowowarszawska 49, tel. 410-954 1 433-678. k 1592-0 DOM w stanie surowym – sprze- dam. Mońki tel. 26-27.	SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul Krasińskiego 1, tel. biura we- zwań 999, tel informacji pogoto-	tel. 203-53 — dyżuruje w ponie- działki, środy i czwartki w godz. 17-20. "Hospicjum" Punkt Konsulta- cyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 - dyżuruje w
CIAGNIK C-360 — sprzedam. Trzciano Stare 2, gm. Szudziało- wo. g 2355-1	wia 22-222 Ambulatorium Pogotowia czynne codziennie w godz. 19-7 w niedziele i świeta czynne cała dobę. - ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41.	poniedziałki i czwartki w godz. 15-17. S Z P I T A L E DYŻURY CODZIENNE
Oszczędzaj	pediatryczne. gabinet zabiegowy dla dzieci rentgen, chirurgia do- rosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego. – ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07 internistyczne. gabinet za- biegowy dla dorosłych, ginekolo- giczne, stomatologiczne	Woj Szpital Zespolony im J Śniadeckiego, ul. M Skłodow- skiej-Curie 28. tel 218-21 do 26 i 270-41 - dryżuruje rehabilitacja oraz oddziały dzieciece: chirurgia reanimacja, laryngologia, wewne- trzny. Specjalistyczny Dermatologicz
prad!	Terenowe Pogotowie Ratunko- we, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 – ambulatorium ogoine. Ambulatorium chirurgii dziecię- cej, ul Wołodviowskiego 3a. A P T E K A DYŻUR CAŁODOBOWY	ny ZOZ, ul Manifestu Lipcowe go & tel 253-01 + 203-08 Woj Szpital Specialistyczny im K. Dłuskiego ul Żurawia 14 do godz 15 tel 417-894 + 417-571 po godz 15 tel 417-893 dyżuruje oddziały: zakażny, sztucznej ner- ki grużlicy dzieciecei
3 6	Apteka ni 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529	Szpital Onkologiczny ul Ogro dowa 12 tel 357 71.

"Kwant" oraz film z serii: 20.55 "Mity i realia" disonowie 21.00 Konferencja prasowa 17.15 Teleexpress rzecznika rządu muzyki rozrywkowej" 22.20 Zorywkowej 17.30 "Poligon" — wojskowy magazyn publicystyczny 17.55 "Jaki będziesz prezymagazyn reporterów dencie" - program publicyst. 23.00 DT - Echa dnir 18.20 "Sonda" — "Królestwo 23.20 Język angielski szkła" 18.50 Dobranoc **PROGRAM II** 19.00 "10 minut" 19.10 "Teraz" — tygodnik 16.55 Jezyk angielski 17.25 Program dnia gospodarczy 17.30 "Szokujące nowości": 19.30 Dziennik Telewizyjny "U progu sztuki współczes-20.05 "Ośmiornica" – włos-- ang. serial dokument. ki serial sensacyjny 18,00 Program lokalny 21.00 "Mity i realia" 18.30 "Epopeja Czerwonego Krzyża": "Narodziny wielkiej 21.05 Pegaz' 21.55 "Ludzie rodła" – film - film dokument. prod. dokument. szwajc.-franc. 22.15 "Prezydenci" - Ruthe-19.30 Studio Sport ford Hayes 20.00 "Non stop kolor" 22.45 DT - Echa dnia 21.00 "Powtórka z historii" 23.05 Jezyk francuski

PROGRAM II

16.55 Język francuski 17.25 Program dnia 17.30 "Do szkoły pod górke" 18.00 Program lokalny 18.30 Magazyn "102" 19.00 "Strachy na lachy" ang. serial animowany 19.30 Kino "Puls" 20.00 Wojciech Fangor rozmowy o malarstwie 21.00 "Ekspres reporterów" 21.30 Panorama dnia 21.45 Kino Studyjne Dwójki: "Zaskoczyła mnie noc" — film prod. CSRS 23.55 Komentarz dnia

> DYZURY SZPITALL W DNIU 7 IV 1989 r.

CHIRURGIA REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘ-TRZNY, LARYNGOLOGIA, OKU-LISTYKA NEUROLOGIA, ZA-KAŻNY DZIECIECY - Woj Szpi-tal Zespolony im. J. Sniadeckie-go. ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 t 270-41. tel. 216-21 do 26 † 270-41. POŁOŻNICTWO – PSK, Skłodowskiej-Curie 24, tel. 2 224-31

do 40. ODUZIAŁ GRUZLICY Woj

Szpital Specialistyczny im Dłuskiego ul Żurawia 14 K. tel 117 553

Pogotowie Ratunkowe tel. 999 oraz 38-55. Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 – czynne całą

Zambrowska 1/27 _ czynne całą dobę. Woj. Szpital Zespolony ul Skło-dowskiej-Curie 1, tel. 24-01. Apteka nr 45-003, ul. Glełczyń-ska 1, tel. 32-44. W SUWAŁKACH Pogotowie Ratunkowe tel. 999 Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546. Apteka nr 79-003 ul. Kasprza-ka 3, tel 50-91 TELEFONY ZAUFANIA

(a) 3. tel 50-91
 TELEFONY ZAUFANIA
 Białystok - tel 968 - czynny
 Odziennie w godz. 17-6.
 Łomża - tel. 988 - czynny w
 oniedziałki i czwartki w godz.

DYZURNE TELEFONY WSW

Białystok - 209-03 Giżycko _ 24-56.

Druk: BZGraf.

23.09

22.10



Nr 82 (11685) 7.04.1989 2.

- Twarz..., skąd ja znam tę twarz? przemknęło jej przez głowę.

Paniczny strach przyspieszył jej działa-nia. Klucz bezbłędnie trafił do zamku, za chwile była w domu. Łańcuch i... odetchnęła

 Kooocieee, kooocie – rozległo się zr drzwiami. – To tylko ja, twój stary wiarus. Na drugi dzień rano Jolanta bezblędnie rozpoznała w miejskiej kostnicy zwłoki na-

- Ja nie chciałam, nie chciałam... Nie przypuszczałam, że nożyczki... On przecież mnie. - Nic podobnego - rzekł twardo porucz-

nik Sowa. — Mieliśmy go od dawna na oku. Byl niegroźny. Rozdawał tylko kobietom nie przeczytane wiersze.

- Jedyną jego winą było, iż był łudząco

- Tak! Hans, Hans Kloss.

- Mhm - westchnął porucznik Sowa ciężkie jest życie sobowtóra, zwłaszcza, gdy kiedyś parał się brudną robotą...

Na lotnisku Okęcie, po 7 latach od tego wydarzenia, dwoje zakochanych patrząc sobie słodko w oczy wsiadało do samolotu Air

- Oh John, jakże cię kocham... - Wiesz Jacqulin - już nigdy nie poje-

słodki:

przodki"?

niewiasty.



obie z Białegostoku.

nosza. (bm)

Nagrody wyślemy pocztą.

Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listo-

tego rozstaliśmy się. Koncert w Londynie był naszym ostatnim wspólnym wystę-

GRZEGORZ CIECHOW-SKI - Odbyłem tournée po największych salach widowiskowych w kraju. Wielotysięczna publiczność nigdy kłamie, nie idzie na

wystawiony na szybką ero-zję. Jeszcze teraz czuję zajadły smak ataków na RE-PUBLIKE, a już zaczynałem słyszeć jak w wielu gardlach dojrzewa wściekły bulgot. Obecnie jestem w o tyle lepszej sytuacji, że tamte ataki były dla mnie jak

SKORPION 23.10 22.11	Zmiany, nowe zadania i możliwości w pracy. Od ciebie tylko zależy czy wybór będzie satysfakcjo- nujący. W uczuciach zaskoczenie, wielka miłość może być tylko epizodem? Zapowiada się znaczna poprawa materialna. Ważna wiadomość. Zwróć u- wagę na Byka.	bietnice, ale wróżyć nie u- miem. A tak w ogóle myślę, że najgorsze jest to, że nikt z nas nie wie, co będzle. Nie wie nawet, co się stanie z owocami jego pracy. Gdy-	wiskowych w kraju. Wielo- tysięczna publiczność nigdy nie kłamie, nie idzie na kompromisy. Jeżeli odrzuca wykonawcę, robi to z siłą kolosa i po takim ciosie	got. Obecnie jestém w o ty- le lepszej sytuacji, że tamte ataki były dla mnie jak szczepionka przeciwko wście- kliźnie. KRZYSZTOF KURIANIUK	ona pelnič rolę mamin wręcz nieprzerwaniz. Oprócz wlasnego potomot- wa wykarmiła m.in. ne przykład cztery jeże!	
STRZELEC 23.11 21.12	Zbyt wielkie znaczenie przywiązujesz do spraw materialnych. Pieniądze stają się siłą motoryczną wszelkich poczynań. Na pewno są ważne, ale ważniejsze jest zrozumienie najbliższych. W prze- ciwnym razie grożą konflikty i powikłania. Iry- tuje cię Baran.			WAYAYDYK	Topici: 21.08 Tree Emanted at 11.02	
KOZIOROŻE 22.12 20.01	C Tydzień dobrych szans i możliwości. Twoja gło- wa w tym by wybrać najwłaściwszy kierunek działania. Nieoczekiwane spotkanie będzie okazją do wspomnień i nawiązania bliższych kontaktów z sympatyczną osobą. Możliwy wyjazd. Życzliwy Strzelec.			jest z kolorytem osobowości. — E Waluta zawsze wymienialnu — E	D — nego rzadko kiedy tożsamy D — a: judaszowskie srebrniki. D —	
WODNIK 21.01 20.02	Mimo licznych zajęć, trudności, tydzień bardziej spokojny. W pracy wyciszenie emocii, poprawa atmosfery, energiczne działania. Sprawy osobiste wymagają większego zainteresowania z twej stro- ny, a zwłaszcza stan zdrowia. Pamiętaj o Rybach.	Andreas STT. OLAL 1 D. AL		tologa. — f	D — ciej korzystają z usług stoma- D — ortrety nie tylko w muzeach	TES
RYBY 21.02 20.03	W najbliższych dniach czeka cię sporo nowych spraw związanych z pracą zawodową. Nie dzla- łaj pod wpływem impulsów, nie kieruj się chę- cią zemsty. Rozwaga i opanowanie to twoje atu- ty. Pewne zmiany w kręgu spraw prywatnych zmniejszą twój wolny czas.		MUAJLHETZ	A THERE YIRDS THEFT . CO. C.	wizerunek zapracowanego bo- ZBIGNIEW WAYDYK	



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) tlen futbolówek (spod pilnika), 8) głos w spółce, 10) doping pradziadka, 12) kapuśniaczek nie do jedzenia, 14) sypialnia prababci, 15) pływające mieszkanie, 17) rzeka mu nie zaimponuje, 18) rzeczywi-stość, 20) pierwiastek kwadratowy z grosa, 21) ŁKS walczy z Widzewem, 23) badani pokrętnie w Nigerii, 25) jajodajna, 28) rzadki metal, zwierzątko z "Koranu". 31) V dla chemika, 32) roczek na okrągło, 34) "toale-towy" kawałek tekstu, 36) prześmiewca, 39) 70 proc. kulturysty, 42) swojski pe-leng, 43) kanty dokoła, 44) piekli się, 45) blada płasz-

obieg

IRENA SANTOR - Nie

wiem kiedy ukaże się moja

kolejna płyta. Są pewne o-bietnice, ale wróżyć nie u-

czyzna z uszami PIONOWO: 1) żyto / s (mniam mniam), 2) ... pra-cuje, 3) góry powstałe z obracanej Jałty, 4) gad, który odwiedził optyka, 5) miejski, narodowy albo maszy-nowy, 6) Madejowe, 7) skupisko dziennikarskich ptaków, 9) jamnik przewrócony do góry nogami, 11) opera napisana na otwarcie Kanału Sueskiego, 13) sklep z kantami, 16) Naczelnik bez kości, 19) prowadzi, 21) francuski piesek, 22) kołowa krzyżówka, 24) ukraińska bałałajka, 26) policzek, 27)

pojazd bez kół, 30) niedoma-ganie, 33) akt z dziewczyny, 35) coś kiczowatego, 37) koza, 38) śpiewają jej "Sto lat" 16 czerwca lub 17 lipca, 40) stawonogi z Kairu, 41) jeden z 51 zjednoczonych. LESZEK

Pomiędzy czytelników, któ-

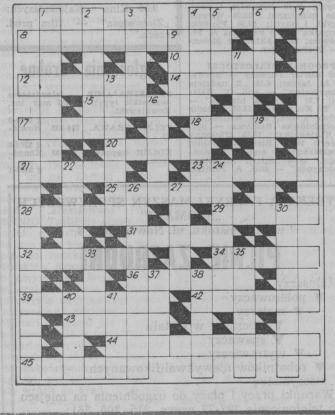
rzy nadeślą w terminie 6--dniowym bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów oszczędnościowych PKO po 1.000 zł. Na kopertach prosimy. umieścić dopisek: "Krzyżówka z numeru 82".

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w "Ga-zecie" nr 65 z 17 marca br. bony oszczędnościowe PKO wy-losowali: Elżbieta Bakun z So-kółki, Halina Oliszewicz z Au-gustowa, Piotr Pieloszczyk ze wsi Pieloszka oraz Andrzej Fie-doruk i Adam Kiziński – obaj z Białegostoku. z Białegostoku.

Hasło krzyżówki świątecznej zamieszczonej w "GW" nr 71 z 24 marca br. brzmi NIECHAJ W TE ŚWIĘTA NIE BĘDZIE NIKT OSA-

MOTNIONY. Nagrody w postaci 10 bo-nów oszczędnościowych PKO wartości po 1000 zł wylo-sowali: Jolanta Myszkowska z Suwałk, Irena Brajczewska z Pisza, Joanna Rodziewicz z Giżycka, Barbara Pikulińska z Kolna, Apolonia Ludwiczak z Hajnówki, Ewa Bowtruczuk z Bielska Podlaskiego, Adam Filipkowski ze





..kiej ta dzieweczka do pierwszej komunii stojąca". Tak o brzozie pisał Władysław Reymont. Wiele pięknych słów poświęcono temu drzewu, nieodparcie kojarzącemu się z pejzażem kresów. Do medycyny tra-fila dzięki Słowianom, którzy liście, korę i sok brzozowy stosowali od niepamiętnych czasów. Słynny "oleum Rusci" (czyli po prostu dziegieć), środek na schorzenia skórne, to smola wyrabiana z brzozowej kory. Przodowali w tej produkcji mieszkańcy Sybe-rii, ale pierwszą fabryczkę poszukiwanego wówczas specyfiku założyli w Ameryce Polacy — już w XVIII wieku.

Świeży sok brzozowy, którego po umiejętnym nacięciu drzewa można otrzymać do 5 litrów dziennie, działa ogólnie wzmacniająco i reguluje przemianę materii. Wyciągi z liści zapobiegają tworzeniu się kamieni moczowych, mają także działanie przeciwreumatyczne. Stosuje się je w przewlekłych schorze-niach dróg moczowych, w chorobie gośćcowej i wielu chorobach skóru.

Ostatnio medycyna poważnie zainteresowala się "guzem brzozowym"; sproszkowany zalecany był przez zielarzy jako lek przeciwnowotworowy od wielu lat. Guzy, to czarne, popękane narośla, których tkanka zawiera strzępki grzyba Inonotus obliquus. Októruch ficjalna nauka potwierdza, że proszek brzozowy wybitnie wzmaga odporność organizmu i regeneruje śluzówkę przewodu pokarmowego i narządów rodnych. W ZSRR można dostać wyciąg z guzów brzozowych pod nazwą Befungin.

A ziołolecznictwo austriackie poleca taką mieszankę przy schorzeniach reumatycznych:

0	liść brzozy brodawkowej		50,0	g
	liść maliny		50,0	g
	liść mecznicy lek.	-	50,0	g
	korzeń pokrzywy zw.	-	100,0	g
	ziele skrzypu polnego	ni ÷	100,0	g
	liść melisy lek.	-	50,0	g
	ziele wiązówki blotnej		50,0	g
	ziele poziewnika szorstkiego	and the	50,0	g
	do szsory sutobliseno-immi			(Leng